

# GŁOS UCZELNI



UNIwersytet  
PRZYRODniczy  
WE WROcławiu

MAGAZYN UNIwersytetu PRZYRODniczego WE WROcławiu  
► ISSN 1233-4790 ► nr 234 ► październik 2020 r.



## DRUŻYNA REKTORA

► 4-23

### PO PIERWSZE DYDAKTYKA

Inwestycje, remonty,  
nowe kierunki,  
współpraca  
międzynarodowa

► 24-29

### MISTRZ OSTATNIEGO ZDANIA

Kanclerz Marian Rybarczyk  
oczami rektorów,  
współpracowników  
i przyjaciół

► 30-37

### REWOLUCJA CZY KONIECZNOŚĆ?

Zdalne nauczanie  
zmieniło dydaktykę  
na uczelniach.  
Pytanie, czy trwale

► 42-46

### ZDROWA ROŚLINA TO ZDROWY CZŁOWIEK

Międzynarodowy Rok  
Zdrowia Roślin to sposób  
na uświadomienie ludziom,  
co się dzieje, gdy roślina choruje

► 52-57

Na okładce:

Drużyna rektora.  
Od lewej:  
prof. Damian Knecht,  
prof. Anna  
Chetmońska-Soyta,  
prof. Jarosław Bosy,  
prof. Aneta Wojdyło  
i prof. Adam Szewczuk

4-23



**Profesor Jarosław Bosy: – Mamy potencjał. Mamy kompetentnych ludzi. Trzeba teraz ten potencjał i kompetencje rozwinąć**

### ROZWÓJ Z GWARANCJĄ BEZPIECZEŃSTWA

TEMAT NUMERU  
4-10

Rektor rozpoczynający kadencję 2020-2024 o planach na najbliższe miesiące

**UPWr będzie partnerem dla poważnych podmiotów wtedy, gdy będzie reprezentował wysoki poziom naukowy**

### W POCZUCIU SPOŁECZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI

TEMAT NUMERU  
11-14

Prorektor Anna Chetmońska-Soyta o wyzwaniach związanych z gospodarką

**Wiem, jaki mam mandat. To bardzo duże zobowiązanie – dostać rekomendację od studentów i odpowiadać przed rektorem i przed nimi**

### BY UNIWERSYTET BYŁ NOWOCZESNY

TEMAT NUMERU  
15-17

Prorektor Damian Knecht nie tylko o współpracy ze studentami



47-51



24-29

### Chcemy usprawnić działanie CIT, KLINIKA I KONSOLIDACJA ADMINISTRACJI

Prorektor Adam Szewczuk zapowiada wdrożenie systemu ocen pracowników niebędących nauczycielami akademickimi

TEMAT NUMERU  
18-19

### Najważniejsi są ludzie. Ich rozwój naukowy to rozwój uczelni SZKLANKA JEST ZAWSZE PEŁNA. NAWET JEŚLI TYLKO DO POŁOWY

Prorektor Aneta Wojdyło o tym, dlaczego Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu postawił na budowę naukowej pozycji

TEMAT NUMERU  
20-23

### Inwestycje, remonty, nowe kierunki, współpraca międzynarodowa PO PIERWSZE DYDAKTYKA

Dziekani wydziałów UPWr zdradzają plany i działania na najbliższą kadencję, czyli lata 2020-2024

TEMAT NUMERU  
24-29

### Człowiek-instytucja odchodzi na emeryturę MISTRZ OSTATNIEGO ZDANIA

Kanclerz Marian Rybarczyk – prawdziwa legenda uczelni, jeden z jej filarów i świadków historii



SYLWETKA  
30-37

### Psycholog i lockdown: jak pomóc studentowi w kryzysie COVIDOWE ŁĘKI

Co dzisiaj wiemy o postawach nie tylko studentów w czasie przymusowej izolacji związanej z pandemią

OBYCZAJE  
38-41

„Głos Uczelni” – magazyn Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu  
ISSN 1233-4790, nr 234/2020, nakład: 1000 + 15 egz.

**Wydawca:**  
Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

**Kontakt do redakcji:**  
katarzyna.kaczorowska@upwr.edu.pl  
dorota.sikora@upwr.edu.pl  
martyna.jablonska@upwr.edu.pl  
tomasz.lewandowski@upwr.edu.pl

**Adres redakcji:**  
Biuro Informacji i Promocji,  
ul. Norwida 25, 50-375 Wrocław,  
tel. 71 320 54 98

**Autorzy numeru:**  
Jolanta Cianciara, Dorota Sikora,  
Martyna Jabłońska, Katarzyna Kaczorowska

**Fotografie:**  
Tomasz Lewandowski, Urszula Michalska,  
archiwum Uniwersytetu Medycznego  
we Wrocławiu, Grymuza, PAP/Rafał Guz,  
archiwa studenckich kół naukowych

**Projekt, skład:** Beata Poźniak

**Druk:**  
Drukarnia Abakus, ul. Perłowa 55, Oława

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i publikacji materiałów w dogodnym czasie. Materiałów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam.



58-61



63-69



70-83

NAUKA  
42-46

### Zdalne nauczanie zmieniło dydaktykę na uczelniach. Pytanie, czy trwale **REWOLUCJA CZY KONIECZNOŚĆ?**

Nowy rok akademicki zaczyna się hybrydowym nauczaniem

### Uczą się, jak robić projekty naukowe **CZYM SKORUPKA ZA MŁODU...**

Po raz drugi rozstrzygnięto konkurs na projekty badawcze studenckich kół naukowych

NAUKA  
47-51WYWIAD  
52-57

### Międzynarodowy Rok Zdrowia Roślin to sposób na uświadomienie ludziom, co się dzieje, gdy roślina choruje **ZDROWA ROŚLINA TO ZDROWY CZŁOWIEK**

Leczymy zwierzęta, leczymy ludzi, czas opowiedzieć o tym, jak leczymy rośliny – prof. Elżbieta Płaskowska

### Uniwersytet otwarty na każdego **GAUDEAMUS W PÓŹNEJ DOROSŁOŚCI**

Otwarty Uniwersytet Trzeciego Wieku UPWr świętuje swój jubileusz – chwala go nie tylko dojrzały studenci

NAUKA  
58-61

### Dzięki zwierzętom możliwy był postęp w chirurgii człowieka **MEDICINA UNA**

Profesor Bogdan Łazarkiewicz wspomina współpracę z wrocławską weterynarią i jej wkład w rozwój medycyny

HISTORIA  
63-69

### wrzesień 2019–wrzesień 2020 **DZIAŁO SIĘ**

Koncert Noworoczny, nominacje, granty, nagrody, wybory...

KRONIKA WYDARZEŃ  
70-83

### SZANOWNNI PAŃSTWO,

nowy rok akademicki nie tylko dla mnie oznacza wejście w zupełnie nowy etap życia. Dziękuję Wam za zaufanie, tym bardziej że przed nami wiele wyzwań, ale też i szansa na nowe otwarcie. Wyzwaniem i szansą jest na pewno obecność w grupie 20 najlepszych polskich uczelni badawczych. Udział w konkursie i wejście do jego ścisłego finału nie tylko umocniło naszą pozycję, dało nam prestiż, ale też przelożyło się na większą subwencję. Te pieniądze – jakżeby inaczej – przeznaczymy na rozwój tego, co jest naszą siłą, na naukę.

Wzmacnianie młodych naukowców, rozwój Szkoły Doktorskiej, intensywna wymiana międzynarodowa to oczywiście strategiczne działania, które zwiększą nasze szanse w kolejnej edycji konkursu Inicjatywa Doskonałości. Jednocześnie jednak wszystkie one kształtują dydaktykę, a to, obok nauki, drugi kluczowy obszar naszej aktywności. Tworzymy naukę po to, by poznawać świat wokół nas, ale i po to, by przekazywać wiedzę na najwyższym poziomie kolejnym rocznikom studentów. Dynamika zmian, jakie zachodzą w naszym otoczeniu zewnętrznym, sprawia, że na kształcenie musimy zacząć patrzeć inaczej. Nasi studenci powinni być naszą wizytówką na rynku pracy, który po doświadczeniu pandemii nie będzie łatwiejszy czy bardziej przyjazny wobec absolwentów wyższych uczelni. Minął już czas, kiedy najważniejszy w procesie dydaktycznym był dyplom ukończenia studiów. Nadchodzi okres, kiedy studia stają się etapem budowania indywidualnego CV, które decyduje o przyszłości młodego człowieka. Dzisiaj nauczyciel akademicki powinien dać ambitnemu studentowi możliwość zdobycia doświadczenia, z którym wyruszy w świat. Tu nie ma przypadku, są tylko naczynia połączone: wysoki poziom nauki na uczelni to wysoki poziom dydaktyki, a najlepszym dowodem tej jakości są nasi absolwenci, którzy, wchodząc na rynek pracy, są bezkonkurencyjni.

Przed nami cztery lata nie rewolucji, ale ewolucji, zmian, które mają uporządkować strukturę organizacyjną uczelni, zdefiniować cele na najbliższe miesiące i na koniec kadencji. We wszystkich tych działaniach najważniejsi jednak jesteście Wy, pracownicy, doktoranci i studenci Uniwersytetu Przyrodniczego – to Wasze talenty, zaangażowanie, wiedza i umiejętności zdecydują o naszej przyszłości.

Profesor **JAROSŁAW BOSY**  
Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego  
we Wrocławiu

## PROFESOR BOSY:

– Mamy potencjał.

Mamy kompetentnych ludzi.  
Trzeba teraz ten potencjał  
i kompetencje rozwinąć

# ROZWÓJ Z GWARANCJĄ BEZPIECZEŃSTWA

---

**Nowo wybrany rektor prof. JAROSŁAW BOSY o wspieraniu talentów, wewnętrznych awansach, konsolidacji jednostek, rozwoju dydaktyki i znaczeniu dla strategii udziału w konkursie Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza.**

---

••• **Panie rektorze, zapytam krótko: co nas czeka w nadchodzących czterech latach wraz z objęciem przez Pana sterów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu?**

– Odpowiedź jest bardzo krótka: to wszystko, co napisałem i powiedziałem w czasie kampanii wyborczej.

••• **To rzeczywiście krótka piłka.**

– Zrobię długie podanie. Kampanię rozumiałem jako przedstawienie poszczególnym organom czy ciałom kolegialnym mojego programu czy też wizji rozwoju naszej uczelni. Do wyborów zgłosiła mnie Rada Uczelni, więc najpierw swój program przedstawiłem radzie. Na piśmie i wygłaszając go podczas prezentacji. Kolejnym organem kolegialnym był se-

nat, a potem kolegium elektorów, wreszcie debata, w części rzeczywiście wyjątkowo nietypowa, bo na naszej stronie internetowej, w formie odpowiedzi na pytania. Tę sytuację wymusiła oczywiście decyzja o stanie *lockdown*, który zmienił też nasz kalendarz wyborczy. Jedno jednak było niezmiennie: cały czas konsekwentnie przedstawiałem swój program.

••• **Nazwał go Pan programem zrównoważonym. Dlaczego?**

– Bo kluczowe jest dla mnie zrównoważenie rozwoju i bezpieczeństwa, to zaś oznacza, że drużyna rektora musi myśleć o wszystkich pracownikach, studentach i doktorantach, o tym, żeby czuli się oni bezpiecznie na tej uczelni i mieli możliwość rozwoju swoich talentów.



### ••• To znaczy?

– Po prostu: żeby ludzie nie bali się zwolnień. Nie to jest moim celem. Wszyscy wiedzą, że na drugie imię mam „sprawdzam” i dla mnie zawsze ważny jest potencjał, z jakim mamy do czynienia. Kiedy wiem, jaki jest ten potencjał, to wiem, jakie jest nasze miejsce w szeregu. Uważam, że trzeba umieć wyszukiwać talenty we własnym środowisku, budować w ludziach kompetencje, bo one są kluczem do sukcesu. Nie stać nas na „kupowanie” ludzi z zewnątrz, spoza naszego środowiska, często zresztą takie osoby przychodzą tylko na chwilę, żeby dodać sobie kolejny punkt w CV. A ponieważ do ludzi najlepiej przemawiają przykłady, to podam jeden: wniosek na konkurs Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza napisały KATARZYNA KRAUZE-DZIEDZIC i KATARZYNA KOPAŃCZYK z działu prorektora ds. nauki, czyli mojego. Wiedziały, z jakimi naukowcami współpracować, żeby ten wniosek mógł się przebić. Wszyscy mi mówią, jakie wysokie mają kompetencje. Ale ja te kompetencje sprawdzam – przez działanie. Kolejny przykład: przyszła do mnie dyrektor biblioteki z całą listą potrzeb. To powiedziałem: „pani dyrektor, zbudujcie system, napiszcie, jakie rozwiązania są wam potrzebne, wybierzcie najlepsze, a ja doprowadzę do wdrożenia tego sys-

temu”. Dzisiaj mamy Omega-PSIR, jesteśmy jednym z liderów w Polsce. Ale to nie ja wdrożyłem ten system, tylko pani dyrektor, która podniosła kompetencje swoich ludzi.

### ••• Do kompetencji na pewno jeszcze wrócimy, ale teraz chciałabym zapytać Pana o to, czy jest już przyjęty plan działań na poszczególne lata kadencji?

– Mam ułożony harmonogram działań. 1 września zaczęli pracę nowi prorektorzy, swoje zakresy obowiązków mają dziekani, przygotowani do pracy są też przewodniczący Rad Dyscyplin, co unaocznia trzy najważniejsze elementy: zarządzanie uczelnią, dydaktykę i naukę. 1 września rozpoczęliśmy też przygotowania do działań związanych z dwoma strekami, które wymagają głębokich reform.

### ••• Czyli?

– Jedną to administracja uczelni, która zostanie dostosowana do potrzeb i wymagań tych, dla których na tej uczelni jest, a więc pracowników, nauczycieli akademickich, doktorantów i studentów. To dla nich jest administracja, a nie odwrotnie. Mam plan restrukturyzacji i chciałbym go zrealizować w ciągu czterech miesięcy, a więc do końca roku.

### ••• Możemy przedstawić ten plan restrukturyzacji?

– W chwili obecnej w administracji centralnej mamy tak dużo dyrektorów, że nie jesteśmy w stanie zabezpieczyć im pracowników zgodnie z zakresami regulaminów pracy i wynagrodzeń. A przecież zapisy regulaminu muszą być odzwierciedlone w strukturze. Dlatego też trzeba stworzyć taką, która będzie wynikała z regulaminów.

### ••• Reforma administracji będzie poprzedzona dyskusją?

– Moim zdaniem, za organizację uczelni odpowiada rektor i prorektorzy. To jest zarząd uczelni, główny i oficjalny, odpowiadający zarówno za opracowanie strategii, jak i jej realizację. Ten, nazwijmy go, strategiczny zarząd wzbogacają kompetencje kanclerzy i kwestora, bo pozwalają one wejść w fazę operacyjną założonej strategii działań. I na tym poziomie chcemy zbudować strukturę uczelni. Oznacza to, że nie będziemy dyskutowali nad poszczególnymi rozwiązaniami, ale je wdrażali. Chcę konsolidować jednostki, bo dzisiaj w administracji rozdrobnienie jest za duże. Na pewno przekształcimy Dział Organizacji Studiów i Dział Spraw Studenckich w jedną jednostkę, z jednym dyrektorem. Tutaj podmiotem jest student, który do tej pory szukał rozwiązania spraw między dwoma działami i miał rozterkę. Teraz w Centrum Spraw Studenckich znajdzie się rozwiązanie każdego problemu. Kolejnym etapem będzie doprowadzenie do tego, by studenci nie byli podzieleni na tych polskich i tych zagranicznych. Chcę, by Centrum Spraw Studenckich nie traktowało studenta jako petenta, który prosi i w ogóle czegoś chce, ale by był tam kompetentnie „załatwiony” we wszystkich kwestiach, z jakimi przyjdzie.

*Wszyscy wiedzą, że na drugie imię mam „sprawdzam” i dla mnie zawsze ważny jest potencjał, z jakim mamy do czynienia. Kiedy wiem, jaki jest ten potencjał, to wiem, jakie jest nasze miejsce w szeregach*

### ••• Powiedział Pan, że administracja na uczelni jest rozproszona.

– Popatrzmy tylko na jeden obszar: dzisiaj remontami akademików zajmuje się Dział Spraw Studenckich, który jest pośrednikiem w zleceniu remontu, który to remont prorektor ds. studenckich negocjuje z kanclerzem. Po co tak tracić czas i energię, przy okazji rozmywając odpowiedzialność? Lepiej przecież oddać te akademiki w jeden zarząd. Poza tym warto dokładnie przeczytać Ustawę 2.0. Mówi ona wyraźnie o tym, że dotychczasowy model związany z funkcjonowaniem pionu kanclerskiego podlega dużym modyfikacjom. My mamy prorektora ds. organizacji i rozwoju uczelni, który *de facto* pełni funkcję równoległą do kanclerza, co rodzi konflikt interesów i dwuwładzę, co z kolei powoduje, że rek-

tor musi podejmować decyzje w zależności od tego, która strona jest skuteczniejsza w przekonywaniu, czyli lobbingu. A tego trzeba unikać. Uważam, że kompetencje do działania operacyjnego są na poziomie prorektorów. I dlatego chciałbym, byśmy 1 stycznia 2021 roku mieli nową strukturę organizacyjną i nowy regulamin organizacyjny. Nie chcę łatania, poprawiania w nieskończoność. Prorektorzy mają wszystkie upoważnienia i zgody, wiedzą, jak zbudować nową strukturę, jak podzielić kompetencje i jak uniknąć nakładania się tych kompetencji. Bo prawdę mówiąc, ogólnym problemem administracji – i to począwszy od samej góry – jest nakładanie się kompetencji. A jak wiadomo, konsekwencją tego jest brak jednoznacznej odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Oczywiście taka struktura jest wygodna, ale wymaga zmiany. Zapowiedziałem te zmiany w kampanii i konsekwentnie chciałbym je przeprowadzić.

### ••• Co będzie kolejnym etapem?

– Drugi etap, równie ważny, związany jest z kształceniem, a więc głównie z dydaktyką. Wydziały nie do końca zrozumiały ducha reformy i zapisy Ustawy 2.0 w kontekście kształcenia, a tymczasem to ono jest na tychże wydziałach najważniejsze. I to, co zrobiłem w przypadku nauki: wspomaganie z poziomu centrali i powołanie Wiodących Zespołów Badawczych, przeniesiemy w obszar dydaktyki. Nowością będą Wiodące Zespoły Dydaktyczne. Mój pomysł polega na tym, aby jeden z prodziekanów świadomie i ze wszystkimi konsekwencjami swoją karierę opierał na dydaktyce, a nie tylko sprawował funkcję prodziekana ds. dydaktycznych. Chcemy docenić osoby, które będą na stanowiskach profesorów dydaktycznych, bo wyobrażam sobie, że zostałyby one liderami WZD. A jeśli jest lider, mocno umocowany, bo w randze prodziekana, to ma możliwości wdrażania takich działań i rozwiązań, które będą służyły podniesieniu i poziomowi, i atrakcyjności zajęć. To naprawdę jest bardzo ważne.

### ••• Wydziały będą miały wolność doboru narzędzi wykorzystywanych w dydaktyce?

– Przecież pandemia i *lockdown* pokazały nam wyraźnie, że można nam narzucić narzędzia, ale i tak wybierzemy po swojemu. Dlatego uważam, że każdy wydział powinien rozwijać swoją platformę *on-line*. O tym, jakie platformy będą funkcjonowały w obszarze zdalnego nauczania, zdecyduje wydział, a dokładniej – w każdym Wiodącym Zespole Dydaktycznym będzie osoba odpowiedzialna za rozwój platformy dydaktycznej. Jestem przeciwnikiem narzucania takich rozwiązań odgórnie, z centrali. To nie wychodzi. Sami mogliśmy zobaczyć, że w czasie *lockdown* poszedł komunikat, że mamy Moodle, a chyba 80 procent nauczycieli wybrało inną platformę, sam zresztą też z niej korzystałem. Kluczowa była dostępność i możliwość jak największej interakcji ze studentem.

### ••• W mijającej kadencji dziekani nie kryli, że ograniczono ich kompetencje, sprowadzając do kierowników odpowiedzialnych za plan zajęć.

– Rzeczywiście dziekani przestali być organami, rada wydziału też przestała funkcjonować jako organ, ale w kontekście dydaktyki jest odwrotnie. To wydział jest tą jednostką

organizacyjną, na której się kształci. Strategia uczelni zaś powinna skupić się w tym obszarze na korelacji dydaktyki i nauki. Wiodące Zespoły Badawcze opierają się na potencjale ludzi. To jest nasza wiedza, którą mamy jako najlepszy na uczelni potencjał do przekazania do dydaktyki, a za organizację tejże odpowiada wydział. Jak widać, tu nie ma miejsca na oddzielność, rywalizację; tutaj kluczowe jest przenikanie, współpraca, budowanie na tym, co najlepsze, a wie pani dlaczego?

### ••• Dlaczego?

– Bo dla mnie największym wyzwaniem, jeśli chodzi o kształcenie, jest to, żeby student wychodził z naszej uczelni z CV, a nie tylko z dyplomem.

### ••• A to jest jakaś różnica?

– Fundamentalna. Musimy tak rozwijać dydaktykę, żeby się skoncentrować na budowie CV, bo dzięki niemu nasz absolwent będzie robił karierę, a tym samym budował w otoczeniu zewnętrznym prestiż naszej uczelni. Do tej pory było najczęściej tak, że wypuszczaliśmy studenta z dyplomem w ręce, a on potem narzekał, że mało zarabia, ale mało zarabia, bo nie ma doświadczenia. I tak koło się zamyka: dzisiaj trzeba mieć CV, a nie tylko dyplom. Bo dzisiaj student na rynku pracy nie przedstawia dyplomu, ale swoje kompetencje, doświadczenie, możliwości. Rozwój dydaktyki powinien oznaczać dla nas zmianę sposobu myślenia, bo do tej pory priorytetem było zapewnienie godzin dydaktycznych pracownikom. Teraz priorytetem będzie jakość kształcenia i to, w jaki sposób my jako uczelnia pomagamy studentowi w zbudowaniu jego zawodowego życiorysu, który na starcie podniesie jego możliwości na rynku pracy. I to jest zadanie dla Wiodących Zespołów Dydaktycznych.

### ••• Wiodące Zespoły Badawcze mają swoją siłę w publikacjach, w zdobywaniu grantów.

– Głównie w zdobywaniu grantów.

### ••• Ale na te granty pracują jednostki, które mają określone wyniki.

– Oczywiście, ale czy w dydaktyce nie powinno być tak samo?

### ••• No właśnie chciałam o to zapytać.

– Powinno być tak samo, siła naszej dydaktyki będzie polegała na tym, że ktoś z zewnątrz da nam na nią pieniądze, bo wtedy będziemy bardziej wiarygodni. Jeżeli będziemy bazować tylko na środkach własnych, to nasza dydaktyka będzie dydaktyką lokalną. Oczywiście zmiana będzie procesem, tego nie da się zrobić w pięć minut. Przypomnę jednak, że wystartowaliśmy w konkursie na uczelnię badawczą, a jednym z jego elementów jest podniesienie jakości dydaktyki. Mamy na to pięć lat. Za pięć lat będziemy mogli na nowo udowodnić, czy nam ta obecność w klubie najlepszych polskich uczelni nadal przysługuje, czy nie. W pierwszej edycji konkursu nie dostaliśmy się do tej najlepszej dziesiątki, ale to nie znaczy, że zrezygnowaliśmy z tego programu. Wręcz przeciwnie, bo gdybyśmy weszli do tej dziesiątki, to spełnilibyśmy lepiej kryteria, które były kryteriami wejścia, a tak musimy nad nimi pracować.

### ••• Warto?

– Bez cienia wątpliwości, z tego względu, że jesteśmy w grupie uniwersytetów, w które chce się inwestować z punktu widzenia rozwoju nauki i dydaktyki. Na poziomie uczelni badawczej mamy mieć lepszą wiedzę i w szerszym zakresie dostarczaną odbiorcy. Ale jest też etap działań po stronie centrali.

### ••• To znaczy?

– Mnie się zawsze marzyło Centrum Zasobów, mówiłem o tym od początku objęcia funkcji prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą. Nawet znalazłem lokalizację, tam gdzie teraz jest Dział Transportu. Nie udało się. Ale to nie znaczy, że się nie uda teraz. Ustawa mówi wyraźnie, że uczelnia musi mieć system informatyczno-biblioteczny. Nasza biblioteka stała się jednostką, która dysponuje bazą wiedzy i tą wiedzą zarządza. Takiej jednostki brakuje nam po stronie dydaktycznej. Mamy Centrum Kształcenia na Odległość, Centrum Kształcenia Ustawicznego, Wydawnictwo i Centrum Digitalizacji. Pytanie brzmi: dlaczego te jednostki działają niezależnie, a w zasadzie konkurują ze sobą?

### ••• A powinny stanowić jeden organizm?

– Pomysł jest prosty – trzeba stworzyć z tych jednostek Centrum Zasobów. Dzisiaj te jednostki nie muszą być w jednym miejscu, ale docelowo mogą. Dlaczego mają ze sobą konkrować, jeśli mogą stworzyć jedną silną strukturę? W ogóle jestem zwolennikiem konsolidacji i budowy dużych struktur. Oczywiście tam, gdzie jest to możliwe, bo na weterynarii nie wyobrażam sobie konsolidacji, ale na innych wydziałach już tak. Silna jednostka rozwija się naukowo w wielu obszarach, ale katedrą kieruje jeden profesor – jeśli w jednostce jest ich kilku, to jak to pogodzić? Tu nawet nie chodzi o rywalizację, bo ta jest pożyteczna, ale o to, że pracuje się na kierownika. Instytut ma tę przewagę, że jest wielowątkowy. Uważam, że im mniej dyrektorów, kierowników, rozproszonej struktury, tym silniejsze jednostki skupione na działaniu i efektach, a nie na stanowiskach. Przykład administracji pokazuje, że mamy nadmiar dyrektorów. Bo dyrektor z jednym pracownikiem to nie jest dyrektor... I mówiąc wprost, dla mnie wykładnikiem kompetencji jest to, co stoi za nazwiskiem, a nie to, co stoi przed nazwiskiem.

### ••• Czyli dorobek.

– I cały czas uważam, że można w potencjale, który mamy na uczelni, na wszystkich stanowiskach ustalić osoby, które mają kompetencje, by zrealizować zadania, a nie obsadzać te stanowiska poprzez drogę wykorzystującą inne elementy niż kompetencje.

### ••• Ustawa 2.0 dała rektorowi władzę, jakiej wcześniej nie miał. Co to oznacza dla Pana?

– Tylko tyle, że powinienem bardzo mocno przejrzeć, jaki mamy potencjał, jak go aktualnie wykorzystywać. Nie w drodze arbitralnych decyzji, bo nie jestem Panem Bogiem, ale poprzez dyskusje i przemyślenia. Zresztą, w tej dyskusji jestem cały czas. Przecież koncepcji uczelni badawczej nie wymyślił sobie prorektor Bosa, tylko przeprowadził dyskusję z ludźmi, dla których idea uczelni badawczej była wyzwaniem na przyszłość

i w tej grupie został opracowany plan strategiczny. W 2016 roku, w październiku, napisałem strategię rozwoju pionu, którym kierowałem. Do 2020 roku nic odkrywczego do niej nie dopisałem, ale po drodze pojawiły się narzędzia. Pojawiła się parametryzacja wydziałów, która dała nam nowe możliwości, jeszcze dodatkowy impuls, żeby iść tą drogą. I pojawił się konkurs na uczelnie badawcze. Te narzędzia pozwoliły mi lepiej realizować strategię. Ja tylko dostosowałem ją do zmieniających się okoliczności zewnętrznych. Dzisiaj zamierzam wykonać to doświadczenie już jako rektor.

*Mam plan restrukturyzacji i chciałbym go zrealizować w ciągu czterech miesięcy, a więc do końca roku.*

### ••• Jak pandemia odcisnęła się na pracy uczelni i jakie należy wyciągnąć z tego wnioski na przyszłość?

– Pierwsza rzecz jest taka, że mając już narzędzie do zdalnej dydaktyki, mogliśmy wejść w pracę zdalną, ale pandemia pokazała też, że musimy pracować nad bezpieczeństwem takich systemów, jak np. Teta i EOD. Ale uważam, że generalnie poradziliśmy sobie. Sprawdził się Elektroniczny Obieg Dokumentów, który powinniśmy doskonalić. Co więcej, przekonaliśmy się, że są uczelnie, które dopiero po doświadczeniach pandemii będą wdrażać u siebie takie rozwiązania jak nasze. Jeżeli zaś chodzi o stronę naukową, to odnotowaliśmy wzrost publikacji, w tym i WZB. Dokładniej zaś, za publikacje WZB zapłaciliśmy więcej niż biblioteka za pozostałe, co pokazuje, że dobrze wybraliśmy i te zespoły, i ich liderów. Cieszy mnie, bo już nie wypada przyjąć po pieniądze bez publikacji min. 70-punktowej. I to jest kluczowe: nie, że nie płacimy za publikacje z mniejszą liczbą punktów, tylko że nie wypada, więc nie jest to relewantne. To wiedza i doświadczenie, że ze słabymi rzeczami nie można się przebić. Cieszę się też z tego wzrostu, bo to wpływa bezpośrednio na nasz wizerunek i prestiż na zewnątrz, na to, jak jesteśmy postrzegani. Dzisiaj wszystkie rankingi zależą od tego, co wyprodukujemy, a nie od tego, ile nas jest.

### ••• Chce Pan powiedzieć, że pandemia przyniosła nam same plusy?

– Nie, są też minusy – naszym osiągnięciem w ostatnim czasie była mobilność dwustronna. *Lockdown* i zamknięcie granic zatrzymały ten proces. Sukcesem, o którym wszyscy mówili, było rozwinięcie przez nas systemu wymian międzynarodowych, skierowanego także na to, żeby młodzi naukowcy przyjeżdżali do nas. Nazywam to kontaktem z lepszymi, bo uczymy się od lepszych, nie od gorszych.

### ••• W tę strategię kontaktów międzynarodowych wpisują się doktoraty, w których recenzenci są z zagranicznych uczelni i na obronie których są goście z zagranicy? Czy to jest plan na przyszłość?

– Goście z zagranicy przyjadą na obronę lub połączą się zdalnie, jeżeli kopromotor lub recenzenci są z zagranicy. Jeśli chcemy mieć publiczną obronę, to nie chodzi o to, żeby była na niej obecna tylko rodzina. Powinni być na niej specjaliści, bo miarą obrony dla doktoranta jest dyskusja naukowa. To jest główny element. Praca została zrecenzowana, a obrona to dyskusja naukowa i im lepsze jest grono debatujących, tym wyższy jej poziom. I tu nawet nie chodzi o to, że obrona jest po angielsku, ale o to, że doktorant zyskuje rekomendację na przyszłość. Jego kariera dopiero się zaczyna i jeśli chce wejść w świat, to mając kopromotora czy recenzentów z zagranicy, na starcie będzie miał lepszą pozycję. Jest oczywiste, że ci naukowcy po pozytywnej obronie będą go promować, rekomendować przy staraniach o różne stypendia, wyjazdy i projekty. Ale nie zawsze promotor z Polski w ogóle ma ochotę na kopromotora, a już tym bardziej na recenzenta z zagranicy.

### ••• Dlaczego?

– Bo na przykład nie zna języka angielskiego albo nawet jak zna, to nie prowadzi badań międzynarodowych; słowem, ma jakieś ograniczenia, czegoś się boi. Ale ten młody człowiek się tego nie boi. I to stąd się biorą ci promotorzy z zagranicy. Nie z tego, że nasi profesorowie ich znają, ale z wyjazdów tych młodych. Największe zyski z mobilności biorą się z pracy w zespołach międzynarodowych, co zresztą jest cenniejsze najbardziej, bo dzięki temu efekty tej pracy rozpowszechniają się szybciej i lepiej. Promotorów i recenzentów zagranicznych zyskuje się na stażach długoterminowych, bo one dają możliwość uwiarygodnienia się, przedstawienia swojego pomysłu, pokazania jakości swojej pracy i zaangażowania. A wracając do początku pytania, uważam, że obrony doktoratów na naszej uczelni, a jesteśmy uniwersytetem, który jest w świecie, a nie tylko w Polsce, powinny się odbywać w języku angielskim. Oczywiście jest to bariera dla wielu, którzy nie znają jeszcze języka angielskiego, ale po to są bariery, by je pokonywać. Co więcej, nie dla mojego widzimisię, ale dla naszych doktorantów. Przecież oni mają mieć doktoraty, które są uznawane w świecie, a w związku z tym, kto ma ich promować? Profesor z Polski? Dwóch recenzentów z Polski? Przecież nikt z nich go nie wypromuje, nie dostanie żadnego stypendium zagranicznego, nie dostanie żadnego projektu międzynarodowego. A jak ma rekomendacje i publikacje w konsekwencji współpracy zagranicznej, to jego pozycja na starcie jest o wiele wyższa. Zresztą, po co o tym dyskutować? To trzeba robić.

### ••• Ustawa 2.0 powołała do życia Radę Uczelni.

#### Ta na UPWr rekomendowała Pana na rektora. Jak będzie wyglądała współpraca z tym organem?

– Rok istnienia naszej Rady Uczelni to mało, by odpowiedzieć na to pytanie, tym bardziej że to był rok wyborczy. Jestem zwolennikiem ciągłości i uważam, że przewodniczący rad dyscyplin, dziekani powinni wejść wszyscy w tę reformę.





### Profesor JAROSŁAW BOSY

Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, wcześniej prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą, specjalista z zakresu geodezji satelitarnej, w szczególności integracji obserwacji satelitarnych i naziemnych wykorzystywanych do monitorowania Ziemi wraz z atmosferą w ramach Globalnego Geodezyjnego Systemu Obserwacyjnego. Urodził się 31 lipca 1963 r. Studia na Akademii Rolniczej we Wrocławiu ukończył w 1988 r. Stopień doktora nauk technicznych i stopień naukowy doktora habilitowanego otrzymał na AGH w Krakowie. Pozycję międzynarodową budował na zagranicznych stażach i misjach naukowych w Grecji, Szwajcarii i we Włoszech. Kierował i aktualnie kieruje 8 grantami KBN, MNiSW, NCN i NCBiR, H2020, aktywnie uczestniczył w akcji COST 625 „3D Monitoring of Active Tectonic Structures” i COST ES 1206 pt. „Advanced Global Navigation Satellite Systems tropospheric products for monitoring severe weather events and climate” (GNSS4SWEC). Koordynował ze strony UPWr dwa granty Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA). W latach 2006–2008 był kierownikiem projektu finansowanego ze środków Unii Europejskiej pn. „Wielofunkcyjny system precyzyjnego pozycjonowania satelitarne ASG-EUPOS”, realizowanego przez Główny Urząd Geodezji i Kartografii w Warszawie. Jest autorem lub współautorem łącznie 90 oryginalnych prac twórczych, członkiem Międzynarodowej Asocjacji Geodezji (IAG) i Amerykańskiej Unii Geofizycznej (AGU), od 2016 r. wiceprzewodniczącym Komitetu Geodezji PAN. Jest znanym ekspertem oceniającym krajowe projekty badawcze w panelach Narodowego Centrum Nauki oraz międzynarodowe H2020 dla Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych i Europejskiej Agencji GNSS, recenzentem projektów dla austriackich (FWF) i niemieckich (DFG) agencji grantowych.

Dopiero w tej kadencji zaczynamy działać, bo wszystko do tej pory było przejściowe. Ta kadencja jest od początku do końca w nowej rzeczywistości. Rada Uczelni to był wybór przyszłości rektora. Tak to widzę. Realizowała tylko podstawowe zadania, które wynikały z okresu przejściowego. Nowa rada zacznie działać od 1 stycznia 2021 i będzie pierwszą radą z pełnym zakresem kompetencji wynikających z ustawy.

#### ••• Zmieni się jej skład?

– Nie zakładam, ale to nie jest moja kompetencja, tylko senatu. To senat wybiera członków rady, a ja nie zamierzam ingerować w ten proces. Poza tym nie mam podstaw, żeby po roku powiedzieć, że ktoś się sprawdził lub nie. Będę pracował z radą przez cztery miesiące, od września do grudnia, wtedy mogę sobie wyrobić opinię – dlaczego tak lub dlaczego nie. Na dzisiaj nie widzę powodu, ale tak jak powiedziałem, wszystko zależy od senatu. To on jest tym organem, który wybiera

członków rady. Rada Uczelni jako organ musi być niezależna, bo ma duży mandat nadzoru nad rektorem, którego nie ma senat. Dlatego też tak ważny jest skład rady, bo jest to jedyny organ sprawujący rzeczywistą kontrolę i nadzór nad rektorem.

#### ••• Drużyna rektora prof. Bosego to dwóch nowych prorektorów i dwóch „starych”.

– Wybór prorektorów był dla mnie sprawą dość oczywistą. Kryterium były dla mnie wydział i kompetencje. Zmienia się prorektor ds. studenckich – wskazali go studenci, a ja ten wybór zaakceptowałem. Co więcej, zgodnie z moim drugim imieniem „sprawdzam”, sprawdziłem profesora KNECHTA, oczywiście zadaniowo, a nie personalnie. Nowy prorektor ds. studenckich między innymi prowadził konkursy dla studenckich kół naukowych, ale też pisał wsad dydaktyczny do projektu uczelni badawczej. W Ustawie 2.0 jest zapisane, że ten prorektor powinien mieć pozytywną opinię ze strony studentów.

Mogłem z tą opinią dyskutować, ale uznałem, że jeśli jest duży mandat ze strony społeczności studenckiej, to akceptuję ten wybór. W przypadku prorektora ds. nauki wymogu takiej opinii ustawa nie zakłada, ale ja się bardzo cieszę, że doktoranci wystawili opinię pozytywną.

**••• Tym prorektorem została profesor ANETA WOJDYŁO.**

– Dlatego, że po pierwsze jest z wydziału najsilniejszego naukowo. Po drugie, jest cenionym liderem zespołu młodych naukowców i ma autorytet. A po trzecie, została też doceniona na zewnątrz, bo nie zostaje się przez przypadek członkiem Rady Naukowej Narodowego Centrum Nauki. Ucieszyłem się, kiedy zgodziła się zostać dyrektorem Szkoły Doktorckiej. I to, że ta szkoła jest wśród 20 najlepszych szkół doktorckich w Polsce, to jest efekt pracy jej i rady szkoły. Nie byłam pewien, czy się zgodzi objąć funkcję prorektora ds. nauki, ale się zgodziła. I teraz pracujemy nad ułożeniem tego wszystkiego, co nazywamy uczelnią.

**••• Prorektor prof. SZEWCZUK nadal będzie odpowiadał za organizację uczelni.**

– Tak, i nie będzie prorektorem od inwestycji, od tego jest kanclerz. Z profesorem Szewczukiem, któremu będą podlegały wszystkie jednostki administracji, będziemy pracować nad restrukturyzacją tej administracji. Już jest wdrażany zarządzeniem system oceny pracownika. Jesteśmy konsekwentni. Pisząc regulamin wynagrodzeń, wyraźnie zaznaczyliśmy, że można motywować pracownika, ale jednym z elementów tej motywacji jest ocena. Jeśli mamy ocenę nauczycieli akademickich, system motywacyjny dla nich, to takie same rozwiązania powinny działać w innych obszarach. To jest działanie, które jest efektem zakończonej kadencji, teraz musimy wejść operacyjnie w fazę realizacji. Dlatego też zbudowaliśmy bardzo dużo dokumentów, które podsumują mijającą kadencję, jednolity statut. Nowy senat musi mieć na starcie jednolity dokument statutu. Co prawda, już jest pokus, żeby zmieniać doraźnie statut, ale mówię „nie”. Poczekajmy, być może będzie konieczna gruntowna zmiana tego najważniejszego wewnętrznego aktu prawnego. Nie róbmy zmian po kawałku, zanim czegoś nie sprawdzimy w praktyce. Dlatego też bardzo ważnym elementem systemu jest Biuro Organizacyjno-Prawne, bo ono powinno odpowiadać za to, jak działa uczelnia.

**••• Taki system operacyjny?**

– Tak, mózg. Do tej pory wiele rzeczy działało się w biurze rektora i tam było to centrum. Mnie się wydaje, że rektor powinien mieć trochę inną pozycję, bo jest odpowiedzialny za to, żeby działać strategicznie, a jego biuro ma dbać o komunikację wewnętrzną i zewnętrzną. Dlatego trzeba przenieść kompetencje na poziom działów merytorycznych, bo np. przyjmowanie pracownika do pracy jest domeną Działu Kadr i Płac, a nie rektora, także merytorycznie.

**••• Na swoim stanowisku pozostaje też profesor CHEŁMOŃSKA-SOYTA.**

– Bo potrzebujemy Centrum Transferu Technologii z prawdziwego zdarzenia. Aktualnie za bardzo duże pieniądze wewnętrzne i zewnętrzne budujemy Centrum Innowacyjnych Technologii (CIT). Mamy pieniądze w ramach projektu POWER 3.5. Ten projekt jest powszechnie znany jako Zielona Dolina, realizowany jest z funduszy regionalnych i jest to nic innego jak właśnie centrum transferu, którego głównym potencjałem w sensie formalnym jest CIT, a w sensie ludzkim – Wiodące Zespoły Badawcze. I to jest zadanie dla profesor Chełmońskiej-Soyty, spiąć to wszystko.

**••• Jak będzie umocowana w tym wszystkim na najbliższe cztery lata Zielona Dolina?**

– To flagowy program naszej uczelni, siłą rzeczy utożsamiany bardzo mocno z rektorem TRZISZKĄ. Zgodnie z tym, co napisałem w kampanii, odpowiadając na jedno z pytań, powołałem pełnomocnika ds. programu Zielona Dolina i jest nim profesor Trziszka.

**••• Czy te najbliższe cztery lata, poza CIT-em, to jest też czas innych inwestycji?**

– Nie da się wszystkiego przewidzieć, ale prorektor ds. organizacji i rozwoju uczelni, któremu podlegają kanclerze ds. inwestycji i ds. gospodarczych, w ciągu 4 miesięcy ma opracować strategię inwestycji i remontów. Moje warunki brzegowe są tylko dwa: równomiernie i za pieniądze, które są realne. Nie chcę, żeby nowe remonty były realizowane na podstawie koncertu życzeń, bo potem okazuje się, że jedno mówimy, a drugie robimy. Opracowany w zespole prorektora Szewczuka strategiczny plan działań przedstawimy senatowi i Radzie Uczelni jako plan obowiązujący nas wszystkich i będziemy go realizować. A ja podejmuję zobowiązanie, że będziemy poszukiwali środków na te zaakceptowane przez senat i Radę Uczelni remonty i inwestycje, ale nie będziemy skakać po planach od Sasa do lasa.

**••• Podkreśla Pan znaczenie kompetencji, ale czym jest dla Pana talent?**

– Dobrem, które trzeba umieć znaleźć, dać mu szansę na rozwój z pożytkiem dla niego, ale też i dla środowiska, w jakim wzrasta. To jest dla mnie nadrzędna wartość – stworzyć uczelnię, w której będziemy skutecznie te talenty wyszukiwać. Kluczem do sukcesu są kompetencje, ale też umiejętność ich rozwoju, poszerzania. Jeśli czegoś nie wiem, mogę się nauczyć. Muszę tylko chcieć zdobyć tę wiedzę.

**••• W swojej kampanii przedstawił Pan prezentację, w której odniósł się m.in. do łęków tych, którzy bali się Pana poprzeć. „Boję się prorektora Bosego, bo... jest cholerykiem”.**

– I odpowiedziałem: „tak, jestem cholerykiem, ale refleksyjnym, otwartym na dialog, darzącym ludzi szacunkiem”. Jak widać, ja też się uczę, pracuję nad sobą, słucham, a nie tylko mówię. I moje słowa o szacunku dla każdego człowieka naprawdę nie są czczym gadaniem, tylko mottem, z którym idę przez życie. •

**UPWr będzie partnerem  
dla poważnych podmiotów wtedy,  
gdy będzie reprezentował  
wysoki poziom naukowy**

# **W POCZUCIU SPOŁECZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI**

---

**Prorektor ds. innowacji i współpracy z gospodarką prof. ANNA CHEŁMOŃSKA-SOYTA:**

**– Przygotowujemy się do nowej perspektywy budżetowej w Unii Europejskiej, w której istotny jest Zielony Ład. Ale nie tylko w biogospodarce widzimy możliwości komercjalizacji.**

---

••• **Pani profesor, plan na najbliższe cztery lata w Pani pionie?**

– Wynika wprost ze strategii, jaką przyjęliśmy, a więc dążymy do uzyskania statusu uniwersytetu badawczego. Jesteśmy w gronie najlepszych polskich uczelni, ale poza podium, że tak powiem. I w kolejnym konkursie na podium chcemy wejść, czyli znaleźć się w ścisłym gronie tych dziesięciu liderów. Żeby tak się stało, konieczne jest stałe uzyskiwanie i potwierdzanie wiarygodności u partnerów biznesowych, co umożliwi ścisłą współpracę z biznesem i z gospodarką, i w konsekwencji realny wpływ na rozwiązywanie lokalnych i globalnych problemów gospodarczych i społecznych. Ta współpraca została przez nas opisana w ogólnych ramach we wniosku, który został złożony w trakcie konkursu Inicjatywa Doskonałości – Uniwersytet Badawczy.

••• **Co więc jest nowego w planach na tę kadencję?**

– Po pierwsze, musimy wszyscy sobie uświadomić, że uniwersytet badawczy powinien być wpięty w nurt najważniejszych globalnych problemów. A po drugie, właśnie dlatego, że rozumie te problemy i mierzy się z nimi, odpowiada na nie przełomowymi odkryciami, które mogą je rozwiązać lub zmniejszyć ich zasięg czy skalę. Oczywiście to są wielkie wyzwania, ale przecież rola uniwersytetu w globalnym świecie nie polega na izolowaniu się, tylko na stałej interakcji z otaczającym światem. Nie da się uprawiać nauki w oderwaniu od problemów, z którymi mierzy się ludzkość. Naszą rolą jest włączenie się w to współczesne rozumienie roli uczelni, a do tego musimy pozyskać najlepsze umysły. I dlatego tę najbliższą czterolatkę będzie charakteryzowała inwestycja w ludzi i w organizację środowiska pracy na uczelni, po to

żeby przyciągać do nas tych najlepszych i tworzyć przyjazne środowisko, w którym powstają innowacje. Cel jest jasny: dzięki tej strategii mamy szansę stać uczestnikami procesów, które prowadzą do przełomowych odkryć, a także, co najważniejsze, sami będziemy wyznaczać kierunki ważne dla przyszłości świata i nas samych.

### ••• Brzmi jak *science fiction*.

– Dlaczego? Przecież niektóre laboratoria naszego uniwersytetu już są włączone w globalne działania. Najlepszym przykładem jest tutaj zespół naukowy geodetów, który współpracuje z NASA i Europejską Agencją Kosmiczną. Co ważne, dzięki takiemu podejściu uniwersytet jest też społecznie odpowiedzialny, a to kolejny obszar, za który odpowiada mój pion.

### ••• Wspomniała Pani, że przyjęta strategia szczególnie miejsce wyznacza współpracy z biznesem i z gospodarką. To często jest fraza wytrych.

– Zgadzam się, ale my oprócz słów mamy też zaplanowane konkretne działania i cele, które chcielibyśmy osiągnąć w ciągu tych najbliższych czterech lat. Po pierwsze więc, współpraca z gospodarką musi mieć charakter innowacyjny, który prowadzi do wynalazków ważnych dla biznesu, ale i dla społeczeństwa. A wynalazki będą powstawać tylko wtedy, kiedy będziemy mieli wysoki poziom naukowy. I w tym miejscu wracamy do początku, czyli statusu uczelni badawczej. W naszych działaniach więc wyznaczyliśmy kilka kierunków. Jeden z nich dotyczy stworzenia naukowcom warunków do tworzenia wynalazków, które następnie będą komercjalizowane z udziałem ich twórców. Tym samym naukowiec-wynalazca będzie uczestniczył w procesie komercjalizacji od początku do końca, a więc i rozumiał go, i czerpał z niego korzyści. To oznacza stworzenie przejrzystych procedur, ale też możliwość powoływania spółek *spin-off*, własnych parków technologicznych. Takim miejscem, gdzie mają się rodzić wynalazki, jest przecież Centrum Innowacyjnych Technologii i jego sześć wysoko specjalistycznych laboratoriów działających w trzech obszarach wskazanych jako wiodące w projekcji IDUB: technologia żywności, weterynaria i środowisko. Czy w ciągu czterech lat uda nam się zbudować pierwszą, własną spółkę, która będzie miała własny budynek, nie wiem, ale marzy mi się, żeby przychodzili do mojego biura zarówno młodzi, jak i doświadczeni pracownicy naukowcy, by powiedzieć: „pani profesor, mam pomysł i wydaje mi się, że to mogłoby być przedmiotem komercjalizacji, czy możecie mi w tym pomóc?”. I wtedy my będziemy angażować cały nasz aparat po to, żeby sprawdzić jego zdolność komercjalizacyjną, i pomóc w realizacji etapów ścieżki komercjalizacji.

### ••• To oznacza powstanie nowego działu?

– Chcemy zbudować na bazie współpracy Działu Innowacji Wdrożeń i Komercjalizacji, Biura Transferu Wiedzy i Kooperacji, przy współpracy Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości, silny zespół, który opracuje modele i ścieżki komercjalizacji wynalazków. Nie będziemy obecnie tworzyć nowego działu *per se*, choć nie wykluczam, że w przyszłości,

przy odpowiedniej liczbie wynalazków, koniecznym będzie wyodrębnienie oddzielnej jednostki do obsługi procesów związanych z komercjalizacją wynalazków naszych uczonych. To jest jeden z przyjętych przez nas celów. Powstający wynalazek będzie sprawdzany pod kątem komercjalizacji, na którą musimy patrzeć również z perspektywy zysku. Tak dla wynalazcy, jak i uczelni. Drugim kierunkiem przyjętym przez nas w planach działania jest współpraca z gospodarką. Tutaj nie odkrywamy Ameryki, współpracujemy z wieloma podmiotami, ale brakuje nam silnych partnerów i dużych z nimi projektów. To na pewno jest kwestia ich identyfikacji, ale też i naszej wiarygodności i znów – tę możemy zbudować tylko poprzez doskonałość naukową. Bardzo ważnym kierunkiem w tym zakresie jest współpraca z podmiotami zagranicznymi i zagraniczne projekty.

### ••• Jak zatem wygląda współpraca międzynarodowa w obszarze gospodarki?

– Od grudnia 2019 roku jesteśmy partnerem wspierającym platformę publiczno-prywatną BBI JU w zakresie biogospodarki, czyli BioBased Industry (BBI). W tym konsorcjum jesteśmy jedyną polską uczelnią i na razie inwestujemy – płacimy składkę w wysokości 1000 euro rocznie, ale jestem przekonana, że efekty są tylko kwestią czasu. Członkostwo w BIC zwiększa szanse UPWr na udział w partnerstwach obejmujących sektory rynkowe, wspierających ramy współczesnej polityki rozwoju, wnosząc znaczący wkład w Europejski Zielony Ład. Udział w BIC umożliwia UPWr kreowanie polityki badawczej będącej przedmiotem zainteresowania uczelni, regionu i kraju m.in. poprzez udział w konsultacjach dotyczących Strategicznej Agendy Innowacji i Badań do roku 2030 (SIRA2030). Jest to dokument, który określa strategiczne kierunki badań, w ramach których realizowane będą projekty inicjatywy BBI JU w kolejnej dekadzie. Zapisy SIRA2030 uwzględniane są w Programach Roboczych (AWP) na kolejne lata, a w konsekwencji w konkursach ogłaszanych przez BBI JU, w których polskie jednostki, w tym UPWr, będą mogły startować. Udział w konsultacjach ma kluczowe znaczenie dla kolejnych kroków, jakie są podejmowane przez BBI JU, stąd wkład członków BIC jest kluczowy. Warto dodać, że BIC publikuje raporty na temat potencjału państw-partnerów w obszarze biogospodarki – wersja robocza raportu trafia do członków w celu konsultacji. Dzięki tej możliwości w raporcie na temat potencjału gospodarczego Polski mogliśmy zamieścić informacje dotyczące UPWr jako kluczowego regionalnego partnera naukowego z silną siecią kontaktów przemysłowych, organizacji pozarządowych, a także społeczności lokalnych. Te dobre relacje wpisują się w założenia Deklaracji Społecznej Odpowiedzialności Uczelni, której UPWr jest sygnatariuszem. Na horyzoncie mamy kilka projektów w obszarze BBI JU, w które zaangażowani są profesor ANDRZEJ BIAŁOWIEC i profesor KRZYSZTOF LEJCUŚ. Tutaj procentuje nam bardzo dobra współpraca z samorządem województwa, który ma swoje przedstawicielstwo w Brukseli. Na bieżąco więc wiemy, jakie są kierunki szczególnie istotne w budżecie, jakie inicjatywy mogą liczyć na wsparcie.



## Profesor ANNA CHEŁMOŃSKA-SOYTA

Absolwentka wrocławskiej weterynarii. Od roku 1986 pracuje w Zakładzie Immunologii i Prewencji Weterynaryjnej, obecnie wchodzącym w skład Katedry Immunologii, Patofizjologii i Prewencji Weterynaryjnej Wydziału Medycyny Weterynaryjnej. Stopień doktora nauk weterynaryjnych uzyskała w 1992 r., dr. habilitowanego w dziedzinie nauk weterynaryjnych w zakresie immunologii w 2003 r., profesora nauk weterynaryjnych w 2012 r. Nagrodzona Nagrodą Ministra za pracę habilitacyjną. W roku 2003 podjęła pracę w Instytucie Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN we Wrocławiu, gdzie pełni funkcję kierownika Laboratorium Immunologii Rozrodu.

Główne zainteresowania naukowe obejmują procesy immunologiczne towarzyszące ciąży i procesom rozrodu. Autorka ponad 140 publikacji naukowych, w tym 46 prac oryginalnych, promotor 9 zakończonych prac doktorskich, kierownik 10 projektów badawczych finansowanych ze źródeł zewnętrznych (tj. poza uczelnią lub instytutem),

w tym 1 międzynarodowy niewspółfinansowany w ramach akcji COSTFA0702 oraz 1 w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka.

W roku 2009 członkini zespołu roboczego powołanego przez MNiSW, opracowującego opis efektów kształcenia studentów w obszarze nauk rolniczych, leśnych i weterynaryjnych. Obecnie członek Rady Naukowej Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN im. Ludwika Hirszfelda we Wrocławiu, Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie, Instytutu Fizjologii Zwierząt i Żywienia Zwierząt im. Kilanowskiego w kadencji 2018–2022. Członek Komitetu Nauk Weterynaryjnych i Biologii Rozrodu PAN. W 2020 roku została powołana w skład Komitetu Polityki Naukowej. W kadencji 2016–2020 prorektor UPWr ds. innowacji i współpracy z gospodarką, objęła tę funkcję również w kadencji 2020–2024.

### ••• Europejski Zielony Ład i nasz udział w konsorcjum BBI JU to właściwie współpraca i działania międzynarodowe.

– W których bardzo ważnym elementem jest usieciowienie. Nasza uczelnia aktywnie uczestniczy w międzynarodowych giełdach współpracy, spotkaniach *business to business* (B2B), konferencjach interesariuszy BBI JU, międzynarodowych dniach informacyjnych. Działania te znacząco wpływają na

umacnianie naszej pozycji silnego partnera z potencjałem w obszarze współczesnych kierunków rozwojowych UE. Korzystając z członkostwa województwa dolnośląskiego w sieci ERRIN (*European Regions Research and Innovation Network*), mamy możliwość pozyskania najnowszych informacji na temat źródeł finansowania, udziału w pracach projektowych grup roboczych m.in. w obszarze biogospodarki, zgłaszania

koncepcji projektowych, a także prezentowania dobrych praktyk regionalnych m.in. podczas warsztatów zorientowanych na aplikację w konkursach Green Deal pn. Farm to Fork Strategy and the Horizon 2020 Green Deal call „Fostering systemic innovation for smart and sustainable food systems”, dostarczając przykładów regionalnych innowacyjnych inicjatyw w zakresie żywienia na rzecz zrównoważonej i zdrowej diety, zasobooszczędnych systemów żywnościowych oraz zrównoważonego wykorzystania surowców naturalnych i technologii sprzyjających ochronie środowiska oraz odnawialnych źródeł energii. W pionie również realizowany jest projekt „Grow Green” Horyzontu 2020, w konsorcjum z Urzędem Miasta Wrocław i innymi konsorcjantami z Europy, którego głównym celem jest poprawa jakości życia mieszkańców Wrocławia poprzez ograniczenie zanieczyszczeń powietrza.

### ••• Czy współpraca gospodarcza obejmuje też działania transgraniczne?

– Tak, bardzo nam zależy na rozwinięciu kontaktów i współpracy z Saksonią. Tutaj również procentuje dobra relacja z samorządem województwa, który obecnie realizuje już drugi projekt programu Interreg w zakresie rozwoju i zwiększania innowacyjności w regionie transgranicznym Polska–Saksonia TRAILS+. W najbliższym czasie planujemy włączyć się w działania projektowe m.in. poprzez uczestnictwo w Mobilnych Laboratoriach Innowacyjności i Usług, a także nawiązać kontakt z nowo otwieranym Regionalnym Biurem Województwa Dolnośląskiego w Dreźnie. Wieloletnia współpraca UPWr z TU Dresden rozwija się obecnie w kierunku celów strategicznych województwa zgodnych z założeniami „Strategii Energetycznej Dolnego Śląska – kierunkami wsparcia sektora energetycznego”. Mamy też podpisaną umowę z DBU – Niemiecką Fundacją Federalną Środowiska. Jesteśmy w niej partnerem merytorycznym w projekcie w całości finansowanym przez stronę niemiecką. Odpowiadamy w nim za ochronę dziedzictwa historyczno-przyrodniczego wokół zamku Książ. Ten projekt to efekt zaangażowania dr JUSTYNY JAWOREK, ale też ważny dla nas kierunek aktywności. Saksonia jest po drugiej stronie granicy, do Drezna mamy kilka godzin samochodem, tamtejsze uczelnie mają świetny poziom, więc to jest kierunek dla nas naturalny. Czy pojawią się kolejne, zobaczymy.

### ••• Jak w Pani pionie będzie umocowana Zielona Dolina?

– To trzeci obszar naszej aktywności, wprost wpisany w strategię, łączący naukę z biznesem i gospodarką. Pełnomocnikiem programu „Dolny Śląsk. Zielona Dolina Żywności i Zdrowia” został ustępujący rektor, profesor TADEUSZ TRZISZKA. Jeden z programów POWER 3.5 realizowany na UPWr, którego jest kierownikiem, jest dedykowany wsparciu uczelni w promowaniu i doskonaleniu procesów transferu wiedzy i edukacji w kontekście głównych celów programu „Dolny Śląsk. Zielona Dolina Żywności i Zdrowia”. W ramach tego projektu przy zaangażowaniu pracowników pionu, który prowadzę, i pionu prorektora ds. studenckich realizujemy zadania m.in. dotyczące wsparcia obsługi CIT w jego komercyjnych dzia-

łaniach oraz zadania związane z edukacją przedsiębiorczości studentów zarówno na pierwszym, jak i na drugim poziomie kształcenia. Na te wszystkie wymienione przeze mnie obszary naszej aktywności nakładają się działania Działu Innowacji, Wdrożeń i Komercjalizacji, Biura ds. Rozwoju Przedsiębiorczości i Biura Kooperacji i Transferu Wiedzy przy wsparciu Biura Rzecznika Patentowego. Założyliśmy cztery strumienie działań: projekty krajowe, projekty międzynarodowe, komercjalizacja i działania edukacyjne, w tym projekt „Doktorat Wdrożeniowy”, edukacja powiązana ze społeczną odpowiedzialnością uczelni oraz działania Biura Karier. Przypomnę, że podpisaliśmy w tej sprawie deklarację i traktujemy ją naprawdę poważnie. Pod moim nadzorem są też spółki, których właścicielem jest UPWr. W tej chwili to Dolnośląska Zielona Dolina sp. z o.o., Uninova SA i spółka typu *spin-off* U+GEO powołana przez członków zespołu geodetów. Te spółki mają wspierać procesy komercjalizacji i transferu wiedzy.

### ••• Reaktywowano też Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości.

– I ma on wspierać młode talenty, bo jest dla tych, którzy szukają wsparcia w rozmowach z biznesem, chcą tworzyć start-upy. Na tej bazie stworzyliśmy też program „Magistrant Wdrożeniowy”. To oferta wprost skierowana do magistrantów, którzy w ramach swojej pracy magisterskiej będą chcieli realizować projekt, w wyniku którego powstanie wynalazek o potencjalnej zdolności komercyjnej.

### ••• Czy te wszystkie plany w najbliższej perspektywie oznaczają też zmiany struktury organizacyjnej, łączenie biur?

– Przede wszystkim chcemy uporządkować działania uczelni w zakresie, który zarysowałam, co siłą rzeczy może pociągnąć za sobą zmiany. Ale chcę podkreślić, że chcemy jak najlepiej wykorzystać potencjał administracyjny, który mamy. Wszystkie zmiany organizacyjne mają służyć usprawnieniu pracy, a do tego potrzebni są świetni specjaliści. Każdy z celów, które są wyznaczone, możemy realizować w naszym własnym gronie. Nie ma potrzeby szukania ludzi na rynku, trzeba tylko opracować wewnętrzne ścieżki awansów, wyłuskiwania tych najlepszych w konkretnych obszarach i zadaniach. W razie konieczności wsparcia zewnętrznego przy komercjalizacji mamy partnera, spółkę Launchpad, z którą umowę podpisaliśmy dokładnie w tym celu.

### ••• W poprzedniej kadencji zaangażowała się Pani również w działania na rzecz opracowania strategii antydyskryminacyjnej.

– Tak, choć to nie jest obszar działania wpisany w zakres działań prorektora ds. innowacji i współpracy z gospodarką. Wspieram działania podejmowane przez Rektorską Komisję ds. przeciwdziałania dyskryminacji. I mogę powiedzieć, że są już przygotowane dokumenty dotyczące wprowadzenia standardu antydyskryminacyjnego na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu, i bardzo się z tego cieszę. •

**Wiem, jaki mam mandat.  
To bardzo duże zobowiązanie  
– dostać rekomendację od studentów  
i odpowiadać przed rektorem  
i przed nimi**

# **BY UNIWERSYTET BYŁ NOWOCZESNY**

---

**Prorektor ds. studenckich i edukacji prof. DAMIAN KNECHT o tym, na co mogą liczyć studenci, jak widzi rolę samorządu, procesy kształcenia i ankietyzacji.**

---

**••• Co będzie najważniejsze w tej kadencji prorektora ds. studenckich i edukacji?**

– Najważniejsza idea, którą będę się kierować w mojej 4-letniej kadencji, wynika z nazwy mojego stanowiska, czyli studenci oraz ich proces edukacji. Jestem jedynym prorektorem w kadencji, który zgodnie z nową ustawą o szkolnictwie wyższym musiał zostać zaproponowany i zaaprobowany przez młodzież. To olbrzymi pakiet zaufania, który z jednej strony jest dla mnie wyróżnieniem, z drugiej – olbrzymią odpowiedzialnością. W obrębie edukacji chcę, aby nasi studenci byli jak najlepiej przygotowani do podjęcia ofert na rynku pracy, ale również angażowali się w badania naukowe nie tylko o wymiarze krajowym, ale również międzynarodowym. Wszelkie idee i postulaty, które będą pomocne w realizowaniu powyższych, będę wspierał, tylko tyle i aż tyle.

**••• Ma Pan rozpisany plan na całe cztery lata rok po roku?**

– Od lat staram się wykorzystywać w działalności naukowej, dydaktycznej, a zwłaszcza organizacyjnej narzędzia sprawnego zarządzania. Strategia powinna być opracowana i kon-

sekwentnie realizowana od kontekstu operacyjnego, przez taktyczny aż do osiągnięcia celów strategicznych, szczególnie mocno widzę taką potrzebę w działaniach zespołowych. Rektor prof. Bosy przedstawił w kampanii wyborczej główne kierunki rozwoju działalności naszej uczelni w najbliższych czterech latach, a ja zamierzam je zrealizować.

**••• Jakie to kierunki?**

– Jeśli mamy być nowoczesni, konkurencyjni, musimy się doskonalić. Na pewnym etapie powstawały nieduże jednostki dedykowane szczególnym kompetencjom. Wydaje się, że teraz, pomni oczekiwań, błędów i osiągnięć, powinniśmy modyfikować system. Jednym z istotniejszych będą działania mające na celu fuzje, dzięki którym powstaną Centrum Spraw Studenckich i Centrum Zasobów. Sprawy studenckie, proces kształcenia to moje obszary działania, które wymagają ciągłego doskonalenia, stąd pomysł na połączenie DSS (Dział Spraw Studenckich) i DOS (Dział Organizacji Studiów) w CSS (Centrum Spraw Studenckich). W obszarze kształcenia i wspomagania procesów jestem zwolennikiem dużych zespołów

z liderami. Nasze nadzieje i oczekiwania konfrontujemy z oczekiwaniami studentów, chcemy w jednym miejscu, w jednym zespole, mieć kompetentną obsługę studiów i studentów. To pierwsze wyzwanie już realizujemy. Struktura jest gotowa, kompetencje doprecyzowane, czekamy na studentów. Drugim strategicznym wyzwaniem jest powołanie struktury pod roboczą jeszcze nazwą Centrum Zasobów Dydaktycznych. Ustawa 2.0 wyraźnie precyzuje, że uczelnia powinna mieć system informatyczno-biblioteczny. Mamy bibliotekę, która dysponuje bazą wiedzy i tą wiedzą zarządza dla potrzeb nauki. Takiej jednorodnej jednostki brakuje nam po stronie dydaktycznej. Na uczelni działają Centrum Kształcenia na Odległość, Centrum Kształcenia Ustawicznego, Wydawnictwo i Centrum Digitalizacji. Może pora na fuzję, w jeden podmiot ze sprawniejszym zarządzaniem i jaśniej określonymi kompetencjami. Wreszcie trzecie wyzwanie – to nowa struktura w obrębie wydziałów, a więc WZD, czyli Wiodące Zespoły Dydaktyczne. Koncepcja opiera się na tym, aby jeden z prodziekanów swoją karierę zawodową mógł oprzeć na doskonaleniu realizacji procesu dydaktycznego. Chcemy wyselekcjonować osoby (liderów WZD) zaangażowane właśnie w tej sferze, docenić ich kompetencje, plan działania uwzględniający również pozyskiwanie środków zewnętrznych i zaproponować im stanowiska profesorów dydaktycznych. Lider WZD będzie zatem miał łatwość wdrażania działań i rozwiązań, które będą służyły podniesieniu jakości i efektywności procesu dydaktycznego na wydziałach, co, mam nadzieję, przełoży się na jeszcze większą atrakcyjność naszych studentów na zmieniającym się rynku pracy.

### ••• Które z planowanych zadań będą najtrudniejsze?

– Wymienione przeze mnie elementy triady nowych podmiotów CSS, CZ oraz WZD to dość jasno określone kierunki działania, zaliczam je do otoczenia stabilnego. Trudno realnie na początku drogi określać skalę rzeczywistych trudności, wszystkie są dużym wyzwaniem, ale w otoczeniu dynamicznym mamy kilka czynników przyjaznych, jak studenci, albo niemile widzianych, jak koronawirus. Na dzień dzisiejszy nie znamy odpowiedzi na pytania związane z tempem i kierunkiem rozwoju pandemii, od jej przebiegu będzie zależeć organizacja i przebieg najbliższego roku akademickiego. Organizacja jest prawie gotowa, status zdrowotny studentów i nauczycieli zabezpieczamy, ale jak będzie wyglądała rzeczywistość za miesiąc, dwa... Nie wiemy, oby było bezpiecznie.

### ••• Ma Pan wyjątkowy mandat do sprawowania funkcji.

– Moja kandydatura to po części efekt mojej pracy naukowej i organizacyjnej, ale przede wszystkim mandat z oczekiwaniami i nadziejami studentów UPWr. Dlatego współpraca z sa-

morządem uczelnianym studentów, innymi organizacjami jest moim obowiązkiem. Studenci to twórcy i tworzywo. Ci oddelegowani do samorządów wydziałowych i uczelnianego będą moimi współpracownikami. Ale nie chciałbym, żeby zabrzmiało to tak, że nikt spoza samorządu nie może się do mnie zwrócić. Ja jestem dla wszystkich studentów UPWr i chciałbym, żeby zawsze o tym pamiętano. Cele strategiczne w pionie chciałbym weryfikować z moim ciałem doradczym, czyli samorządem. Współpraca musi być i będzie regularna, poprzez obecność jego przedstawicieli w kolegiach, które będą stałym elementem procedur realizowanych w pionie spraw studenckich i edukacji. Oczekiwania studentów muszą wkomponować się w moją wizję i działania Centrum Spraw Studenckich.

### ••• Czego więc wymagają od Pana studenci?

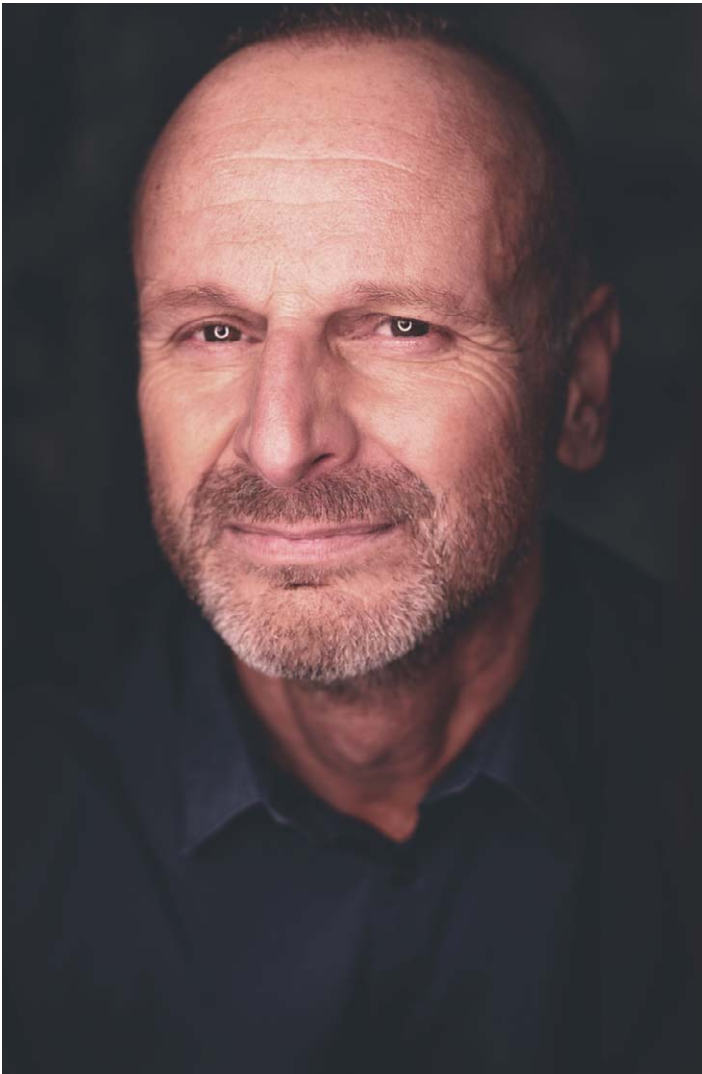
– Oczekują otwartości na zmiany i nowości, wsparcia w samorozwoju, dbania o warunki socjalno-bytowe, ale co najważniejsze, traktowania ich potrzeb i sugestii po partnersku, czyli, jak to określają „mam brać pod uwagę ich opinie i wyciągać wnioski”. Ja w taki sposób rozumiem współpracę z drugim człowiekiem, zarówno pracownikiem, jak i studentem, poprzez wzajemny szacunek do siebie, zrozumienie sytuacji, wagę argumentów i przede wszystkim transparentność relacji. Zresztą przez wiele lat byłem dyrektorem instytutu i podkreślanie znaczenia tego słowa (transparentność) moi podwładni powtarzają już jako anegdotę. Uważam, że można porozumieć się na wszystkich płaszczyznach, ale tylko w sposób szczerzy i otwarty, szczególnie w sytuacjach trudnych, niewygodnych, które przynosi codzienność. Niezmiernie raduje mnie artykułowana przez przedstawicieli samorządu potrzeba rozwoju młodych ludzi poza studiowaniem, nabywanie nowych uprawnień i kompetencji. Świadczy to o tym, że mamy studentów ambitnych, chłonnych wiedzy, a ja mam zamiar ich stymulować i pomagać w rozwoju. Ze szczególną radością widzę kolejne dowody aktywności Studenckich Kół Naukowych, które zamierzam jeszcze bardziej docenić.

### ••• Czy nowa kadencja to odcięcie od poprzedniej?

– Nie, w bardzo wielu sprawach to rozwijanie koncepcji prorektora prof. Sowińskiego i wcześniej wypracowanych pomysłów. W poprzednich latach współpracowaliśmy na poziomie Rektorskiej Komisji ds. zapewnienia jakości kształcenia, której byłem przewodniczącym. Nasza współpraca zaowocowała poprawą jakości kształcenia, między innymi zmianą całego systemu jakości kształcenia na uczelni, ale równie ważnym osiągnięciem było zwiększenie udziału studentów w procesie ankietyzacji, a więc oceny owej jakości. Obecnie, w procesie ewaluacji procesu kształcenia, głos naszych studentów kształtuje się na poziomie 20–40%, to wyniki nieosiągalne dla wielu uczelni. Oczywiście w tej sferze jest jeszcze wiele pracy, szczególnie w przypadku obaw studentów dotyczących anonimowości, obiektywizmu oceny i bezpieczeństwa formuły. Incydentalnie były zgłaszane zastrzeżenia co do ich przestrzegania, ale właśnie dlatego będę dalej pracował nad tym, by dojść do jak największego komfortu oceny po stronie studentów. Mam nadzieję, że nowa Komisja ds. zapewnienia jakości kształcenia na poziomie

*Ja jestem dla wszystkich studentów UPWr i chciałbym, żeby zawsze o tym pamiętano.*





## Profesor DAMIAN KNECHT

Urodził się w 1963 r. w Legnicy. Po studiach na Wydziale Zootechnicznym Akademii Rolniczej został asystentem w Katedrze Hodowli Trzody Chlewnej. Stopień doktora nauk rolniczych otrzymał w 1993 r. na podstawie pracy pt. „Wpływ niektórych czynników środowiskowych i genotypu na wyniki odchovu prosiąt”. Stopień doktora habilitowanego uzyskał w 2005 r., przedkładając rozprawę pt. „Rynek i grupy producentów trzody chlewnej w Polsce”. Tytuł profesora belwederskiego otrzymał w roku 2014. Od roku 2013 kieruje Zakładem Hodowli Trzody Chlewnej w Instytucie Hodowli Zwierząt, którego dyrektorem jest od 2017 r. Kierował 64 pracami magisterskimi, wypromował 4 doktorów nauk rolniczych. Współautor 5 podręczników akademickich. Od 2012 roku był przewodniczącym Wydziałowej Komisji ds. Dydaktyki i Zapewnienia Jakości Kształcenia, a od 2016 – przewodniczącym Rektorskiej Komisji ds. Zapewnienia Jakości Kształcenia. Wykonawca kilku projektów badawczych finansowanych przez KBN. Jego dorobek publikacyjny to 498 prac, w tym m.in. 184 oryginalnych prac naukowych, 4 monografie i 3 rozdziały w monografiach. Specjalizuje się w doskonaleniu metod chowu i hodowli trzody chlewnej, opłacalności oraz procesach integracji w rolnictwie, agrobiznesie i zarządzaniu w produkcji zwierzęcej.

uczelnii będzie kontynuowała naszą pracę, a ja będę jej nie tylko kibicował, ale i wspierał doskonalenie systemu.

### ••• Wspomniał Pan o aktywności SKN-ów.

– Tak, chciałbym jeszcze mocniej wspomagać aktywności naukowe studentów. W zeszłym roku z inicjatywy wtedy jeszcze prorektora nauki prof. JAROSŁAWA BOSEGO przewodniczyłem komisji konkursowej na projekty badawcze zgłoszone właśnie przez SKN-y. Chciałbym, aby ta idea była kontynuowana.

### ••• Dlaczego?

– Bo pokazuje i wspiera zaangażowanie studentów w rozwój nauki. Dlatego też chciałbym w przyszłości bardziej pomagać opiekunom naukowym, bo to właśnie oni wskazują drogę naukową i uczą zarówno projektować badania, jak i budować zespoły badawcze współpracujące ze sobą.

### ••• Lockdown pokazał, że rzeczywistość wirtualna na wielu poziomach oraz wielu obszarach

### to nasza codzienność. Jak patrzy na to prorektor ds. studenckich?

– Jako uczelnia dążymy do wprowadzenia i udoskonalania rozwiązań ułatwiających studentom codzienne funkcjonowanie na UPWr. Mam tutaj na myśli EOD, TETA, a zwłaszcza USOS. Staramy się wychodzić naprzeciw oczekiwaniom studentów i wprowadzać nowe programy komputerowe, niezwiązane bezpośrednio z samym procesem kształcenia. Mam na myśli program mLegitymacja, który pozwoli studentom na uzyskanie przysługującej im zniżki studenckiej bez posiadania dokumentu przy sobie, co będzie sporym udogodnieniem. Inne rozwiązania są na etapie projektowym, ale w przyszłym roku, mam nadzieję, dojdą nowe propozycje.

### ••• Jaka jest Pana dewiza na nowym stanowisku?

– Przepraszam, ale moja własna dewiza, która przychodzi mi do głowy, to znowu transparentność (śmiech). A bardziej poważnie, dewiza musi być związana z uczelnią, wszyscy pracujemy na jej aktualny wizerunek, zatem: **BUDUJMY PRZYJAZNY I NOWOCZESNY UNIwersYTET, RAZEM.** •

# Chcemy usprawnić działanie CIT, KLINIKA I KONSOLIDACJA ADMINISTRACJI

**Prorektor ds. organizacji i rozwoju uczelni prof. ADAM SZEWCZUK o planach na nadchodzące cztery lata, o systemie oceny pracowników niebędących nauczycielami akademickimi i inwestycjach.**

••• **Panie rektorze, zacznijmy od inwestycji.**

– Przede wszystkim czeka nas zakończenie bardzo dużego i kosztownego przedsięwzięcia, jakim jest Centrum Innowacyjnych Technologii, składające się tak naprawdę z sześciu części w różnych lokalizacjach. Rozpoczęliśmy je w poprzedniej kadencji ze wsparciem z Regionalnego Programu Operacyjnego, więc funduszy unijnych, za których przeznaczenie odpowiada samorząd województwa. Już mamy ukończone Centrum Diagnostyki Chorób Roślin oraz Ośrodek Zaawansowanych Technologii Produkcji Ogrodniczej, ale oczywiście przed nami zamknięcie i rozliczenie kolejnych czterech jednostek CIT-u. Poważną inwestycją będzie też budowa kliniki dużych i małych zwierząt, która jest niezbędna dla pracy naukowej i dydaktyki na weterynarii. W planach jest też budowa zaplecza dla Centrum Zasobów, które zostanie powołane z trzech dotychczas odrębnych jednostek. Inwestycje w, nazwijmy to, bazę naukową będą szły w parze z inwestycjami czysto infrastrukturalnymi, bo do takich zaliczam termomodernizację kolejnych obiektów na uczelni. Tutaj, podobnie jak w przypadku kliniki czy centrum, będziemy starać się o dofinansowanie zewnętrzne.

••• **Czy w planie inwestycyjnym uwzględnione są też remonty?**

– Uczelnia zawsze miała plan remontów, który był w gestii komisji rektorskiej ds. inwestycji, remontów i gospodarki lokalami. System działał tak, że kierownicy jednostek zgłaszali potrzeby remontowe, te potrzeby analizowano i wpisano

do ogólnouczelnianego planu. Taki plan chcemy również realizować, a priorytetowe będą prace wynikające z zagrożeń BHP i pożarowego. Ścieżka finansowania remontów też będzie ważna i pozwoli nam zrealizować ich jak najwięcej. Inwestycje, o których mówiłem, są związane z nowym rozdaniem funduszy unijnych w ramach RPO (Regionalnego Programu Operacyjnego). Ale są też inwestycje realizowane ze środków ministerialnych, jak choćby remonty naszych akademików. W ostatnim czasie uzyskaliśmy zgodę na dofinansowanie remontu akademika Arka, a z własnych środków remontujemy m.in. Labirynt. Tutaj akurat różnica między remontem a inwestycją jest bardzo subtelna, ale jedno jest pewne, nowe warunki mieszkaniowe naszych studentów były zawsze jednym z ważnych celów każdej kolejnej ekipy zarządzającej uczelnią. I dla nas też są ważne.

••• **Odpowiada Pan za organizację uczelni. Rektor prof. Bosy opowiada się za konsolidacją. Czy na te najbliższe cztery lata jest już przygotowana nowa struktura?**

– To jest pewna filozofia: nie rozdrabniać się i próbować łączyć istniejące działy w większe jednostki po to, aby usprawnić ich działanie. Przyświeca nam strategiczny cel, by spróbować w poszczególnych pionach rektora łączyć pewne jednostki. Takie działania były już podjęte w poprzedniej kadencji, czego najlepszym przykładem jest stacja badawczo-dydaktyczna w Swojczycach. Wiele istniejących tam bytów wzajemnie się przenikało, za poszczególne jednostki były odpowiedzialne różne osoby, ale ostatecznie od 1 stycznia tego roku mamy



### Profesor ADAM SZEWCZUK

Studia wyższe na Wydziale Rolniczym Akademii Rolniczej we Wrocławiu odbył w latach 1979–1984. Pracę w Katedrze Ogrodnictwa rozpoczął w roku 1984. Tytuł naukowy profesora nauk rolniczych uzyskał w roku 2012. Od roku 2006 kieruje Zakładem Sadownictwa w Katedrze Ogrodnictwa. W latach 2005–2008 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Rolniczego ds. kierunków: ekonomia, ogrodnictwo, zarządzanie i marketing, a w latach 2008–2012 prodziekana Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego ds. kierunku ogrodnictwo oraz rozwoju wydziału. W kadencji 2012–2016 pełnił funkcję dziekana Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego. W kadencji 2016–2020 pełnił funkcję prorektora ds. organizacji i rozwoju uczelni. Przewodniczący kilku komisji rektorskich, w tym: komisji ds. opracowania strategii uczelni do roku 2030, komisji ds. opracowania projektu statutu dostosowanego do wymagań Ustawy 2.0. Członek senatu w latach 2012–2020 roku.

tam przejrzystą strukturę, a więc jedną stację, skupiającą wszystkie jednostki, które działały na tym terenie. Okazuje się, że dało się je scalić. Podobna jest strategia działania w stosunku do administracji. Oczywiście można powiedzieć, że stacja na Swojczycach ma do spełnienia funkcję dydaktyczną, badawczą, też produkcyjną, a jednostki administracyjne mają inne cele, ale łącząc pewne obszary, chcemy usprawnić ich działanie. To jest zadanie na najbliższe cztery lata.

#### ••• To etap dyskusji czy już konkretnego planu?

– Przy tego typu strategii ważny jest czas. Jeśli wiemy, jakie są plany dotyczące administracji, a więc że oznaczają one odejście od rozdrobnienia jednostek, to czasu dużo nie mamy. Nie mam wyznaczonego terminu, ale chcielibyśmy to zrobić na początku kadencji, która się właśnie rozpoczęła, po to by mieć czas na doskonalenie tego systemu, na korekty, których nie unikniemy. Jak mówi rektor prof. Bosy, ten proces powinien być ewolucyjny, a nie rewolucyjny. Konkretyzuje się kilka spraw, pomysłów. Nasz system zarządzania jest systemem rektorskim, a więc rektorzy mający w swoich pionach konkretne jednostki, muszą się zastanowić, jak tę strategię konsolidacji zrealizować, jak usprawnić zarządzanie. Właśnie dlatego cały czas rozmawiamy, negocjujemy, analizujemy. Wspomniałem stację na Swojcu, ale przecież wyzwaniem jest też umiejscowienie jednostek wchodzących w skład CIT-u. Trudno je dobrze umiejscowić w obecnej strukturze uczelni, w której zmieniała się funkcja wydziałów. Po wejściu w życie Ustawy 2.0 dziekan odpowiada przede wszystkim za dydaktykę, ale przecież dydaktyka przenika się z badaniami. Czasami trudno rozdzielić choćby aparaturę, bo jest używana na cele badawcze, dydaktyczne, ale też i komercyjne.

Jak widać, przed nami jest naprawdę wiele rzeczy do zrobienia, uporządkowania, przedyskutowania.

#### ••• Trwa też dyskusja nad systemem oceny pracowników niebędących nauczycielami akademickimi.

– System uzgadniamy ze związkami zawodowymi. Chcemy, aby była to ocena czteroletnia, tak jak jest w przypadku nauczycieli akademickich. Do końca roku chcemy zamknąć temat w sensie organizacyjno-prawnym. To ważna kwestia choćby ze względu na awanse stanowiskowe. Pracownicy, zgodnie z regulaminem wynagrodzeń, mogą awansować. Ale każdy awans stanowiskowy będzie poprzedzany oceną, czyli, pracownik występując o awans, *de facto* będzie składał wnioski o ocenę. Pewne jej kryteria są w załączniku do regulaminu, my jednak chcemy bardziej rozbudować system, zarazem zachowując jego przejrzystość.

#### ••• To znaczy?

– Zależy nam na tym, by każdy pracownik wiedział, jaka jest ścieżka awansowa, znał kryteria. Na razie były dwa spotkania komisji, uznaliśmy jednak, że musimy sobie narzucić reżim spotkań tygodniowych, i mam nadzieję, że szybko uda nam się wypracować materiał do dyskusji. Oczywiście ile osób, tyle koncepcji przeprowadzenia takiej oceny, a chcemy, żeby propozycja komisji była akceptowana przez pracowników. Temat jest trudny, bo jeżeli chodzi o ocenę nauczycieli akademickich, to jest ona narzucona przez ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym. Ocena pozostałych pracowników pozostaje już wewnętrzną sprawą uczelni. My zdecydowaliśmy i zgodziły się z nami związki zawodowe, że na Uniwersytecie Przyrodniczym jest to potrzebne. •

# Najważniejsi są ludzie. Ich rozwój naukowy to rozwój uczelni

## SZKLANKA JEST ZAWSZE PEŁNA. NAWET JEŚLI TYLKO DO POŁOWY

---

**Profesor ANETA WOJDYŁO, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą, o sprawdzianie, jakim będzie najbliższa ewaluacja, i dążeniu do naukowej doskonałości.**

---

••• **Co będzie najważniejsze w tej kadencji prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą?**

– W tej kadencji najważniejsi dla mnie, jako prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą, będą ludzie, zwłaszcza ludzie nauki. Pragnę stworzyć jak najlepsze warunki dla dalszego rozwoju ludzi pracujących na naszym uniwersytecie, aby umacniali jego pozycję naukową, nie gubiąc przy tym akademickiego etosu i tradycji. Pragnę, by rozwój ten odbywał się przy współudziale wszystkich pracowników, profesorów, doktorów, doktorantów i studentów, oraz przy współudziale naszej administracji. Pragnę, byśmy byli jedną wspólnotą akademicką, która czuje, że ma realny wpływ na swoją *Alma Mater*. Ważne jest, aby wszyscy pamiętali i byli świadomi, że to cała wspólnota akademicka i każdy z nas osobiście jest w pełni za nią odpowiedzialny, kształtując naszą wspólną przyszłość.

••• **Ma Pani rozpisane cele i plany na całe cztery lata rok po roku?**

– Bycie prorektorem to przede wszystkim bardzo odpowiedzialna funkcja, a w przypadku naszego uniwersytetu w najbliższych latach to realizacja wizji uniwersytetu badawczego. Od tego, w jakim stopniu i w jaki sposób nasza uczelnia będzie realizować drogę wytyczoną w ewaluowanym już wniosku o Inicjatywę Doskonałości – Uniwersytet Badawczy (IDUB), zależeć będzie nasz rozwój, funkcjonowanie UPWr w obszarze nauki polskiej oraz międzynarodowej. Następną ewaluacja IDUB odbędzie się za niespełna 6 lat, a więc w okresie dłuższym, niż będzie trwała moja kadencja. Może się wydawać, iż to plan odległy, ale należy pamiętać, że to już się dzieje. Z tych najbliższych celów, którym należy się przyjrzeć i poświęcić dużo uwagi, to ewaluacja jednostek, która nas czeka w 2022 roku, czyli za niespełna 1,5 roku. Będzie od niej

## Profesor ANETA WOJDYŁO

doktor nauk rolniczych w zakresie technologii żywności i żywienia, absolwentka Akademii Rolniczej we Wrocławiu i Studium Pedagogicznego oraz Podyplomowych Studiów Marketing i Zarządzanie Politechniki Wrocławskiej. Od 2003 r. adiunkt Akademii Rolniczej we Wrocławiu (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu), w latach 2006–2009 asystent naukowy Uniwersytetu Wrocławskiego. W 2011 r. uzyskała stopień doktora habilitowanego, w 2016 r. nadano jej tytuł profesora nauk rolniczych. Zawodowo od samego początku związana z Wydziałem Biotechnologii i Nauk o Żywności. Kierownik studiów podyplomowych Technologia winiarstwa oraz Wiedza o Unii Europejskiej – Agrounia, członkini Rady NCN, Polskiego Komitetu Nauk o Żywności i Żywieniu PAN, Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności oraz Klastra Produktu Regionalnego w zakresie produkcji żywności ekologicznej.

Specjalizuje się w zagadnieniach z zakresu technologii żywności związanych z opracowaniem produktów żywnościowych o zaprogramowanych właściwościach prozdrowotnych i analizie potencjału biologicznego surowców roślinnych. Autorka licznych artykułów w czasopismach naukowych oraz projektów naukowych finansowanych przez MNiSW i NCN w zakresie surowców roślinnych i wpływu technologii przetwarzania na ich jakość i walory prozdrowotne, przez MRiRW w zakresie badań nad jakością żywności ekologicznej i wprowadzeniem innowacji do jej produkcji oraz NCBiR realizowanych we współpracy z czołowymi przedsiębiorstwami z sektora owocowo-warzywnego.



bardzo dużo zależało w następnej 4-letniej perspektywie. Funkcjonujemy w ramach prawnych określonych ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce i mimo że wskaźniki bibliometryczne nie powinny być absolutyzowane, to jednak musimy sprostać wymogom parametryzacji i osiągnąć możliwie jak najlepsze w niej wyniki. Od tego zależy przyszłość UPWr.

Myślę, że jak każdy prorektor ds. nauki pragnę, abyśmy nie tylko utrzymali dotychczasowy status w obszarze dyscyplin wiodących, czyli weterynarii, biologii, technologii żywności czy zootechniki i rybactwa, ale przede wszystkim, aby pozostałe nasze dyscypliny uzyskały jak najwyższe kategorie w nadchodzącej ocenie. Wierzę, że możemy to osiągnąć zgodnie z maksymą, że szklanka zawsze jest pełna, nawet jeśli tylko do połowy. Proszę jednak pamiętać, że wyniki tej parametryzacji nie zależą ode mnie czy od przewodniczących dyscyplin, ale zależą od każdego z nas, od każdego pracow-

nika naukowo-dydaktycznego naszego uniwersytetu, niezależnie, czy jest doktorantem, doktorem czy profesorem. Abyśmy nieustannie byli w gronie najlepszych, wszyscy powinniśmy dążyć do doskonałości. Niezależnie od tego, czy jeden zrobi to szybciej, a inny wolniej; najważniejsze, że zrobimy to razem – jako społeczność. Pierwszym takim sprawdzianem w nowych realiach naszej uniwersyteckiej egzystencji będzie najbliższa ewaluacja.

### ••• Odpowiada Pani nie tylko za naukę, ale też za współpracę międzynarodową.

– I dlatego chcę, abyśmy stworzyli najlepsze warunki dla dalszego rozwoju naszych pracowników, umocnili pozycję naukową UPWr i wielkimi krokami podążali w stronę nauki międzynarodowej, wstępując do grona uniwersytetów europejskich – słowem, nie wolno nam ustawać w wysiłkach, by stawać się coraz lepszą uczelnią. Powinniśmy pamiętać

**PRZEWODNICZĄCY  
I WICEPRZEWODNICZĄCY  
RAD DYSCYPLIN  
NA UPWR**
**INŻYNIERIA LĄDOWA  
I TRANSPORT**


**przewodniczący:**  
dr hab inż.  
KRZYSZTOF SOŚNICA,  
prof. uczelni



**wiceprzewodniczący:**  
dr hab.inż.  
JAN KAPŁON,  
prof. uczelni

**INŻYNIERIA ŚRODOWISKA,  
GÓRNICCTWO I ENERGETYKA**


**przewodniczący:**  
prof. dr hab. inż.  
KRZYSZTOF  
PULIKOWSKI



**wiceprzewodniczący:**  
dr hab. inż.  
JUSTYNA HACHOŁ,  
prof. uczelni

**NAUKI BIOLOGICZNE**


**przewodniczący:**  
prof. dr hab. inż.  
EDYTA  
KOSTRZEWA-SUSŁOW



**wiceprzewodniczący:**  
dr hab.  
GRZEGORZ ZALEŚNY,  
prof. uczelni

o tym, że rozwój – nie rywalizacja, to nasz postęp i doskonałość; stabilizacja, ale nie stagnacja. Sukces, nawet ten najmniejszy, powinien cieszyć naszą akademicką społeczność po to, aby razem tworzyć przyjazną i twórczą atmosferę nauki i pracy. Dlatego nie zapominam również o tak istotnej dla jednostek naukowych internacjonalizacji, gdyż należy dbać o rozwój współpracy międzynarodowej, wspierać inicjatywy przyczyniające się do zwiększenia obecności naszego uniwersytetu w gremiach nie tylko europejskich, ale i światowych, tak aby UPWr był rozpoznawany na arenie międzynarodowej. Uważam, że poziom badań naukowych realizowanych w naszym uniwersytecie, jak również wyposażenie laboratoriów i pracowni, daje nam możliwość współpracy z najlepszymi. Promowanie mobilności międzynarodowej, nie tylko młodych adeptów nauki, przyczyni się do rozwoju naszego uniwersytetu i nas samych, dając nowe spojrzenie na świat.

*Powinniśmy pamiętać o tym,  
że rozwój – nie rywalizacja, to nasz  
postęp i doskonałość; stabilizacja,  
ale nie stagnacja*

**••• Które z zaplanowanych zadań będą najtrudniejsze? Czy doświadczenie kierowania Szkołą Doktorską będzie przydatne w obecnej pracy?**

– Każde zadanie, zarówno to mniejsze, jak i większe, należy traktować poważnie i z pełnym zaangażowaniem je zrealizować, niezależnie od stopnia jego trudności. Bycie dyrektorem Szkoły Doktorskiej, która jest tak bardzo wielowątkowa – bo przecież obejmująca 7 różnych dyscyplin – nauczyło mnie, że niełatwo jest przenosić góry, chociaż bardzo by się tego pragnęło i chciało. Ale trzeba wierzyć w to, co się ro-

bi, wierzyć i zawierzać ludziom, z którymi się współpracuje. W przypadku Szkoły Doktorskiej myślę, że stworzyliśmy zespół, który potrafi dyskutować, przekonywać, unosić się ponad problemy i dochodzić do konsensusu, mając zawsze wyższe cele na uwadze.

**••• Pani zdaniem, prorektorem powinna być kobieta czy mężczyzna?**

– Uważam, że płeć nie powinna mieć tu żadnego znaczenia, bo najważniejsze są predyspozycje, osobowość i umiejętności. Doskonałym przykładem profesjonalnego podejścia kobiet do swoich obowiązków prorektorskich były już przecież działające na tym polu prof. ALINA WIELICZKO, prof. JÓZEFA CHRZANOWSKA, prof. DANUTA PARYLAK oraz obecnie będąca już drugą kadencję prorektorem ds. innowacji i współpracy z gospodarką prof. ANNA CHEŁMOŃSKA-SOYTA. Tak więc cieszy fakt, iż w tej kadencji jest nas więcej. To, że to mężczyzna powinien piastować najwyższe stanowiska na uczelni, miejmy nadzieję, pozostanie echem przeszłości, bo przecież coraz więcej kobiet pełni najwyższe funkcje w uczelniach. Liczę także na to, że to kobiety, niezależnie od swojej pozycji na naszej uczelni, będą dla mnie ogromnym wsparciem.

**••• Co chciałaby Pani, by pozostało po tej kadencji?**

– Chciałabym, aby ludzie pracujący na UPWr byli dumni ze swojej uczelni i pracowali z zaangażowaniem na lepsze jutro i z łatwością odnajdywali się w realiach zmieniającego się świata. Aby UPWr zarówno na płaszczyźnie materialnej, jak i niematerialnej stała się liderem nie tylko w krajowej, ale i w międzynarodowej przestrzeni nauki. Aby nasza uczelnia była rozpoznawana, plasowała się coraz wyżej w znaczących światowych rankingach, dzięki niezwykle dynamicznemu rozwojowi badań prowadzonych przez naszych naukowców.

**••• Jaka wobec tych wyzwań jest Pani dewiza na nowym stanowisku?**

– Siłą zespołu jest każda jednostka, bo siłą każdej jednostki jest zespół. •

**ROLNICTWO  
I OGRODNICTWO**


**przewodniczący:**  
prof. dr hab. inż.  
MARCIN KOZAK



**wiceprzewodniczący:**  
dr hab. inż.  
DANIEL  
PRUCHNIEWICZ,  
prof. uczelni

**TECHNOLOGIA ŻYWNOŚCI  
I ŻYWIENIA**


**przewodniczący:**  
prof. dr hab. inż.  
AGNIESZKA KITA



**wiceprzewodniczący:**  
dr hab.  
ANNA DĄBROWSKA,  
prof. uczelni

**WETERYNARIA**


**przewodniczący:**  
prof. dr hab.  
WOJCIECH NIŻAŃSKI



**wiceprzewodniczący:**  
prof. dr hab.  
BOŻENA OBMIŃSKA-  
MRUKOWICZ

**ZOOTECHNIKA  
I RYBACTWO**


**przewodniczący:**  
dr hab. inż.  
HELIODOR WIERZBICKI,  
prof. uczelni



**wiceprzewodniczący:**  
prof. dr hab. inż.  
JOANNA SZYDA



Rektor prof. Jarosław Bosa i jego drużyna: prorektor ds. organizacji i rozwoju uczelni prof. Adam Szewczuk, prorektor ds. innowacji i współpracy z gospodarką prof. Anna Chetmońska-Soyta, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą prof. Aneta Wojdyło i prorektor ds. studenckich i dydaktyki prof. Damian Knecht

# Inwestycje, remonty, nowe kierunki, współpraca międzynarodowa **PO PIERWSZE DYDAKTYKA**

**W kadencji 2020–2024 zadaniem dziekanów jest przede wszystkim wzmocnienie dydaktyki na wydziałach. Jakie jeszcze mają plany na najbliższe cztery lata?**

Zmiany wprowadzone na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu w kadencji 2016–2020 po wejściu w życie ustawy reformującej szkolnictwo wyższe redefiniowały nie tylko władzę dziekanów i organów, jakie do tej pory kształtowały pracę na wydziałach. Powołanie Wiodących Zespołów Badawczych i pozostawienie w gestii dziekanów wszystkich spraw dotyczących dydaktyki było pierwszym, ale znaczącym krokiem.

Kolejnym, który będzie realizowany w kadencji 2020–2024, jest utworzenie Wiodących Zespołów Dydaktycznych. Zgodnie z przyjętymi założeniami na ich czele staną prodziekani ds. dydaktyki lub liderzy w danych dyscyplinach, realizowanych na wydziałach. Najbliższe cztery lata mają być czasem rozwoju nowoczesnego kształcenia, które z jednej strony będzie w pełni czerpało z osiągnięć naukowców z Wiodących Zespołów Ba-

dawczych, ale z drugiej – będzie pomagało studentowi Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu nie tylko zdobyć wykształcenie, ale też doświadczenie.

O to, jakie mają plany na kadencję 2020–2024, zapytaliśmy dziekanów. Dla dwojga z nich będzie to pierwsza kadencja na tym stanowisku. To prof. **BARBARA ŻAROWSKA** z Wydziału Biotechnologii i Nauk o Żywności oraz prof. **STANISŁAW DZIMIRA** z Wydziału Medycyny

Weterynaryjnej, którzy w minionej kadencji pełnili funkcje prodziekanów ds. studenckich. Pozostała trójka: prof. **BOGDAN STĘPIEŃ**, dziekan Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego, prof. **ADAM ROMAN** kierujący Wydziałem Biologii i Hodowli Zwierząt oraz stojący na czele Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji prof. **BERNARD KONTNY**, kontynuują swoją misję. •

## NAJPOPULARNIEJSZE KIERUNKI DLA 8 TYSIĘCY

Najpopularniejsze kierunki na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu to od kilku lat niezmiennie: weterynaria, geodezja i kartografia, zootechnika, architektura krajobrazu, biotechnologia, technologia żywności i żywienie człowieka, zarządzanie i inżynieria produkcji, gospodarka przestrzenna oraz odnawialne źródła energii i gospodarka odpadami.

Na UPWr studiuje **na studiach I i II stopnia** ponad **8 tysięcy studentów**. **Na studiach III stopnia**, a więc doktoranckich, aktualnie studiuje **180 osób**.





## Wydział Biotechnologii i Nauk o Żywności

### Prof. BARBARA ŻAROWSKA:

Kadencja 2020–2024 w obszarze dydaktyki na WBiNoŻ będzie koncentrowała się na szeroko rozumianym doskonaleniu procesu kształcenia obejmującym wprowadzanie innowacyjnych metod dydaktycznych, zwiększanie udziału wysoko wykwalifikowanych specjalistów (naukowców i praktyków) z kraju i zagranicy w procesie kształcenia oraz jeszcze większe angażowanie studentów w projekty badawcze realizowane w jednostkach.

Planujemy także poprawić efektywność w pozyskiwaniu projektów dydaktycznych zwiększających zarówno atrakcyjność kierunków i kwalifikacje zawodowe absolwentów, jak i kształtujących umiejętności psychospołeczne, takie jak komunikatywność, kreatywność, elastyczność itp.

Ważnym zadaniem będzie także zwiększenie umiędzynarodowienia poprzez stworzenie oferty studiów w języku angielskim. Jako pierwsze uruchomione zostaną studia II stopnia na kierunku Technologia żywności (Food Technology), których program jest obecnie tworzony we współpracy z Miguel Hernández University of Elche (Hiszpania) w ramach programu Katamaran.

W przyszłości kształcenie z możliwością uzyskania podwójnych dyplomów chcielibyśmy realizować również na kolejnych kierunkach we współpracy z innymi renomowanymi uczelniami z kraju i zagranicy.

W zbliżającej się kadencji bardzo istotne będzie również utrzymanie, a nawet poszerzenie oferty studiów podyplomowych, które wpisując się w obszar ustawicznego kształcenia, cieszą się dużym zainteresowaniem.



#### DZIEKAN

prof. Barbara Żarowska

#### PRODZIEKAN DS. STUDENCKICH

prof. Grażyna Krasnowska

#### PRODZIEKAN DS. DYDAKTYKI

dr inż. Joanna Chmielewska



## Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt

### Prof. ADAM ROMAN:

W najbliższych czterech latach na pewno kluczowa dla nas będzie kwestia unowocześniania dydaktyki i bazy dydaktycznej. W minionym roku akademickim 2019/2020 dołożyłem ok. 300 tysięcy zł do zakupu sprzętu do różnych jednostek naszego wydziału, głównie była to aparatura do laboratoriów biologicznych, a więc na przykład analizatory, mikroskopy odpowiedniej rozdzielczości, homogenizator, cytometr przepływowy, komora laminarna II klasy bezpieczeństwa, digestoria do laboratoriów. Ale też udało nam się kompletnie wyposażać jedną salę dydaktyczną w nowy sprzęt komputerowy, tuż przed rozpoczęciem roku akademickiego będziemy finalizowali zakup sprzętu do drugiej sali (o wartości ponad 100 tys. zł). Nowoczesna dydaktyka to dla nas przede wszystkim doskonalenie kształcenia na odległość. Chcemy wykorzystać doświadczenie ostatniego półrocza związane z pandemią i stanem *lockdown*, które pokazało, że bez zajęć *on-line* nie da się już funkcjonować. To zaś oznacza przygotowanie jak największej liczby kursów do nauczania zdalnego, jak najnowszymi technologiami. Zajęcia będą hybrydowe: wykłady *on-line*, część ćwiczeń też *on-line*, ale część laboratoryjna – już w bezpośrednim kontakcie. Zdalne nauczanie to jednak nie tylko kursy i webinary nagrywane przez naszych wykładowców i udostępniane na wydziałowej platformie, ale też zaliczenia, testy i prace, pozwalające weryfikować wiedzę i umiejętności studentów, a przede wszystkim to, czy rzeczywiście uczestniczą w kursach *on-line*, czy tylko się logują.

Planujemy też uruchomienie studiów II stopnia na kierunku bezpieczeństwo żywności, gdyż do tej pory kształcimy studentów tylko na studiach I stopnia. Zainteresowanie kontynuacją studiów na tym kierunku naszych absolwentów studiów I stopnia jest duże i daje nadzieję, że studia magisterskie będą spełnieniem oczekiwań studentów. Kolejnym wyzwaniem na najbliższą kadencję jest umiędzynarodowienie studiów. Niestety, pandemia nas przyhamowała ze studiami polsko-chińskimi. Wstrzymane wciąż są loty i nie wiemy, czy od października będą u nas studenci z Chin. Tutaj nasze plany są całkowicie zależne od rozwoju pandemii i obawiam się, że możemy stracić cały rok akademicki. To zaś oznacza, że



#### DZIEKAN

prof. Adam Roman

#### PRODZIEKAN DS. KIERUNKU ZOOTECHNIKA

prof. Barbara Król

#### PRODZIEKAN DS. KIERUNKÓW: BIOINFORMATYKA I BEZPIECZEŃSTWO ŻYWNOCI

dr Magdalena Senze

#### PRODZIEKAN DS. KIERUNKÓW: BIOLOGIA I BIOLOGIA CZŁOWIEKA

dr Jacek Szczurowski

utrzymując umowy ze stroną chińską, musimy otworzyć się na Europę. Mamy w planie uruchomienie nowych studiów anglojęzycznych bądź o podwójnym dyplomowaniu tak jak chińskie – to bioinformatyka; liderem tego kierunku jest pani prof. JOANNA SZYDA. Mam też sygnały, że właśnie w tym obszarze chce z nami nawiązać współpracę Politechnika w Coventry, która otwiera swoją filię we Wrocławiu.

W obszarze remontowo-inwestycyjnym kluczowe są dla nas dwie sprawy. Po pierwsze, remont budynku, w którym mieści się Katedra Genetyki. Tam wszystko jest do wymiany. Laboratoria nie zapewniają odpowiedniego komfortu pracy naukowcom i studentom, poprawy wymagają warunki sanitarne i BHP. Ta sprawa toczy się już od ponad dwóch lat, mam nadzieję, że w pierwszym roku kadencji nowego rektora, a mojej drugiej jako dziekana ten budynek już będzie odpowiednio wyremontowany i wzbogacony o windę, by mieli do niego też dostęp studenci niepełnosprawni. Po drugie, dwa lata temu decyzją rektora prof. Trziszki została zlikwidowana stajnia w Pawłowicach. Dlatego też dążę do tego, aby stajnia powstała, prawdopodobnie na Swojcu – trudno bowiem kształcić zootechników bez dostępu do zwierząt gospodarskich. Siłą rzeczy jest więc sprawa związana zarówno z inwestycjami, jak i dydaktyką.

## Wydział Przyrodniczo-Technologiczny

### Prof. BOGDAN STĘPIEŃ:

Plany na najbliższe cztery lata w dużej mierze zależne są od środków finansowych, jakimi będziemy dysponować. Na moim wydziale głównym problemem jest finansowanie umów cywilno-prawnych za zajęcia dydaktyczne. Zawieramy je zarówno z byłymi pracownikami, np. emerytowanymi, ale również z tzw. otoczeniem zewnętrznym, czyli przedsiębiorcami, samorządowcami. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie te sprawy się wyjaśnią i ten koszt będzie pokrywany z budżetu centralnego.

Drugą ważną dla nas sprawą jest optymalizacja kierunków studiów. W tej chwili na wydziale mamy 10 kierunków, kilka z nich funkcjonuje tylko jako studia I stopnia, nie mamy już studiów II stopnia na kierunkach: technika rolnicza i leśna, ekonomia, medycyna roślin i biotechnologia stosowana roślin. Od kolejnego roku akademickiego, 2021/2022, nie będziemy rekrutować na kierunek technika rolnicza i leśna, bo uruchomimy kierunek agrotechnologii. W poprzedniej kadencji dopieiliśmy sprawy formalne, teraz mamy rok na promocję. Bardzo nam na nim zależy, bo jest kierunkiem o mocnym nachyleniu technicznym i daje możliwość działalności pra-

cownikom, których praca naukowa prowadzona jest w dyscyplinie inżynieria mechaniczna. Ta dyscyplina nie jest ewaluowana w naszej uczelni, ale wszystko może się zmienić.

W wyniku korekt w obrębie dyscyplin naukowych inżynieria rolnicza, z której sam się wywodzę, została włączona do inżynierii mechanicznej. Część pracowników wydziału zadeklarowała aktywność badawczą w tej dyscyplinie, ale część – w dyscyplinie ewaluowanej rolnictwo i ogrodnictwo. Słowem, chcemy uporządkować relacje pomiędzy kierunkami studiów a pracą naukową w konkretnych dyscyplinach, bo korelacja jest związana ze zmianami w systemie edukacji wyższej.

Od najbliższego roku akademickiego połączyliśmy zajęcia dydaktyczne na pierwszym semestrze dla dwóch kierunków: medycyna roślin i ogrodnictwo, a od kolejnego roku akademickiego wykonamy ten sam krok dla kierunków: agrobiznes i rolnictwo. Te ruchy z jednej strony pozwalają nam na oszczędności, ale też wynikają z wciąż spadającej liczby studentów. Dlatego też niezbędny jest monitoring, w razie konieczności łączenie kierunków, ale też dbałość o to, by nasze studia i realizacja procesu dydaktycznego były na dobrym poziomie, a na to są potrzebne pieniądze.

Bardzo nam zależy na rozwijaniu praktycznego aspektu kształcenia. Studenci muszą mieć możliwość zobaczenia, jak działa dobra firma. Nie możemy się zamknąć tylko w murach uczelni, zwłaszcza że na naszym wydziale mamy kierunek studiów o profilu praktycznym, kształcący wprost do zawodu.

Jeszcze w poprzedniej kadencji wystartowaliśmy w konkursie ogłoszonym przez prorektora prof. Sowińskiego na zakup środków trwałych związanych z dydaktyką. Zdobyli-

śmy dofinansowanie na poziomie ponad 30 procent do 10 wniosków, ja z budżetu wydziału dołożyłem 300 tysięcy, więc w nowy rok akademicki wchodzimy z poważnymi zakupami sprzętu, który będzie wykorzystywany w dydaktyce.



#### DZIEKAN

prof. Bogdan Stępień

#### PRODZIEKAN DS. KIERUNKÓW: AGROBIZNES, BIOTECHNOLOGIA STOSOWANA ROŚLIN, OCHRONA ŚRODOWISKA

prof. Katarzyna Szopka

#### PRODZIEKAN DS. KIERUNKÓW: ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII I GOSPODARKA ODPADAMI, TECHNIKA ROLNICZA I LEŚNA

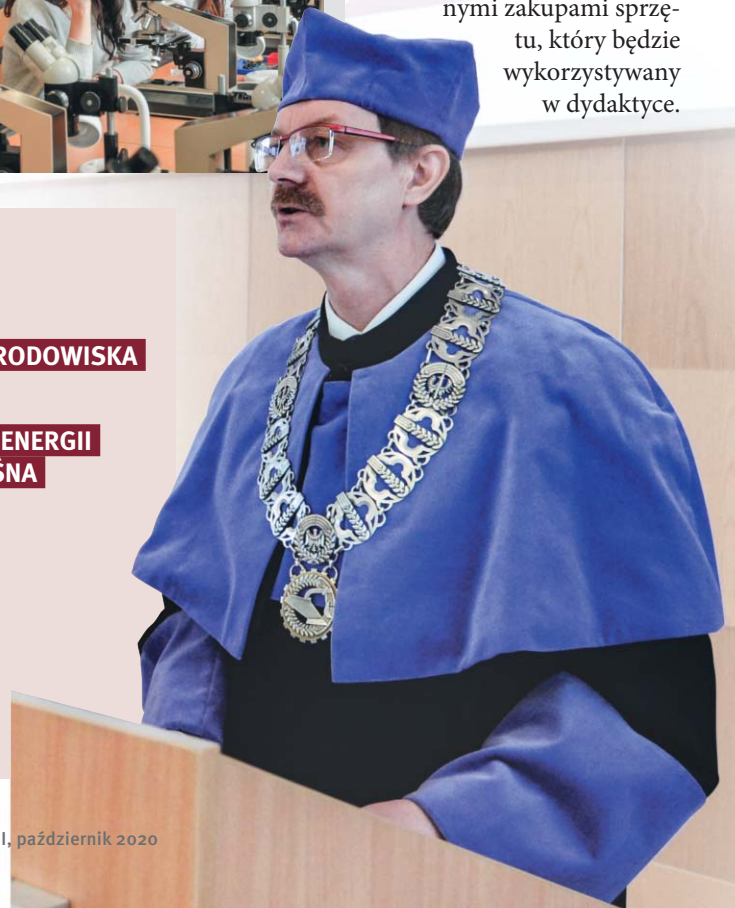
prof. Katarzyna Pentos

#### PRODZIEKAN DS. KIERUNKÓW: EKONOMIA, ZARZĄDZANIE I INŻYNIERIA PRODUKCJI

prof. Wojciech Pusz

#### PRODZIEKAN DS. KIERUNKÓW: MEDYCINA ROŚLIN, OGRODNICTWO, ROLNICTWO

prof. Wiesław Wojciechowski





## Wydział Medycyny Weterynaryjnej

### Prof. STANISŁAW DZIMIRA:

Rektor prof. Bosa zapowiedział, że będzie to kadencja dydaktyczna, i chcielibyśmy się wpisać w ten plan. Po pierwsze dlatego, że na dydaktyce wysokiej jakości bardzo nam zależy, a po drugie – jesteśmy zobligowani do utrzymania poziomu dotychczasowymi sukcesami, czyli wyróżniającą oceną Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Nie ma już ocen wyróżniających, ale chcemy wypaść jak najlepiej przy kolejnej weryfikacji ze strony Komisji. W dodatku w 2025 roku mija nam termin akredytacji z Europejskiego Stowarzyszenia Wydziałów Weterynaryjnych, do tego czasu musimy sporządzić raport samooceny, wypunktować swoje słabe i mocne strony, i chcielibyśmy, aby tych ostatnich było jak najwięcej. Stowarzyszenie duży nacisk kładzie na wysoką jakość dydaktyki, co wpisuje się w strategię na najbliższe cztery lata.

To wszystko zaś komponuje się nam z planem budowy kliniki dla dużych zwierząt, która nie ma, prawdę mówiąc, racji bytu w centrum miasta, przy placu Grunwaldzkim. Nie mamy tu ani miejsca, ani możliwości na prowadzenie leczenia, badań i dydaktyki w tym konkretnym obszarze medycyny weterynaryjnej. O ile zawsze można jakieś pomieszczenie przystosować, to oprócz tego pomieszczenia potrzebne są padoki, wybiegi, słowem – przestrzeń. Dlatego też klinika, w której leczone będą konie czy krowy, musi zostać zlokalizowana poza miastem. Liczę więc na to, że uda nam się rozpocząć, a może nawet zakończyć w ciągu tej 4-letniej kadencji budowę nowej kliniki. Zwolnienie pomieszczeń w kampusie pozwoliłoby nam też zaadaptować je na potrzeby małych zwierząt leczonych w wydziałowych klinikach. Dlatego nie ukrywam, że korzystne dla pacjentów, dla procesu leczenia i dydaktyki, będzie wydzielenie pomieszczeń np. na pomieszczenia szpitalne.



#### DZIEKAN

prof. Stanisław Dzimira

#### PRODZIEKAN DS. STUDENCKICH

prof. Bożena Króliczewska

#### PRODZIEKAN DS. ENGLISH DIVISION

dr Katarzyna Kosek

#### PRODZIEKAN DS. KLINICZNYCH

prof. Artur Niedźwiedź

## Wydział Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji

### Prof. BERNARD KONTNY:

Wydział nasz ma bardzo interdyscyplinarny profil naukowy i dydaktyczny. Grupuje naukowców z dwóch dyscyplin wiodących: inżynieria lądowa i transport oraz inżynieria środowiska, górnictwo i energetyka, a w bliższej perspektywie jest powołanie trzeciej dyscypliny wiodącej: geografia społeczno-ekonomiczna i gospodarka przestrzenna. Oprócz tego na wydziale reprezentowane są także inne dyscypliny naukowe: matematyka, informatyka, nauki o Ziemi i środowisku, architektura i urbanistyka. Przekłada się to na kierunki kształcenia, gdzie obok dwóch kierunków ściśle technicznych (geodezja i kartografia oraz budownictwo) pozostałe pięć kierunków jest przypisanych do wielu dyscyplin naukowych, często z różnych dziedzin. To zaś powoduje konieczność zatrudniania niektórych specjalistów z zewnątrz na umowy cywilno-prawne, co rodzi problemy finansowania tych umów. Dotyczy to szczególnie specjalizacji architektura zieleni we wnętrzach na kierunku architektura krajobrazu, realizowanej we współpracy z Akademią Sztuk Pięknych, oraz kierunku inżynieria bezpieczeństwa. Rozwiązanie tych problemów to jedne z pierwszych zadań w nowej kadencji.

Wydział chciałby także poszerzyć swoją ofertę kształcenia o dwa nowe kierunki związane z najnowszymi tendencjami rozwoju nauk środowiskowych. Są to hydroinformatyka oraz biogospodarka. Czy zastąpią one któreś z obecnych kierunków, czy też będą rozszerzeniem obecnej oferty edukacyjnej, pozostaje jeszcze w sferze dyskusji i uzgodnień. Zwłaszcza że kierunek biogospodarka miałby być realizowany we współpracy z dwoma innymi wydziałami.

Najbardziej pilnymi zamierzeniami inwestycyjnymi w sferze nauki i kształcenia jest gruntowna modernizacja labo-

ratorium wodnego w Instytucie Inżynierii Środowiska, działającego praktycznie bez większych remontów już blisko 50 lat, oraz utworzenie i wyposażenie nowoczesnego laboratorium teledetekcji środowiska w Instytucie Geodezji i Geoinformatyki. Modernizacji wymagają też praktycznie wszystkie laboratoria umieszczone w starych budynkach melioracji i geodezji. Stosunkowo najmniej nakładów wymagają stosunkowo nowe laboratoria w budynku Geo-Info-Hydro, ale i tam występuje już problem zużycia „moralnego” sprzętu elektronicznego i komputerowego, spowodowane postępującym technicznym – aparatura ma już 5 lat.

Jednym z poważnych problemów finansowych do rozwiązania jest potrzeba corocznego odnawiania kosztownych licencji oprogramowania naukowo-dydaktycznego w pracowniach komputerowych oraz ubezpieczenia cennej aparatury do pomiarów terenowych. Środki przeznaczone na działalność dydaktyczną wydziału nie zabezpieczają w pełni tych potrzeb.

Reorganizacji wymagać też będzie obsługa administracyjna Rad Dyscyplin, którą teraz wykonują dziekanaty. Obecna obsada kadrowa naszego dziekanatu nie jest w stanie zapewnić sprawnej obsługi aż trzech dyscyplin naukowych. •



#### DZIEKAN

prof. Bernard Kontny

#### PRODZIEKAN DS. KIERUNKÓW: GOSPODARKA PRZESTRZENNA ORAZ INŻYNIERIA BEZPIECZEŃSTWA

prof. Beata Raszka

#### PRODZIEKAN DS. KIERUNKÓW: ARCHITEKTURA KRAJOBRAZU ORAZ LANDSCAPE ARCHITECTURE (STUDIA POLSKO-CHIŃSKIE)

prof. Renata Gubańska

#### PRODZIEKAN DS. KIERUNKÓW: INŻYNIERIA ŚRODOWISKA ORAZ INŻYNIERIA I GOSPODARKA WODNA

prof. Robert Głowski

#### PRODZIEKAN DS. KIERUNKÓW: GEODEZJA I KARTOGRAFIA ORAZ BUDOWNICTWO

prof. Piotr Gołuch



## Kanclerz MARIAN RYBARCZYK.

# Człowiek-instytucja odchodzi na emeryturę

# MISTRZ OSTATNIEGO ZDANIA

**Przeprowadził Uniwersytet Przyrodniczy przez wiele trudnych momentów, w tym zmianę systemu politycznego państwa i reformy szkolnictwa wyższego. Wspierał w pracy kilku rektorów. Pół wieku lojalności, dyskrecji i kompetencji sprawiło, że nie było drugiego takiego kanclerza w całym kraju.**

Ustawa 2.0 zreformowała nie tylko naukę, ale też uczelnianą administrację – na Uniwersytecie Przyrodniczym od stycznia 2021 roku nie będzie już stanowiska kanclerza. Marian Rybarczyk, piastujący je od 2005 roku, odchodzi na zasłużoną emeryturę. Rektor JERZY KOWALSKI uśmiecha się nieco szelmowsko: – Między nami są tylko cztery miesiące różnicy, ja na emeryturze jestem już od 20 lat, a on wciąż trwał na posterunku. Zawsze lojalny wobec instytucji. Zawsze dobro uniwersytetu stawiający na pierwszym miejscu.

Profesor Kowalski po chwili przypomina, że był pierwszym rektorem Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu wybranym przez społeczność uczelni w okresie przełomu 1989 roku.

– To był naprawdę wyjątkowy czas. Rok akademicki kończyliśmy jeszcze w PRL, w czerwcu były pierwsze, częściowo wolne wybory, a w październiku zaczęliśmy nowy rok akademicki w zupełnie

nowej rzeczywistości, i to nie tylko politycznej, bo przecież stary system upadł. Wszystko było nowe. Zaczęła się zmiana, o której nikt z nas nic nie wiedział, a w dodatku do tej zmiany dołączyła galopująca inflacja. Marian Rybarczyk był wtedy dyrektorem administracyjnym uczelni – opowiada rektor Kowalski. – Mimo trudnych warunków finansowych udało nam się, dzięki przyjaznej i lojalnej współpracy, a także dzięki dobrym stosunkom z dyrektorami departamentów ministerstwa, uzyskać sfinansowanie dwóch ważnych dla uczelni inwestycji – hali sportowej i zespołu budynków wydziału zootechnicznego. Dzięki zapobiegliwości dyrektora Rybarczyka udało się również przeprowadzić z własnych środków remonty elewacji zespołu budynków oraz sal wykładowych przy ul. C. Norwida.

RYSZARD ŻUKOWSKI, kanclerz Uniwersytetu Wrocławskiego, pytany o Mariana Rybarczyka, uśmiecha się i mówi wprost: – Człowiek-instytucja. Był naj-

starszy doświadczeniem w kolegium kanclerzy, miał ogromną wiedzę i chętnie się nią dzielił z młodszymi kolegami. Kiedy ktoś nie był pewien decyzji czy rozwiązania jakiegoś problemu, to zawsze mógł liczyć na jego pomoc. Nikt tak jak on nie znał kwestii przekształceń własnościowych, można powiedzieć, że był taką naszą podręczną encyklopedią i katalogiem dobrych praktyk. Najlepiej o tym świadczy to, że jeśli w jakichś kwestiach były rozbieżności czy wątpliwości, to opinia Mariana Rybarczyka zamykała temat. On mówił, jak ma być, a my wszyscy go słuchaliśmy. To najbardziej znany i powszechnie szanowany kanclerz, i to nie tylko w skali Wrocławia, ale w skali całego kraju.

Ryszard Żukowski po chwili dodaje, że kiedy ktokolwiek przywołuje nazwisko „Rybarczyk”, to wie, że jest to nie tylko marka sama w sobie, swoisty wzorzec z Sèvres, ale też ogromna kultura osobista i po prostu klasa.



Miał być pomnik, obiecany przez prof. Józefa Nicponia. Powstała tablica, której treść i wyróżniony, i pracownicy Uniwersytetu Przyrodniczego poznali w chwili odsłonięcia. To wyjątkowe podziękowanie za remont i modernizację kliniki nie tylko u kanclerza Mariana Rybarczyka wywołało prawdziwe tży wzruszenia. Mówią, że chłopaki nie płaczą? Ale z komedii Sylwestra Chęcińskiego wiemy, że jak „prawdziwy chłop płacze, to musi być święto!”

### WALKA O PŁYWALNIĘ

Profesor JAROSŁAW BOSY, od 1 września rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, pytany o kanclerza Rybarczyka, bez wahania mówi: – Mistrz ostatniego zdania. Jego *pointa* jest jak ta wisienka na torcie zamykająca dyskusję i wskazująca to, na czym mu naprawdę zależy. Ale to, co wybija się na plan pierwszy to niezwykła lojalność i oddanie instytucji. Dla Mariana Rybarczyka dobro uczelni było najważniejsze. I za to mu się kłaniam.

O trosce i zaangażowaniu mówi też prof. TADEUSZ SZULC, były rektor: – Marian Rybarczyk był moim najbliższym, najważniejszym współpracownikiem i merytorycznym partnerem w zarządzaniu uczelnią. Wspólnie podejmowaliśmy

wiele zadań dotyczących nowych inwestycji i programów modernizacji uczelni.

Jednym z tych nowych zadań była budowa pływalni. Profesor Szulc przyznaje, że musiał o tę inwestycję stoczyć prawdziwą batalię na posiedzeniu senatu uczelni. Wielu senatorów uważało bowiem, że uniwersytetu nie stać na taki luksus.

– A ja się uparłem i miałem wsparcie właśnie w kanclerzu Rybarczyku – podkreśla były rektor Uniwersytetu Przyrodniczego.

Tę inwestycję doskonale pamięta też ZDZISŁAW PALIGA, kanclerz Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.

– Pracowałem wtedy w Dolnośląskim Urzędzie Marszałkowskim, kierowałem wydziałem kultury fizycznej, sportu i tu-

rystyki. Uniwersytet wystąpił o dofinansowanie do pływalni i przy tej okazji poznałem Mariana Rybarczyka. Fantastyczny człowiek i świetny fachowiec – uśmiecha się Zdzisław Paliga i dodaje, że kiedy z urzędu przeszedł na AWF, to jego kontakty z kanclerzem Rybarczykiem nabrały innego charakteru. – Był już nie mentem, ale partnerem, od którego mogłem się wiele nauczyć. Wszyscy zresztą, nie tylko w środowisku wrocławskich uczelni, liczyliśmy się ogromnie z opinią Mariana Rybarczyka. Ma niekwestionowany autorytet, a to w dzisiejszych czasach coraz rzadsze.

Pływalnia, o którą ramię w ramię walczyli rektor Szulc i kanclerz Rybarczyk, powstała. Od 2006 do 2015 roku



Kancelerz Marian Rybarczyk stynie z wielkiej dyskrecji, nigdy więc nie zdradził publicznie, o czym rozmawiał z premierem Tadeuszem Mazowieckim, kiedy schodzili po schodach z Auli im. Jana Pawła II w Centrum Naukowo-Dydaktycznym UPWr

kierowała nią HELENA CHOMIAK-MIGASIEWICZ.

– Przejęcie obiektu od wykonawcy oczywiście wiązało się z trudnościami technicznymi i organizacyjnymi, ale kanclerz doskonale nie tylko zamknął inwestycję, ale też zorganizował działalność pływalni otwartej również dla wrocławian – opowiada Helena Chomiak-Migasiewicz i przyznaje, że miała duże szczęście spotkać na swojej drodze zawodowej i w nowym miejscu pracy tak wspaniałego człowieka. – Zawsze mnie wysłuchał, pomógł w wielu sprawach organizacyjnych i technicznych, z uśmiechem i humorem podchodził do spraw trudnych, które po chwili okazywały się błahie. Do pracownika podchodził z dużą empatią.

O kanclerzu naprawdę można mówić tylko w samych superlatywach – dodaje Helena Chomiak-Migasiewicz i wylicza: świetna znajomość organizacji pracy, uśmiech, życzliwość, chęć pomocy, umiejętność rozładowania napięć przy piętrzących się problemach, wysoka kultura osobista, szacunek wobec pracowników niezależnie od zajmowanego stanowiska, duża umiejętność współpracy z osobami z różnych działów uczelni.

### ROZMOWY, RADY I ŁĘZY

Rektor TADEUSZ TRZISZKA, zapytany o kanclerza Mariana Rybarczyka, z wes-

tchnieniem wyznaje: – Przecież to ikona i żywa historia uczelni, od Wyższej Szkoły Rolniczej poprzez Akademię Rolniczą do Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Nie ma równego sobie. To człowiek o niezwykłej intuicji i zdolno-

ści zarządzania ludźmi, tworzący sieci powiązań wewnątrz uczelni i na zewnątrz i zawsze w trosce o jej rozwój. Miał ogromny wpływ na wszystkie procesy zarządcze i rozwojowe dzisiejszego UPWr.

Profesor Trziszka przyznaje, że na kanclerza Rybarczyka patrzy z perspektywy pracownika naukowego, ale też osoby funkcyjnej, jako były prorektor i rektor uczelni. Kiedy więc był adiunktem, docentem i wreszcie profesorem, zawsze spotykał się z życzliwością, chęcią pomocy i wsparcia w rozwiązywaniu problemów. – Gdy zwracałem się z prośbą, nawet o drobne sprawy – od pomalowania pomieszczenia, wymianę żyrandola, po znacznie poważniejsze, jak choćby poprawę funkcjonowania laboratorium – miałem wsparcie i szybko załatwioną sprawę. Kiedy znalazłem się w ścisłym zarządzie uczelni, zawsze znajdowałem w nim zrozumienie i wsparcie działań nawet najbardziej niekonwencjonalnych – opowiada profesor Trziszka i dodaje, że czasem spierał się z kanclerzem w kwestiach merytorycznych, ale te spory – w ostatecznym rozrachunku – okazywały się korzystne, jak przy znanym projekcie dotyczącym komórek macierzystych. Nic więc dziwnego, że jako



Chwila rozmowy z kardynałem Henrykiem Gulbinowiczem



rektor współpracę z Marianem Rybarczykiem Tadeusz Trziszka zapamięta jako działanie z osobą lojalną i bardzo oddaną uczelni, akceptującą jej dynamiczny rozwój. Kierujący Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu w latach 2016–2020 profesor Trziszka nie kryje też, że u Mariana Rybarczyka ceni osobowość i charakter, a praca z nim była dla niego szkołą zarządzania tak skomplikowaną strukturą, jaką jest uczelnia. – Z jego wskazówek korzystam do dzisiaj i jestem mu wdzięczny za jego obecność. Jestem pewien też, że kanclerz przejdzie do historii Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu jako osoba o wielkiej charyzmie i nietuzinkowej osobowości. I z całego serca dziękuję mu nie tylko za lata świetnej współpracy, ale też za jego przyjacielskie podejście do innych – to ważne, bo i dla mnie jest to wartością, którą kieruję się w życiu – podkreśla Tadeusz Trziszka.

A kolejny rektor, któremu dane było współpracować z kanclerzem Rybarczykiem – ROMAN KOŁACZ – uśmiecha się: – Był piątym i ostatnim dyrektorem administracyjnym naszej uczelni i pierwszym, ale też i ostatnim kanclerzem w historii Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, chciałoby się więc powiedzieć, że był wielkim Kanclerzem, wspomniał Kanclerzem, a jego koledzy kanclerze wrocławskich i innych polskich uczelni mówili o nim „Żelazny Marian”.

Profesor Kołacz przyznaje, że nie ma w historii żadnej polskiej wyższej uczelni przypadku, gdzie administracją kierowała przez 40 lat jedna osoba, a tyle lat kierował nią właśnie Marian Rybarczyk.

– To zaś świadczy o jego wysokich kompetencjach, wysokiej kulturze osobistej i tych cechach charakteru, które akceptowali wszyscy urzędujący rektorzy – o różnych przecież temperamentach i różnych wymaganiach. W dodatku warto dodać, że tych rektorów było dziesięciu! Bez cienia wątpliwości można więc powiedzieć, że kanclerz jest żywą historią ostatnich 40 lat naszej uczelni. I co równie cenne: to historia dyskretna, dbająca o dobre imię i wizerunek instytucji i urzędu rektora – uśmiecha się rektor Roman Kołacz i podkreśla, że jego wspomnienia ze współpracy z kanclerzem są jak najlepsze, a wspólne rozmowy nie dotyczyły tylko spraw uczelni, ale



Tablica z nazwiskami doktorów *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu – odsłonięcie jej po uroczystym nadaniu doktoratu to zawsze chwila wzruszenia. W roku 2011 wszyscy żyjący doktorzy *honoris causa* odsłanili pamiątkową tablicę z nazwiskami wyróżnionych

także ludzkich, czasem rodzinnych problemów. Dlatego też profesor Kołacz bez wahania przyznaje, że Marian Rybarczyk to nie tylko świetny fachowiec, ale też człowiek bardzo rodzinny, ciepły, ba, wyjątkowo wrażliwy.

– Nie raz, i nie dwa, w różnych rozmowach zakręciła mu się łaża w oku. Przeżywał wszystkie trudne sytuacje, których przecież na uczelni nie brakowało. Nie raz odwiedził mnie od decyzji, które chciałem podjąć, i okazywało się, że miał rację, ale również przyznawał mi, że podjąłem dobrą decyzję, do której on nie był przekonany – podkreśla rektor Kołacz.

Profesor z całą mocą podkreśla też, że kanclerz zawsze cieszył się każdym sukcesem uczelni, dokładał starań, by wszystkie uroczystości były na najwyższym poziomie, zwracał uwagę na najdrobniejsze nawet szczegóły. Znał prawie wszystkich pracowników administracji – od najniższych szczebli po najwyższe – troszcząc się o ich interesy. Znał także prawie wszystkich profesorów.

– Jestem mu bardzo wdzięczny za lata współpracy, dobrego koleżeństwa. I nigdy nie zapomnę, jak uratował mnie, gdy znalazłem się w bardzo krytycznej sytuacji podczas I Środowiskowej Inauguracji

Roku Akademickiego, którą prowadziłem jako przewodniczący Kolegium Rektorów w Auli Leopoldina. Orszak rektorsko-dziekański stał gotowy do wymarszu, a mnie w gabinecie rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, MARKA BOJARSKIEGO, zaginęła teczka z listą gości i przemówieniem inauguracyjnym. Kanclerz jakimś cudem ją odnalazł i w ostatnim momencie podał. Proszę wczuć się w moje ówczesne położenie. Do dziś czuję wdzięczność dla kanclerza za wybawienie mnie z opałów – profesor Kołacz uśmiecha się na wspomnienie tamtego dnia, choć wtedy do śmiechu wcale mu nie było.

### „MOJE NAZWISKO RYBARCZYK”

EDWARD BRATEK, pełnomocnik rektora Uniwersytetu Ekonomicznego ds. relacji z otoczeniem, pytany o Mariana Rybarczyka, odpowiada: – Kanclerza, wtedy jeszcze dyrektora administracyjnego, poznałem ponad 20 lat temu. Był wtedy mężczyzną w sile wieku, zawsze eleganci, energiczny, uczynny, chętny do pomocy, z szerokimi kontaktami i charakterystycznym poczuciem humoru. Rozpoczyłem wtedy pracę na ówczesnej Akademii Ekonomicznej i szybko



Obiad z Tadeuszem Mazowieckim, pierwszym premierem wolnej Polski. Na zdjęciu od lewej: prof. Józefa Chrzanowska, prof. Tadeusz Szulc, Tadeusz Mazowiecki, prof. Bogusław Fiedor, Marian Rybarczyk, prof. Andrzej Drabiński, prof. Marek Bojarski, prof. Tadeusz Luty i prof. Ryszard Badura

zorientowałem się, że będę mógł wiele nauczyć się od starszego kolegi. I rzeczywiście tak było. Ale jeśli mam opowiadać o Marianie Rybarczyku, to chyba najmocniej w mojej pamięci tkwi zdarzenie sprzed 6–7 lat...

Rzecz działa się latem w ośrodku sportowym AWF w Olejnicy w czasie spotkania rektorów, kanclerzy i kwestorów (Edward Bratek był wtedy kanclerzem UE). Wiadomo było wszystkim od kilku już lat, że kanclerz Rybarczyk zapowiada (powoli) swoje odejście na emeryturę po kilkudziesięciu latach pracy. Po śniadaniu, przed odjazdem do Wrocławia, ale jeszcze przy stole, w czasie miłej pogawędki między innymi o roli kanclerzy i kwestorów na uczelniach, ówczesny rektor UPWr prof. Roman Kołacz zwrócił się w pewnej chwili do rektora Uniwersytetu Ekonomicznego prof. GOSPODAROWICZA: „Tak lubię pańskiego kanclerza Bratka, że jak kiedyś mój kanclerz Rybarczyk będzie odchodził na emeryturę, to ja panu zabiorę kanclerza Bratka do siebie na uczelnię”.

Rektor Gospodarowicz wybrnął dyplomatycznie – na wesoło, a ktoś z pracowników UPWr obecnych przy stole stwierdził z poważną miną: „Jak kan-

clerz Rybarczyk będzie kiedyś przechodził na emeryturę, to kanclerz Bratek na tej emeryturze już dawno będzie”.

– Wszyscy wybuchnęli śmiechem, a ja myślę sobie dzisiaj, że ten ktoś trafił prawie w dziesiątkę. Kanclerz Rybarczyk przechodzi na emeryturę w grudniu 2020 roku, a ja pół roku po nim – w połowie 2021 – uśmiecha się Edward Bratek.

– „Moje nazwisko Rybarczyk...” – tymi słowami zostałam powitana pierwszego dnia pracy po przekroczeniu progu gabinetu pana kanclerza – wspomina ANNA DŁUTEK, kierownik Biura Kanclerza, która zdanie to miała okazję usłyszeć jeszcze kilkakrotnie, czasami w dość niecodziennych sytuacjach. Jedną z zabawniejszych była rozmowa z przedstawicielką samorządu studenckiego, która kilka dni zabiegała o spotkanie z kanclerzem, by uzyskać zgodę na wykorzystanie dodatkowego terenu pod organizację juwenaliów.

– Podczas kolejnej wizyty w biurze stanęła oko w oko z szefem, który przywitał ją uśmiechem i uściskiem dłoni, mówiąc: „Moje nazwisko Rybarczyk”. Zaskoczona sytuacją pani nie skojarzyła nazwiska z osobą, z którą chciała się spotkać, i usilnie unikała określenia celu wi-

zyty, powtarzając przy tym, że potrzebuje niezwłocznie zobaczyć się z kanclerzem. W trakcie przedłużającej się wymiany zdań w biurze pojawił się jeden z zastępców szefa, witając się słowami: „Dzień dobry, panie kanclerzu”. Mina słyszczącej to przedstawicielki samorządu była bezcenna – Anna Dłutek przyznaje, że każdy dzień potrafił dostarczyć różnych wrażeń i emocji, pracę można uznać za pewnego rodzaju podróż, a kapitanem jej uniwersyteckiej przygody był właśnie kanclerz – szef, doradca, mentor, którego nazwisko brzmi Rybarczyk...

O pozytywnej energii kanclerza Rybarczyka mówi z kolei KRZYSZTOF GREMBOWSKI, zastępca kanclerza ds. administracyjno-gospodarczych: – Podnosił nas na duchu stwierdzeniem, że sytuacja jest krytyczna, ale nie beznadziejna. Codzienność akademicka nie zawsze jest łatwa, wymaga niekiedy zaciśnięcia zębów, ale z takim przełożonym realizacja nawet najtrudniejszych celów stawała się o wiele przystępniejsza i osiągalna.

Mecenas ALDONA TYCHOWSKA swoją współpracę z kanclerzem Rybarczykiem wspomina z kolei tak: – Ponad 20 lat temu przekroczyłam progi uczelni, zaczęłam pracę jako radczyni prawna UPWr. Pan

Rybarczyk już od dawna był, trwał i wszystko ogarniał wprawny okiem gospodarza. Zawsze pomocny, we wszystkim zorientowany, pokonujący problemy, rozwiązujący poplątane sprawy z humorem i uśmiechem, a często i ciętym językiem.

### SERCE NA DŁONI, ALE DYSKRETNIE

– O ludziach wielkich i zasłużonych można mówić wiele, pisać książki i biografie, ale nawet najbardziej górnolotne słowa nie są w stanie oddać prawdziwego charakteru kanclerza Rybarczyka, który jest po prostu dobrym człowiekiem. Zawsze można na niego liczyć i nigdy nie zostawi człowieka w potrzebie. W trakcie naszej współpracy pojawiały się różne sytuacje, także bardzo trudne, ale zawsze udawało się wspólnie pokonać przeciwności – bez wahania mówi KRYSTYNA SZOKARSKA, wieloletnia kierowniczka sekretariatu Akademii Rolniczej, a pracownicy Działu Kadr dodają: – Zawsze na pierwszym miejscu stawia człowieka. Przywiązuje się do współpracowników i podwładnych. Jego troska o innych jest znana, ale mało kto wie, że sprawował opiekę nad Domem Dziecka oraz patronował licznym akcjom samorządowym i studenckim. Nigdy się tym nie chwalił, ale liczne podziękowania dla niego od władz samorządowych, dzieci, młodzieży i studentów, które przychodziły do Działu Kadr, przyjmowałyśmy z radością i nieukrywaniem podziwem. Utwierdzało to nas w przekonaniu, że mamy życzliwego i dobrego szefa.

„Kadrowiczki” przyznają, że kiedy podległy kanclerzowi pracownik coś zawinił, ten zawsze wysłuchał wyjaśnień. Podkreślają też, że troszczył się o pracowników, którzy przeszli na emeryturę.

– Po zmianie przepisów, kiedy można było przeliczać emerytury według nowych zasad, informował byłych pracowników o takiej możliwości. Wniosków było całkiem sporo, więc i naszych wizyt w ZUS-ie również, ale dzięki temu nasze kontakty z pracownikami ZUS-u znacznie się wzmocniły i ta współpraca owocuje do dzisiaj – można usłyszeć w Dziale Kadr.

O wyjątkowym szefie mówi też BOGDAN SOLDK, kierownik Działu Transportu: – Ten, kto twierdzi, że nie ma ludzi niezastąpionych, nie zna Mariana Rybarczyka. Są ludzie, którzy po przejściu na emeryturę nie tracą nic z dorob-

ku, zasługują na pamięć i wieczny szacunek. Kanclerz Rybarczyk to prawdziwy profesjonalista i najlepszy mentor, jakiego kiedykolwiek miałem okazję spotkać i dla którego miałem przyjemność pracować.

Jak wielu innych, również Bogdan Soldak podkreśla wrażliwość Mariana Rybarczyka na ludzkie problemy i krzywdy. On sam przekonał się o złotym sercu kanclerza po tragicznej śmierci syna. – Dostałem wsparcie i życzliwość, których nie sposób opisać słowami. Dlatego mogę powiedzieć, że Marian Rybarczyk był nie tylko moim szefem, ale i przyjacielem.

### NIESPODZIANKA OD WETERYNARZY

Tradycja nakazuje stawiać pomniki ludziom wybitnym i zasłużonym, ale ta sama tradycja obliuguje, by odczekać stosowną chwilę albo dwie. Tym większą więc niespodziankę Marianowi Rybarczykowi zrobili na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej, ale zacznijmy od początku...

Tym początkiem była decyzja o powołaniu nowego dyrektora administracyjnego uczelni. W rozmowach prowadzonych przez ówczesnego rektora prof. RYSZARDA BADURĘ uczestniczył też prof. JÓZEF NICPOŃ, który pamięta, jak zdecydowano wtedy, że do tej pory dyrektorzy by-

li z zewnątrz, więc czas poszukać kogoś wewnątrz.

– Propozycja była jedna: Marian Rybarczyk. Jak się potem okazało, była to najlepsza decyzja – nie kryje prof. Nicpoń i przypomina, że kiedy kanclerz osiągnął wiek emerytalny, każdy z kolejnych rektorów prosił go, by pozostał choć na jedną kadencję. I tak pozostawał przez kolejne kadencje kolejnych rektorów.

– Dla mnie jest przede wszystkim wspaniałym człowiekiem, życzliwym, o ogromnej wiedzy. A z mojej perspektywy mogę podkreślić, że bez bezpośredniego zaangażowania kanclerza nie wyremontowano by gruntownie Kliniki Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów, którą kierowałem przez 28 lat, nie rozbudowano by też ośrodka w Złotówku. Bardzo wspierał jego działalność, uczestniczył w jego wszystkich jubileuszach, brał udział w uroczystych polowaniach hubertowskich i wigilijnych zarówno w górach, jak i w samym Złotówku – wspomina profesor Nicpoń i po chwili opowiada, że dostał pieniądze z ministerstwa na rozbudowę kardiologii – chciał dobudować całe skrzydło w klinice, ale rosły tam krzewy i drzewa. Umówił się więc z kanclerzem, że w ciągu wakacji zdobędzie zgodę na wycięcie



Investycje – tutaj kanclerz Rybarczyk nie miał sobie równych i wszyscy wiedzieli, że zrobi to, co obiecał i z korzyścią dla uczelni (i jej finansów). Otwarcie Centrum Nauk o Żywności



Kanclerz Marian Rybarczyk – zawsze przygotowany do każdego zebrania i zawsze potrafiący na tym zebraniu znaleźć czas na żart i uśmiech pomagający zwłaszcza w trudnych rozmowach

tych drzew i krzewów, a ten obiecał, że inwestycję dokończy.

– Powiedziałem wtedy: „jeśli pan to załatwi, wybuduję panu pomnik”. W następnym roku kanclerz przekonał senat i rektora do dokończenia inwestycji. Kanclerz wywiązał się z obietnicy, a ja miałem kłopot z budową pomnika. Pracownicy Katedry Chorób Wewnętrznych złożyli się więc na tablicę z brązu i umieściliśmy ją w holu kliniki. Na kolejnym tradycyjnym spotkaniu noworocznym, w którym zawsze uczestniczył kanclerz w obecności rektorów, prorektorów, kwestora i wielu zaproszonych gości, poprosiłem go, by odsłonił tablicę, o której nikt, łącznie z nim, nie wiedział. Co więcej, nikt też nie znał jej treści. Proszę sobie wyobrazić ogromne zdziwienie wszystkich, ale przede wszystkim ogromne wzruszenie i łzy Mariana Rybarczyka, kiedy tę tablicę odsłonił – Józef Nicpoń nawet dzisiaj nie kryje wzruszenia na wspomnienie tamtej uroczystości.

### TAKI WIELOLETNI ROMANS

Profesor WOJCIECH WITKIEWICZ, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego we Wrocławiu, świetny chirurg, pytany o lata swojej znajomości z Marianem Rybarczykiem, przypomina, że po pierwsze rozpoczął on pracę w ówczesnej Wyższej Szkole Rolniczej w październiku 1970 roku.

– Mówiąc nieco swobodniej, w roku 1970 rozpoczął się romans Mariana Rybarczyka z Wyższą Szkołą Rolniczą. Ale to zauroczenie trwa do dziś i związek Mariana Rybarczyka z uczelnią rolniczą czy przyrodniczą okazał się trwalszy niż niejedno małżeństwo utwierdzone świeckim lub kościelnym błogosławieństwem. Ten związek trwał dokładnie 50 lat i z mocy samego prawa wygasł w tym roku kalendarzowym. Kres zatrudnienia Mariana Rybarczyka zbiegł się z likwidacją stanowiska kanclerza w wyższych szkołach publicznych i prywatnych, o której zdecydowało Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Techniki – mówi prof. Witkiewicz i od razu dodaje, że skoro było „po pierwsze”, to musi być i „po drugie”, a więc w październiku owego 1970 roku Marian Rybarczyk podjął pracę w Wyższej Szkole Rolniczej jako kierownik Sekcji Zaopatrzenia.

Nazwa sekcji jest lakoniczna, ale wiązały się z nią liczne i trudne obowiązki, którym musiał podołać Marian Rybarczyk. Profesor Witkiewicz zresztą sam doskonale pamięta tamte czasy i zaopatrzenia obarczone różnymi brakami i niedostatkami, a przecież niezbędne dla funkcjonowania takich instytucji, jak wyższe uczelnie.

– Ile się musiał wtedy Marian Rybarczyk nabiedzić, nachodzić, natelefonować, naprosić, by zdobyć niezbędne

środki dla funkcjonowania Wyższej Szkoły Rolniczej. I zdobywał dzięki inicjatywie, energii i pracowitości. Tę pracowitość i umysłowość ruchliwą i niepodległą Rybarczyka szybko zauważył rektor Akademii Rolniczej i powołał go na stanowisko zastępcy dyrektora administracyjnego uczelni – wspomina profesor Wojciech Witkiewicz i dla formalności kronikarskiej dodaje, że owo powołanie (o którym wspominał też prof. Nicpoń) miało miejsce w 1977 roku. Wojciech Witkiewicz miał wtedy wrażenie, że Marian Rybarczyk był zafrasowany zmieniającymi się warunkami życia. Czasy stawały się trudniejsze, a on sam znajdował coraz mniej powabu w otaczającym go świecie. Ale tym trudniejszym warunkom się nie poddawał. Jak zawsze był oddany niemal na zasadzie wyłączności sprawom uczelni, nie tylko jej zarządzaniu, ale i jej finansom. Im warunki były trudniejsze, tym bardziej widać było jego zapał do pracy na rzecz Akademii Rolniczej. Ten jego niemal młodzieńczy zapał został pewnie zauważony, ponieważ tym razem minister nauki powołał go w styczniu roku 1981 na stanowisko dyrektora administracyjnego Akademii Rolniczej.

– Warunki do pracy były wtedy jeszcze trudniejsze, ale to nie zrażało nowego dyrektora, który nominację ministerialną szczególnie sobie cenił. Mówię tutaj o byłym dyrektorzem administracyjnym, ale ten czas przeszły mnie nie odstręcza. Wiem, co Marian Rybarczyk na tym stanowisku dla swojej uczelni zrobił. Wprawdzie pamięć jest pełna kapryśków, ale pamiętam też, że w 2005 roku został kanclerzem Akademii Rolniczej, a rok później – Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Był nim do 2020 roku. I co prawda Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego odwołało szacowny urząd Kanclerza Uczelni w niebyt, ale tej rangi, którą urzędowi Kanclerza Uczelni Marian Rybarczyk nadał, nikt nie jest w stanie ani zakwestionować, ani pomniejszyć. Tego jestem pewien – podkreśla prof. Wojciech Witkiewicz.

### OKO W OKO Z PRZEPISAMI

MARIANNA STAŁOWSKA-BRYL, radczynie prawna Biura Organizacyjno-Prawnego, jak przystało na prawniczkę, sięga do dat i przepisów: – Pan Marian Rybarczyk kieruje administracją i gospodarką Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu

od 1.01.1981 roku jako dyrektor administracyjny, a od 1.10.2005 jako kanclerz (od października 1977 był zastępcą dyrektora administracyjnego). Jak z powyższego wynika, kieruje administracją i gospodarką uczelni pod rządami różnych ustaw regulujących funkcjonowanie szkół wyższych, to jest ustaw z 5.11.1958 r., 4 maja 1982 r., 12.09.1990 r., 27.07.2005 r. i 20.07.2018 r. Do 1.10.2005 r. dyrektor administracyjny był członkiem senatu z głosem stanowiącym, od 1.10.2005 już jako kanclerz z głosem doradczym. Od 1.10.2018 nie jest członkiem senatu z racji sprawowanej funkcji.

W tym oficjalnym języku jest miejsce na informację, że Marian Rybarczyk kierował administracją i gospodarką uczelni w dwóch różnych ustrojach politycznych (również w trudnym okresie stanu wojennego) i ekonomicznych. A więc w czasie, gdy uczelnia zarządzała mieniem państwowym – do 1 października 1990 roku, a następnie, gdy stała się wieczystym użytkownikiem gruntów i właścicielem budynków i urządzeń trwale z gruntami państwowymi związanymi, oraz od 1.10.2005, kiedy uzyskała prawo własności gruntów. To właśnie kanclerz przeprowadził przekształcenia własnościowe majątku, a więc doprowadził do przekształcenia zarządu, a następnie wieczystego użytkownika w prawo własności gruntów oraz budynków i urządzeń trwale z gruntami związanymi w prawo własności i wpisania tych praw do ksiąg wieczystych w oparciu bardzo często o skąpe i fragmentaryczne dokumenty dotyczące wydzielenia Wyższej Szkoły Rolniczej z Uniwersytetu Wrocławskiego i podziału majątku (były to protokoły, często niepodpisane przez członków komisji).

– Reformował administrację uczelni i jednostki organizacyjne, kierując się za-

sadami gospodarki rynkowej i oszczędnością. Wprowadzał tę administrację w XXI wiek poprzez jej komputeryzację. Miał bardzo dobre, wręcz przyjazne stosunki z dyrektorami departamentów Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, władzami Wrocławia i województwa, z wojewodą i starostami powiatów, co pozwalało bardzo często na uzyskanie dodatkowych środków finansowych czy pomocy w załatwieniu spraw administracyjnych – podkreśla Marianna Stałowska-Bryl i dodaje, że Marian Rybarczyk miał też świetne relacje z kanclerzami i władzami uczelni wrocławskich oraz spoza Wrocławia.

– To dobry dyplomata, co bardzo często pomagało rozwiązywać trudne problemy i załatwiać tzw. sprawy urzędowe. Nic dziwnego, że cieszy się szacunkiem i sympatią. Pamiętam sytuację, kiedy kanclerz i kwesor obecnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu przyjeżdżali do nas, by skorzystać z jego doświadczenia w zarządzaniu administracją i majątkiem uczelni. Kanclerz codziennie miał zwyczaj „obchodzenia uczelni”, a dokładniej budynków zlokalizowanych na placu Grunwaldzkim, a w miarę możliwości także i pozostałych. Dzięki temu wszystkie bolączki poznawał na bieżąco, a to pozwalało na szybkie reagowanie i rozwiązywanie problemu – przyznaje Marianna Stałowska-Bryl i po chwili zaczyna wyliczać, co kryje się za nazwiskiem Rybarczyk.

Więc po pierwsze: lubi swoją pracę i lubi ludzi. Po drugie: stara się w każdym zobaczyć jego dobre cechy. Po trzecie: zawsze interesował się sprawami pracowników i pomagał w rozwiązywaniu ich problemów. Po czwarte: każdemu służył swoją wiedzą i doświadczeniem. Po piąte: starał się zawsze w miarę możliwości dbać o pracowników najsłabszych ekonomicznie. Po szóste: nigdy nie przeszedł obok, nie zamieniając słowa czy to z nauczycielem akademickim, studentem, pracownikiem administracyjnym czy też obsługi. A po siódme: potrafi słuchać ludzi i z nimi rozmawiać.

– Nie raz byłem świadkiem, jak potrafił na różnych spotkaniach, czy to z pracownikami, czy kontrahentami, spokojnie, ale z uśmiechem, żartując, doprowadzać do rozwiązania problemów. A jednocześnie zawsze starał się pozostawać w cieniu swoich przełożonych i zawsze pamiętał o byłych rektorach po ich przejściu na

emeryturę – podkreśla Marianna Stałowska-Bryl.

Tę pamięć, życzliwą troskę i przyjacielskie zainteresowanie podkreśla też JACEK BADURA, syn prof. Ryszarda Badury, wieloletniego rektora Akademii Rolniczej we Wrocławiu, jednej z wielu wybitnych postaci związanych z uczelnią.

– Kanclerz Rybarczyk nie tylko miał świetne relacje z moim ojcem, ale też starannie je pielęgnował. Przyjeżdżał do niego raz na 2–3 miesiące, na kawę, ale przede wszystkim, by rozmawiać. On jest gadułą, człowiekiem niezwykle towarzyskim, a przy tym ujmującym, mój ojciec też do milczków nie należał, więc obaj zawsze przez te kilka godzin mieli wiele spraw do omówienia i na pewno jednym z tematów, jakie poruszali, była uczelnia, tak bardzo bliska ich sercom – mówi Jacek Badura.

#### CZŁOWIEK WYBITNIE ROBOTNY

Profesor Tadeusz Szulc o kanclerzu Rybarczykowi mógłby opowiadać długo, ale po chwili stwierdza, że wszystko o jego wieloletnim współpracowniku powiedzą wydarzenia z pamiętnego lipca 1997 roku, kiedy przez Dolny Śląsk przetoczyła się powódź tysiąclecia.

– Kiedy zorientował się, jakie to zagrożenie, przerwał urlop. Zostawił morze, piękną pogodę i spokój. Przyjechał do Wrocławia, prosto na uczelnię. Zagrożone były nasze budynki na Biskupinie, nie wiedzieliśmy, jak wysoka będzie fala powodziowa, jak duże mogą być zniszczenia. Ponad tydzień ja, kanclerz Rybarczyk i jeszcze kilka osób mieszkaliśmy na uczelni. Pilnowaliśmy zabezpieczenia jej majątku, doglądaliśmy obiektów, a potem, padając na nos, spaliśmy w fotelach w gmachu przy Norwida. Można dużo mówić o odpowiedzialności i zaangażowaniu, ale takie chwile jak wtedy w lipcu pokazują, jak ta odpowiedzialność i zaangażowanie wyglądają naprawdę. I właśnie dlatego o Marianie Rybarczykowi mogę powiedzieć „jeśli w ogień czy wielką wodę, to tylko z nim” – uśmiecha się profesor Tadeusz Szulc. I po chwili dodaje: – To po prostu jedna z najwybitniejszych postaci naszej uczelni, człowiek, bez którego nie ma historii Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, jednocześnie swoją wiedzą, kontaktami, przekraczający jego mury. Przecież kanclerza zna cała akademicka Polska... •

*Jego troska o innych jest znana, ale mało kto wie, że sprawował opiekę nad Domem Dziecka oraz patronował licznym akcjom studenckim*

# Psycholog i *lockdown*: jak pomóc studentowi w kryzysie

## COVIDOWE LĘKI

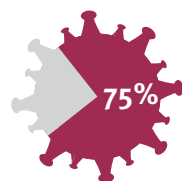
**Konsultacje *on-line* i telefoniczne w samochodzie, na parkingu, w lesie czy na łące – w normalnych okolicznościach nie do pomyślenia, ale pandemia pokazała, że kryzysowa sytuacja wymaga kryzysowych rozwiązań.**

Dwa tygodnie po ogłoszeniu przez rząd stanu *lockdown*, oznaczającego również zamknięcie uczelni i przejście ze stacjonarnego systemu kształcenia na zdalny, psycholog z SWPS, Instytutu Psychologii PAN, z pomocą analityków z panelu Ariadna przeprowadzili pierwsze badanie dotyczące stosunku Polaków do koronawirusa, odczuwanych obaw i lęków. Okazało się, że aż 75 proc. badanych niepokoiło się tym, że niektórzy ludzie nie zastosują się do zaleceń i wirus będzie rozprzestrzenił się zbyt szybko. 73 proc. obawiało się przepełnienia szpitali i niewydolności systemu ochrony zdrowia, 72 proc. – zachorowania bliskich, 71 proc. – kryzysu finansowego i załamania rynku, a 70 proc. – paniki i nieracjonalnych zachowań innych ludzi.

Największy lęk związany z epidemią odczuwały kobiety, ale też osoby w grupie wiekowej 45–54 lata. Najmniej zakażenia bali się młodzi w wieku 18–24 lat – poniżej 42 procent. Mniej też bały się zagrożeń osoby z niższym wykształceniem niż te z wykształceniem średnim i wyższym.

Tak było na początku sytuacji, jaką znano co najwyżej z filmów *s.f.* Dwa

miesiące później, w maju, kolejne badanie przeprowadzili psychologowie m.in. z Katedry Psychologii Eksperymentalnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Podobnie jak w pierwszym, pytano Polaków o ich lęki. Okazało się, że poziom nie tylko lęku, ale też depresji wzrósł dwukrotnie w porównaniu do tego sprzed pandemii. Co więcej, najwyższy poziom objawów depresji i lęku zaobserwowano w grupie osób od 18. do 24. roku życia.



**z nas boi się  
zbyt szybkiego  
rozprzestrzeniania się  
wirusa na skutek  
niestosowania się  
innych ludzi do zaleceń**

N = 1098

– Stres u młodych ludzi spowodowany był głównie koniecznością pozostania w domach i ograniczenia fizycznych kontaktów z przyjaciółmi – wyjaśniał w rozmowie z Radiem Lublin współau-

tor badań, dr ANDRZEJ CUDO z Katedry Psychologii Eksperymentalnej KUL.

Doktor Cudo wymienił też inne czynniki wpływające na kondycję psychiczną młodych ludzi: pogorszenie sytuacji życiowej, utrata pracy, konieczność powrotu do utrzymania przez rodziców, obawy dotyczące egzaminów.

Psycholog AGATA IGIELSKA z Poradni Rozwoju Osobistego na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu przyznaje: – Rzeczywiście pandemia okazała się bardzo trudnym doświadczeniem dla naszej młodzieży. Znacznie trudniejszym niż dla kadry akademickiej czy pracowników administracji uczelni.

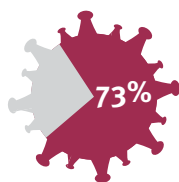
Na to doświadczenie zareagowały władze wrocławskich uczelni – w czasie przymusowej izolacji ze wszystkimi jej konsekwencjami uruchomiono dodatkowe porady psychologów i psychiatrów. Inicjatywa wyszła ze strony Uniwersytetu Medycznego; poparli ją rektorzy, uznając, że wsparcia specjalistów nigdy dość.

Profesor TOMASZ PAWŁOWSKI z Katedry Psychiatrii Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu mówi: – Byliśmy wsparciem, a więc osoby, które do nas



Z badania wynika, że 26% Polaków czuje, że czasami ich stan zdenerwowania sytuacją pandemii jest bliski paniki

dzwoniły, czy to bezpośrednio, czy to za pośrednictwem swoich macierzystych uczelni, mogły liczyć na rozmowę, skierowanie do terapeuty lub, jeśli była taka konieczność, do psychiatry.



**z nas boi się  
przepelnionych  
szpitali i niewydolnego  
systemu służby  
zdrowia**

N = 1098

Agata Igielska przyznaje, że ją samą zaskoczyła liczba studentów i doktorantów zgłaszających się po pomoc.

– Pod opieką uczelnianej poradni są studenci z bardzo różnymi problemami – od kłopotów w relacjach rówieśniczych, w związkach romantycznych, trudnościami w nauce czy we wchodzeniu w dorosłe życie i podejmowaniu korzystnych dla siebie decyzji, do tych z bardzo trudnymi doświadczeniami, a więc

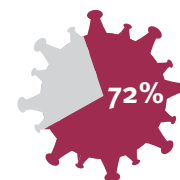
ofiary przemocy domowej, seksualnej, po próbach samobójczych, samookaleczające się, doświadczające wielu trudnych sytuacji związanych z orientacją seksualną. *Lockdown* i przymusowa izolacja oznaczały dla nich nie tylko to, że zajęcia będą się odbywały zdalnie, ale przede wszystkim to, że większość będzie musiała wrócić do swoich domów, gdzie nierzadko tkwią źródła ich problemów – tłumaczy psycholog i psychoterapeutka Agata Igielska.

Czym się różni strach od lęku? Ten pierwszy jest skorelowany z czynnikiem zewnętrznym, drugi – z zagrożeniem wewnętrznym. Ewolucyjnie strach ma nas chronić przed niebezpieczeństwem, ale czasem udajemy, że nie dostrzegamy tego niebezpieczeństwa, i wtedy rodzi się lęk.

– Człowiek chce kontrolować swoje życie, a więc i otoczenie, bo daje mu to poczucie bezpieczeństwa. Tylko że pandemia pokazała, że nie kontrolujemy rzeczywistości, a świat jest nieprzewidywalny – mówi wprost prof. Pawłowski i przywołuje rok 2008 i ówczesny

globalny kryzys ekonomiczny. – Eksperci analizowali to, co się zdarzyło, ale nie potrafili odpowiedzieć, co będzie jutro, za rok, za dwa lata. Prezentowali więc te analizy tylko po to, żebyśmy mieli poczucie, że rozumiemy, co się stało, a więc i kontrolujemy, choć niczego nie kontrolowaliśmy – dodaje psychiatra z Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu.

I podkreśla, że *lockdown* ogłoszony w marcu 2020 roku nie tylko odebrał ludziom poczucie bezpieczeństwa. Spotęgował też napięcia w rodzinach, kiedy okazało się, że przebywając ze sobą 24 godziny na dobę, coraz trudniej jest np. udawać, że akceptuje się wszystkie zachowania czy nawyki osób, z którymi żyje się na co dzień.



**z nas boi się  
zachorowania  
kogoś bliskiego**

N = 1098

– Każdy układa sobie pomysł na rzeczywistość, ale to oznacza, że buduje fasadę. I ta fasada nagle się rozpadła. Utraciliśmy przywołane już przeze mnie poczucie bezpieczeństwa. Świat okazał się inny, niż nam się wydawało. Runęły fundamenty naszego myślenia również o rodzinie, co w sumie wygenerowało wiele negatywnych emocji – tłumaczy prof. Pawłowski.

Z raportu opracowanego przez Agatę Igielską z Poradni Rozwoju Osobistego UPWr wynika, że po kilku miesiącach konfrontacji z pandemią, a więc w sytuacji życia w kilkumiesięcznym, mniejszym bądź większym stresie, stan funkcjonowania szeroko pojętego zdrowia psychicznego u studentów uczelni budzi wiele obaw.

„Na pierwszy plan wysuwają się wątpliwości i rozważania dotyczące skali możliwych długoterminowych skutków pandemii. Aktualnie, gdy stresor w dalszym ciągu działa i nie można przewidzieć kiedy stan zagrożenia się skończy, nie można też dokładnie przewidzieć, jakie będą długoterwale konsekwencje obecnej sytuacji pandemicznej. Z całą pewnością możemy spodziewać się znacznego wzrostu różnego rodzaju trudności i zaburzeń funkcjonowania psychicznego, podobnych w swoim obrazie klinicznym do zespołu stresu pourazowego (PTSD)”

– informuje raport.

Agata Igielska  
z Poradni Rozwoju  
Osobistego  
na UPWr:  
– W czasie  
lockdownu  
studenci byli  
przerażeni  
i bezradni



z nas boi się  
kryzysu  
finansowego  
i załamania rynku

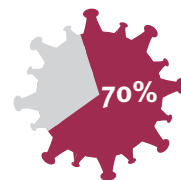
N = 1098

– Studenci zgłaszają stany niepokoju, często długotrwałe i uporczywe reakcje lękowe, a więc ciągle przeżywanie traumy, obsesyjne myśli związane z wirusem, koszmary senne, ale też zaburzenia rytmu dziennego, bezsenność, apatię, niestabilność emocjonalną, zmiany łaknienia i w konsekwencji masy ciała oraz stany depresyjne o różnym natężeniu – wylicza Agata Igielska i dodaje, że wobec nieuchronności tkwienia w zaistniałej sytuacji pandemicznej, mierzenie się z własną bezradnością i brakiem kontroli nad panującą sytuacją dla niektórych podopiecznych poradni okazało się bardzo obciążające. – U części pojawiło się silne poczucie bezradności, beznadziei i wręcz rozpacz. Dla wielu długotrwałe przebywanie w zamknięciu, w małych przestrzeniach z rodziną, stało się źródłem cierpienia, wywołanego przez konflikty, kłótnie, wybuchy gniewu i przemoc – przyznaje psychoterapeutka i od razu trochę uspokaja. Jak dotąd, od studentów nie miała sygnałów o wzmożonych myślach samobójczych czy zachowaniach autodestrukcyjnych. – Ale z mojej prywatnej praktyki psychoterapeutycznej wiem, że taka tendencja jest obecna. Niepokoi mnie też fakt, że pogarszająca się sytuacja ekonomiczna może być źródłem zwiększonej liczby samobójstw i tu należałoby rozważyć możliwe działania prewencyjne i wsparciowe dla osób w tego rodzaju kryzysie – dodaje Agata Igielska, przypominając, że powrót studentów do rodzinnych domów dla większości oznaczał utratę pracy, a więc niezależności. Ten regres do czasu wczesnej adolescencji, pełne uzależnienie od opiekunów, dla wielu okazał się źródłem dodatkowego, obok pandemii, stresu.

Okazuje się też, że u wielu studentów niepokój wywoływała (i wciąż wywołuje) niepewność dotycząca organizacji nauczania w sytuacji pandemicznej, for-

my zaliczeń, egzaminów czy trudności komunikacyjne z niektórymi prowadzącymi.

– Studenci byli przerażeni i bezradni. Niektórzy byli wręcz w panice. Ktoś nie miał laptopa. Ktoś inny wrócił na wieś, gdzie jest bardzo słaby internet i co chwilę przerywało połączenie. Wszyscy bali się, jak zaliczą egzaminy, jeśli na przykład padnie Sieć. Z drugiej strony zauważałam rosnące uzależnienie od Internetu, które można było oczywiście tłumaczyć koniecznością nauki *on-line*. Wzrost uzależnienia wiąże się też z nudą i zabijaniem czasu, graniem czy aktywnością w mediach społecznościowych, które w czasie izolacji stały się też cennym źródłem kontaktu i przepływu informacji – opowiada psychoterapeutka z Poradni Rozwoju Osobistego, którą w miarę zbliżania się rozpoczęcia nowego roku akademickiego 2020/21 coraz bardziej niepokoi stały spadek liczby zgłaszających się do niej nowych studentów. Ci, którzy byli z nią w kontakcie wcześniej, utrzymywali go, ale nowi po pomoc się nie zgłaszali.



z nas boi się  
paniki  
i nieracjonalnych  
zachowań innych  
ludzi

N = 1098

Profesor Tomasz Pawłowski przyznaje, że pandemia rzeczywiście spowodowała swoistą eksplozję zaburzeń lękowych manifestujących się często najróżniejszymi objawami somatycznymi. Studenci UPWr w rozmowach z Agatą Igielską przyznawali, że piją więcej alkoholu,



z nas boi się  
zakażenia  
wirusem

N = 1098



ale też okazało się, że u niektórych wystąpiły zaburzenia obsesyjne związane z koniecznością mycia rąk i dezynfekcji otaczających przedmiotów czy natrętne śledzenie informacji medialnych. Zdecydowanie pogorszyła się też kondycja psychiczna osób ze zdiagnozowanymi zaburzeniami. Paradoksalnie jednak pandemia i izolacja dla części okazała się niemalże zbawienna.

– Osoby, które źle znosiły tłum czy konieczność siedzenia z innymi studentami na zajęciach, w końcu poczuły się dobrze przed monitorem swojego komputera, w izolacji. Znacznie ciekawsze jednak jest to, że niektóre osoby korzystające z poradni, do tej pory bardzo znerwicowane, pandemia doprowadziła do poprawy. W sytuacji kiedy w wielu wymiarach świat stanął, u osób depresyjnych i lękowych pojawiło się poczucie ulgi, które często związane było z faktem, że w tych okolicznościach nikt ich nie nakłaniał do wychodzenia z domu czy podejmowania aktywności – mówi Agata Igielska.



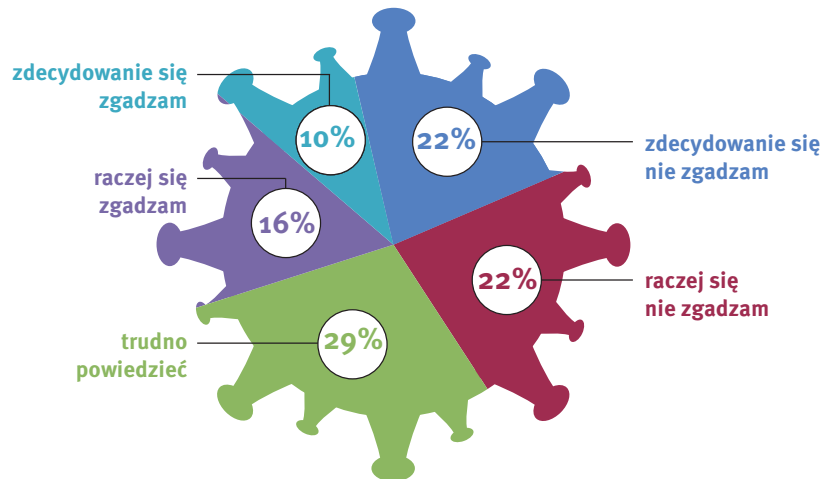
N = 1098

A prof. Tomasz Pawłowski dopowiada: – Globalnie można w tej sytuacji obserwować dwie duże grupy. Jedna to osoby, które dotychczas dawały sobie radę, ale duży czynnik stresogenny spowodował, że pojawiła się u nich nerwica. Kolokwialnie mówiąc, przestały dawać radę. Druga grupa to ta, wobec której pandemia przyniosła efekt leczący. Osoby znerwicowane, takie troszkę obsesyjne, wszystko kontrolujące, w momencie kiedy pojawiło się coś, czego kontrolować się nie da, poczuły ulgę. Okazało się, jest już tak źle, że bardziej się nie da, więc one nie muszą walczyć.

W 2019 roku na łamach „Studiów Edukacyjnych” została opublikowana praca EWY KARMOLIŃSKIEJ-JAGODZIK „Zaburzenia depresyjne wśród studentek

## JAK BARDZO POLACY BOJĄ SIĘ WIRUSA?

### Czasami mój stan zdenerwowania tą sytuacją jest bliski paniki



N = 1098

i studentów w Polsce”. Autorka napisała w niej:

„Żyjemy w czasach permanentnej zmiany, niepewności zatrudnienia, poczucia braku kompetencji, w czasach, kiedy coraz częściej dochodzi do zmian związanych z zapotrzebowaniem pracowników. Okres podjęcia edukacji na wyższych szczeblach związany jest z planowaniem kariery zawodowej i podjęciem zobowiązań, które w przyszłości będą miały swoje konsekwencje. Perspektywa temporalna ulega zmianie, poszerza się wizja swojej przyszłości przy uwzględnieniu własnych zasobów, stąd ryzyko martwienia się o swoją przyszłość, które jest jednak wpisane w zadania rozwojowe młodego człowieka”

i przywołuje wyniki przeprowadzonych przez siebie badań:

„tylko jedna trzecia osób badanych (29,8%) nie przejmuje się zbytnio swoją przyszłością, natomiast ponad połowa (55,7%) często martwi się o swoją przyszłość, a 12,0% badanych obawia się, że w przyszłości nie czeka ich nic dobrego”.

– Są kruchej konstrukcji psychicznej, często niedojrzali, nieprzygotowani na trudne sytuacje czy większy stres. Przyjmuje się, że okres późnej adolescencji, czyli dorastania – trwa do około 21./22. roku życia lub nawet później, jak podają niektóre źródła, więc właściwie przez większość studiów. Ja z perspektywy poradni mogę powiedzieć, że nasza młodzież, nierzadko zdolna, ambitna, z wieloma wyzwaniem sobie nie radzi – przyznaje Agata Igielska i dodaje, że właśnie dostrzeżenie tych problemów spowodowało, że pięć lat temu powstała na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu Poradnia Rozwoju Osobistego. Od dwóch lat zwiększony jest godzinowy wymiar jej pracy i tym samym zwiększona dostępność dla studentów. By pomóc tym, którzy wsparcia potrzebują. •



N = 1098

# Zdalne nauczanie zmieniło dydaktykę na uczelniach.

## Pytanie, czy trwale

# REWOLUCJA CZY KONIECZNOŚĆ?

**Polskie uczelnie po doświadczeniu stanu *lockdown* zdecydowały, że zajęcia w roku akademickim 2020/2021 będą się odbywać w systemie hybrydowym: wykłady zdalnie, ćwiczenia i laboratoria – jeśli to konieczne – stacjonarnie. Jak wykładowcy i studenci oceniają zajęcia *on-line*?**

Przejsie w połowie marca 2020 roku na system kształcenia *on-line* było nie tylko wymuszoną koniecznością. Postawiło też pytania o przyszłość dydaktyki od poziomu szkoły podstawowej do wyższych uczelni włącznie. Do tej pory bowiem zajęcia zdalne były w Polsce raczej nowinką, rozwiązaniem wciąż pozostającym w sferze hipotetycznego wyboru, podnosząc atrakcyjność przekazu (lub jego ekonomię) niż obowiązującym standardem. Decyzja o przeniesieniu zajęć do Sieci z dnia na dzień była więc rewolucyjna. I to zarówno dla studentów, jak i dla wykładowców. Na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu w specjalnej zakładce na stronie uczelnianego serwisu informacyjnego ci drudzy mogli znaleźć nie tylko dostęp do narzędzi, ale też instrukcję ich obsługi. Nauczyciele akademicy mogli więc korzystać z platform Moodle Centrum Kształcenia na Odle-

głość, EDUWET na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej oraz GSuite administrowanej przez Uczelniane Centrum Informatyzacji, pozwalającej na wykorzystanie poczty uczelnianej do przeprowadzenia wykładów i ćwiczeń *on-line* w czasie rzeczywistym. W ciągu kilku tygodni, dzięki łatwości tworzenia kursów

na platformie GSuite, ale i dużemu zaangażowaniu pracowników uczelni, liczba kursów zdalnych zwiększyła się 11-krotnie, a CKnO odnotowało wzrost liczby zajęć prowadzonych zdalnie o ponad 230 procent. W dydaktykę *on-line* zaangażowane były zarówno całe struktury akademickie, jak i pojedynczy pracownicy

**JAK OCENIASZ JAKOŚĆ NAUCZANIA ZDALNEGO W ODNIESIENIU DO ZWYKŁEGO? (średnio u wszystkich prowadzących)**



Nauczyciele akademicy na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu mogli korzystać z kilku platform do zdalnego kształcenia

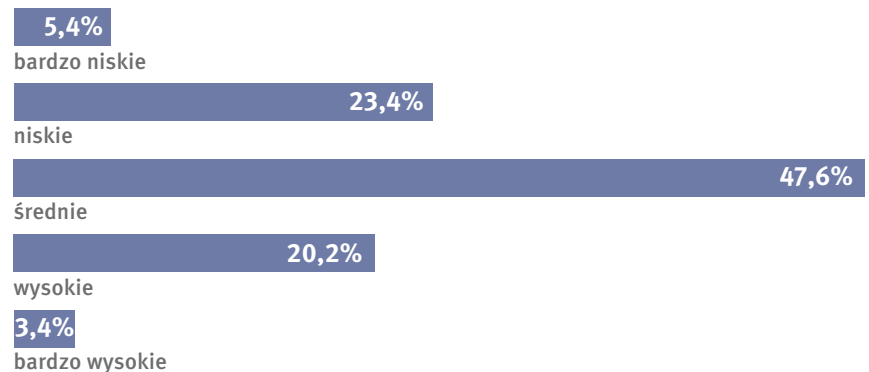


– w ciągu niespełna tygodnia na Wydziale Biotechnologii i Nauk o Żywności powstała nowa platforma Moodle, na której dr TOMASZ BORUCZKOWSKI prowadził blisko 100 kursów.

Średnio więcej niż 10 procent nauczycieli akademickich prowadziło zajęcia zdalne na więcej niż jednej platformie. Najwięcej studentów korzystało z platformy Moodle, co wynika z tego, że właśnie tam realizowane były zajęcia ogólnouczelniane. By ocenić aktywność na zajęciach, zastępca dyrektora UCI dr PRZEMYSŁAW TYMKÓW ustalił, że dobrym wskaźnikiem będzie liczba logowań. Jednocześnie zdecydowano o przeprowadzeniu wśród studentów ankiety, w której ocenią oni jakość zajęć – jej wyniki zostaną udostępnione dziekanom.

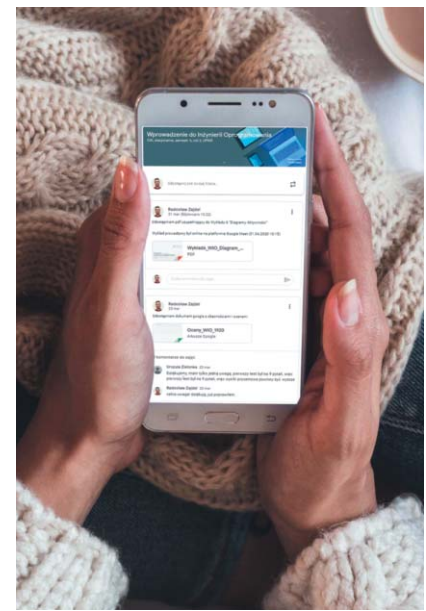
W kwietniu, po dwóch tygodniach obowiązywania nowej formuły kształcenia, prof. BARBARA ŻAROWSKA, wtedy jeszcze

#### JAK OCENIASZ KOMPETENCJE PROWADZĄCYCH W ZDALNYM NAUCZANIU? (weź pod uwagę średni poziom nauczania wszystkich prowadzących)



prodziekan Wydziału Biotechnologii i Nauk o Żywności, mówiła: – Zdecydowałam się na umieszczenie materiałów na platformie Moodle, prowadziłam też zajęcia

w czasie rzeczywistym, zgodnie z rozkładem zajęć, z wykorzystaniem Zooma. Na zajęciach z mikrobiologii na trzech kierunkach dla prawie 150 studentów nikt



W nowym roku akademickim 20/2021 zajęcia będą prowadzone hybrydowo, a więc wykłady on-line, a ćwiczenia – stacjonarnie

nie zgłaszał kłopotów na przykład z logowaniem czy dostępem do materiałów. Obecność też jest właściwie prawie stu-procentowa.

Profesor Żarowska nie kryła jednak, że dla wielu wykładowców kontakt wizualny ze studentami ma bardzo duże znaczenie – bo widać, co budzi zainteresowanie studentów, a co jest niezrozumiałe czy wymaga powtórzenia. Przyznała jednak, że plusem przymusowej sytuacji, w jakiej znaleźli się wykładowcy i studenci, stało się podniesienie kompetencji cyfrowych, przynajmniej w obszarze kształcenia zdalnego. – W normalnym trybie jedni byli entuzjastyczni

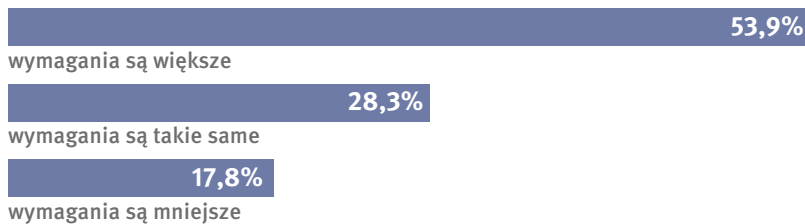
wobec tych narzędzi, inni sceptyczni, a teraz nawet ci początkowo nieprzekonani bardzo się angażują i chwalą – do-dawała prof. Żarowska.

Do skuteczności dydaktyki *on-line* przekonywał dr ANDRZEJ POŁOZOWSKI, który jest administratorem utworzonej

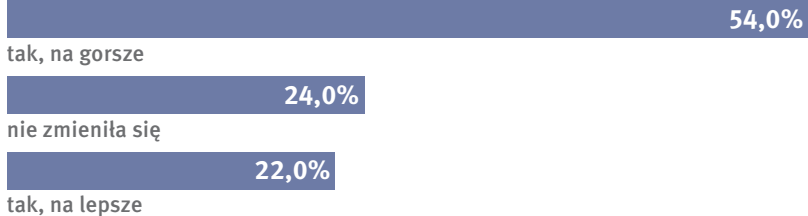
10 lat temu na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej platformy EDUWET.

– EDUWET miał wspomagać nauczycieli akademickich, głównie spełniając rolę repozytorium materiałów dydaktycznych dla studentów studiów jednolitych, ale także studiów specjalizacyjnych i podyplomowych. Oczywiście te 10 lat temu nikt nie przewidział, że przyjdzie potrzeba prowadzenia e-learningu na taką skalę jak obecnie – mówił dr Połozowski, zastrzegając, że zajęcia *on-line* sprawdzają się w teoretycznych dziedzinach. Problemem okazało się kształcenie na zajęciach wymagających bezpośredniego kontaktu, jak np. na chirurgii czy parazytologii. Dlatego wykładowcy nie kryli: platforma e-learningowa powinna służyć do przekazania maksymalnej ilości teorii, ale praktyki ominąć się po prostu nie da.

#### W PORÓWNIANIU DO SYTUACJI SPRZED PANDEMII PROWADZĄCY WYMAGAJĄ OD CIEBIE?



### CZY EFEKTYWNOŚĆ TWOJEJ NAUKI W CZASIE NAUKI ZDALNEJ ZMIENIŁA SIĘ W PORÓWNANIU DO NAUKI W BUDYNKACH UCZELNI?



Przed wejściem w życie oficjalnych zarządzeń zajęcia do Sieci przeniósł prof. WOJCIECH PUSZ z Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego – jak sam mówi, chciał przetestować narzędzia.

– I okazało się, że nie wszystkie można stosować na wykładach, bo mają ograniczenia liczby osób i ciężko je wykorzystać przy 70 studentach. Świetnie za to sprawdzają się na ćwiczeniach. Mnie bardzo zbudowało to, że kiedy okazało się, że są problemy, to sami studenci bardzo się zaangażowali i szukali sposobów ich rozwiązania – mówił prof. Pusz, który zajęcia prowadził na Google Meet: zapraszał na spotkanie każdego ze studentów, udostępniał prezentacje, a słuchacze mogli zadawać pytania w trakcie zajęć i rozmawiać między sobą.

Podczas tych pierwszych tygodni całkowitej izolacji zajęcia zdalne oceniali też studenci. Docenili między innymi prof. UGORSKIEGO, który szybko opanował technikę *on-line*, chwalili filmiki z preparacji przygotowane przez prof. JANECKĄ i dr. KUROPKĘ na zajęcia z anatomii. Bardzo dobrze oceniali materiały udostępniane na platformie EDUWET m.in. przez dr. KOSEK-PASZKOWSKĄ i dr. BIEROWIEC. A BARTEK JAKUBIAK, student architektury krajobrazu z Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji, przyznawał, że e-learning dla wielu studentów – tak jak dla nauczycieli akademickich – też był nowością.

– Na pewno nauczanie *on-line* pokazało, jak w łatwy sposób niektóre przedmioty mogą być prowadzone bez sal wykładowych czy ćwiczeniowych. Z perspektywy studenta mogę powiedzieć, że zarówno wykładowcy, jak i studenci szybko odnaleźli się w tej formie pracy. Sądzą jednak, że trzeba też powiedzieć o minu-

sach. Serwery są często przeciążone, a zajęcia wymagają dobrego połączenia internetowego. Są wśród nas osoby, które nie mają szybkich łącz, a w najgorszym wypadku komputerów, urządzeń mobilnych dających możliwość swobodnego uczestniczenia w zajęciach – tłumaczył Bartek Jakubiak, nie wiedząc jeszcze, że w nowym roku akademickim 2020/2021 zajęcia będą się odbywały w systemie hybrydowym, a więc wykłady na wszystkich wydziałach wyłącznie zdalnie, a pozostałe zajęcia – w zależności od specyfiki przedmiotu i możliwości organizacyjnych – będą prowadzone zdalnie lub na uczelni.

Decyzja zbiegła się z opublikowaniem pierwszego w Polsce badania dotyczącego oceny przez studentów kształcenia w systemie zdalnym. Przeprowadziło je Flow Centrum Badawcze, założone i prowadzone przez naukowców, którzy w swoim portfolio mają współpracę z międzynarodowymi zespołami w jednostkach naukowych praktycznie na całym świecie. To autorzy prac publikowanych w takich pismach, jak „Behavioral and Brain Sciences”, „Psychological Science”, „Behavior Research Methods”, „Experimental Brain Research”, „Journal of Risk

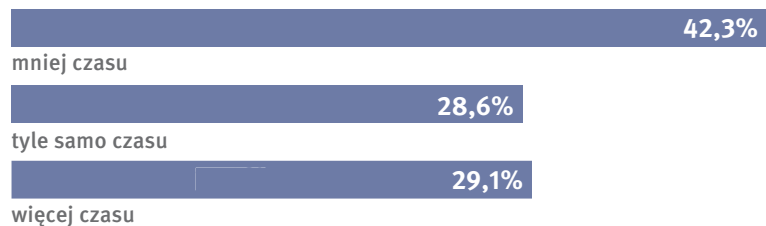
Research” i „Neuroscience”, kierownicy i wykonawcy w ponad 25 grantach na łączną kwotę powyżej 10,5 mln zł, finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, National Science Foundation (USA), Natural Sciences and Engineering Research Council of Canada.

– I właśnie dlatego, że sami uczymy, a więc w czasie przymusowego stanu *lockdown* również przeszliśmy na system zdalny, chcieliśmy się dowiedzieć, jak oceniają go studenci – mówi MICHAŁ KĘDRA z Flow Centrum Badawcze.

W badaniu, które przeprowadzono między 5 a 20 sierpnia, wzięli udział studenci z 76 polskich uczelni (pytania skierowano do ponad 120). Z badania wynika, że prawie 45 procent ankietowanych uważa zajęcia *on-line* za gorsze od stacjonarnych, a 20 – za lepsze. Blisko 38 procent za preferencyjny wariant uznało hybrydowe rozwiązanie przyjęte np. na wrocławskich uczelniach: wykłady zdalne, ćwiczenia stacjonarne, ale jednocześnie niewiele mniej, bo prawie 34 procent, że jednak lepsze są... zdalne. I prawie 94 procent badanych, czyli niemalże wszyscy uważają, że stacjonarne kształcenie jest efektywniejsze.

– Z własnej obserwacji, ale też z sygnałów od studentów wiem, że powód jest prozaicznie prosty: trudno jest się skupić przez cały czas trwania wykładu, jeszcze trudniej, jeśli jest ich kilka następujących po sobie, nawet jeśli rozdzielone są krótkimi przerwami. Jeśli jakaś kwestia z wykładu jest niezrozumiała, budzi wątpliwości, to trudno ją też na bieżąco wytłumaczyć, wyjaśnić. W efekcie studenci przyznawali, że w systemie *on-line* uczą

### W PORÓWNANIU DO SYTUACJI SPRZED PANDEMII POŚWIĘCASZ NAUCE:



### TWOJE OCENY W OBECNEJ SYTUACJI W PORÓWNANIU DO SYTUACJI SPRZED CZASÓW WIRUSA?



się więcej, dłużej i jest im trudniej. O wydłużeniu czasu pracy, większym wysiłku wkładanym w przygotowanie zajęć prowadzonych zdalnie, mówią też nauczyciele akademicy – przyznaje **MICHAŁ KĘDRA**.

Równie ciekawie wygląda ocena jakości kształcenia i przygotowania wykładowców: niemalże po równo rozkładają się oceny „gorsze” i „porównywalne” dotyczące kształcenia, ale zastanowić powinno to, że zaledwie 13 procent badanych uznało poziom zajęć *on-line* za wyższy niż tych, do jakich byli przyzwyczajeni na uczelni. Ten rozkład ocen pokazuje w gruncie rzeczy, że dla większości nauczycieli zdalne kształcenie jest niczym innym jak zmianą narzędzia. Nie prowadzą wykładu w sali przed mniejszym czy większym audytorium studentów, ale do kamery zainstalowanej w laptopie. Trudno więc nazwać to innowacyjną dydaktyką na miarę XXI wieku. Może dlatego też kompetencje prowadzących zajęcia oceniono jako w większości średnie – blisko 50 procent. Wysokie i niskie rozłożyły się niemalże po równo: ok. 23 i 20 procent. Jednocześnie z badania wynika, że zdaniem studentów wzrosły wymagania wobec nich, przy jednoczesnym pogorszeniu się ich własnej efektywności w uczeniu się (choć jednocześnie poświęcali mniej czasu na naukę).

– Trudno w tej chwili jednoznacznie prognozować, jak doświadczenie nauki w systemie zdalnym, jakie mamy za sobą po letnim semestrze roku akademickiego 2019/2020, wpłynie na cały proces dydaktyczny. Sądzę, że szansą jest stworzenie systemu, który dostarczając wiedzę, nie będzie jednocześnie nakładał na studentów i wykładowców dodatkowych obciążeń, to jednak oznacza, że uczelnie będą musiały inwestować

w narzędzia, bo sama platforma to za mało, znaczenie ma też atrakcyjność zajęć – przyznaje Michał Kędra i dodaje, że jednocześnie doświadczenie izolacji może przynieść inny efekt w postaci powrotu do relacji uczeń–mistrz, niegdyś fundamentu kształcenia uniwersyteckiego rozumianego nie tylko jako dostarczanie wiedzy, ale też przekazywanie wartości i kształtowanie postaw. Bo aż 45 procent badanych studentów przyznało, że wadą zdalnej edukacji jest słaby kontakt z nauczycielem.

– W tak ekstremalnej sytuacji, jaka stała się doświadczeniem nas wszystkich, szybkie przejście na nauczanie zdalne wymusiło przeniesienie zajęć do Sieci w stosunku 1:1, nie pozostawiając wiele czasu na ich dopasowanie do specyfiki uczenia się z wykorzystaniem nowych narzędzi. W większości skupiono się więc na prowadzeniu kształcenia na odległość, a nie na wspieraniu ścieżki uczenia się, co leży u podstaw kształcenia zdalnego. Dlatego też konieczne jest wprowadzenie elementów angażujących i aktywizujących

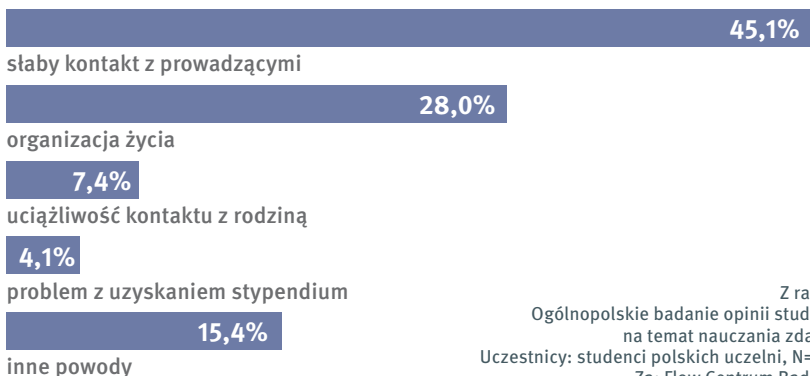
jących studentów – podsumowywał w specjalnym raporcie letni semestr prorektor **JÓZEF SOWIŃSKI**, odpowiadający za dydaktykę i sprawy studenckie w kadencji 2016–2020. Przyznawał też, że innowacyjne kształcenie jest skierowane na studenta, wymaga więc wciągnięcia go w proces nauczania w kierunku podniesienia kompetencji badawczych, ale też od nauczyciela akademickiego wymaga kreowania innowacyjnych rozwiązań.

W maju władze Oxford University i Cambridge ogłosiły, że wszystkie zajęcia na jednych z najlepszych w świecie uczelni będą się odbywały *on-line* – do lata 2021 roku.

– Uniwersytet stale dostosowuje się do zmieniających się wytycznych pojawiających się w czasie pandemii. Biorąc to pod uwagę oraz to, że prawdopodobnie nadal konieczne będzie utrzymanie dystansu społecznego, uczelnia podjęła decyzję, że w kolejnym roku akademickim nie będzie prowadzić zajęć stacjonarnych – powiedział rzecznik uniwersytetu, którego cytowały wszystkie światowe media, również polskie.

Stacjonarne wykłady mają rozpocząć się ponownie jesienią 2021 roku, ale zajęcia w mniejszych grupach mogą odbywać się wcześniej, jeżeli będą na nich spełniane normy dotyczące dystansu społecznego. A to oznacza, że zmiana sposobu kształcenia uniwersyteckiego jest jednak nieuchronna, przed środowiskiem akademickim jest więc kolejne wyzwanie: dyskusja o jakości tego kształcenia, sposobach jej weryfikacji i odpowiedzialności za standardy... •

### CO JEST DLA CIEBIE NAJWIĘKSZYM UTRUDNIENIEM ZWIĄZANYM Z NAUCZANIEM ZDALNYM?

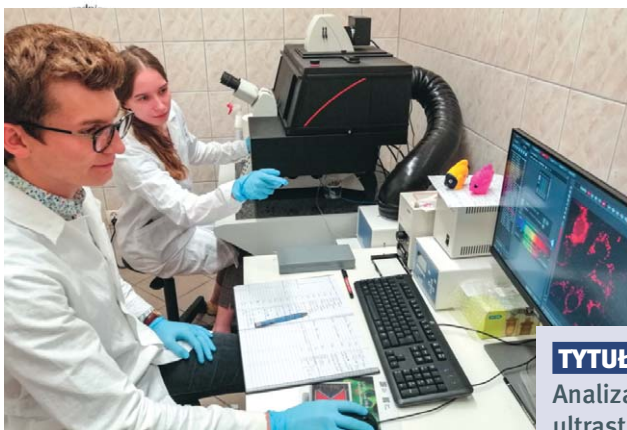


Z raportu:  
Ogólnopolskie badanie opinii studentów  
na temat nauczania zdalnego  
Uczestnicy: studenci polskich uczelni, N=1232,  
Za: Flow Centrum Badawcze

# Uczą się, jak robić projekty naukowe

## CZYM SKORUPKA ZA MŁODU...

Do wygrania 10 tysięcy złotych. Do zdobycia – umiejętności, które zaprocentują w życiu zawodowym. Druga edycja konkursu na projekty dla studenckich kół naukowych pokazała, że to pomysł trafiony w dziesiątkę, tym bardziej że idea od początku była prosta – nauczyć studentów pracy przy projektach od koncepcji przez realizację do rozliczenia.

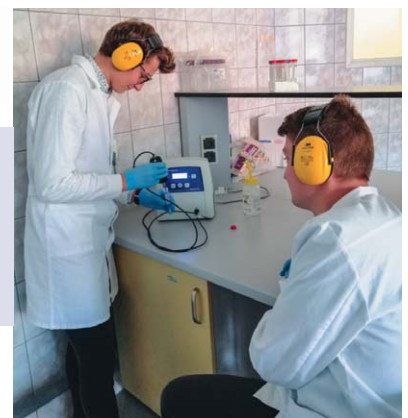


### Interdyscyplinarne Koło Naukowe Biomedyków



#### TYTUŁ PROJEKTU:

Analiza zmian ultrastrukturalnych wywołanych stresem oksydacyjnym w komórkach macierzystych



#### CEL:

Ocena zmian ultrastrukturalnych wywołanych stresem oksydacyjnym w komórkach macierzystych stromalnych i nowotworowych



## SKN Biotechnologów

### TYTUŁ PROJEKTU:

Charakterystyka nowych szczepów drożdży wyizolowanych z jezior i fiordów norweskich



### CEL:

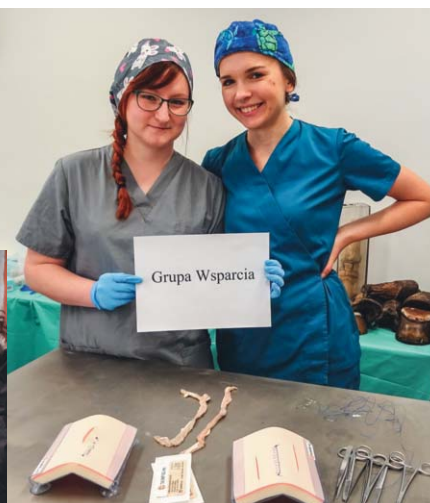
Identyfikacja oraz charakterystyka nowych izolatów drożdży jako potencjalnych producentów cennych metabolitów wykorzystywanych w różnych gałęziach przemysłu biotechnologicznego



## SKN Chiron

### TYTUŁ PROJEKTU:

Badanie wpływu sezonowości na funkcje wydzielnicze przysadki mózkowej oraz tarczycy u młodych koni, kuców i osłów



### CEL:

Ocena wpływu sezonowości na funkcjonowanie gruczołów dokrewnych, tj. przysadki mózkowej i tarczycy u koni, kuców i osłów



## SKN Fructus

### TYTUŁ PROJEKTU:

Innowacyjny baton owocowo-warzywny o ukierunkowanych właściwościach prozdrowotnych

### CEL:

Opracowanie innowacyjnego batonu owocowo-warzywnego z wykorzystaniem wyłoków owocowych jako składnika kształtującego teksturę oraz właściwości funkcjonalne gotowego produktu



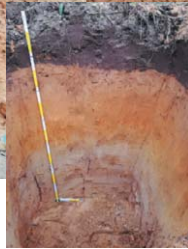


# SKN Gleboznawstwa i Ochrony Środowiska



## **TYTUŁ PROJEKTU:**

Antropogeniczna degradacja gleb czarnoziemnych w Polsce południowo-wschodniej



## **CEL:**

Określenie skali degradacji czarnoziemów występujących w Polsce południowo-wschodniej



## **TYTUŁ PROJEKTU:**

Doskonalenie metod satelitarnego pozycjonowania precyzyjnego z wykorzystaniem niskokosztowych odbiorników multi-GNSS



# SKN Geodetów



## **CEL:**

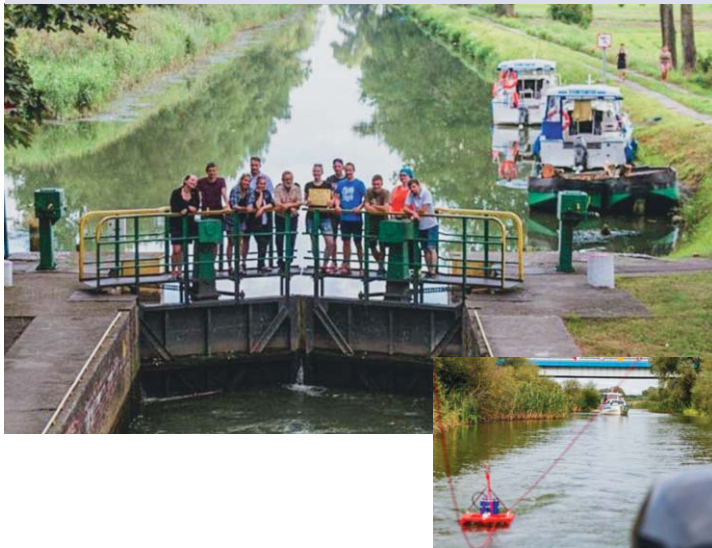
Opracowanie optymalnej metodologii przetwarzania obserwacji satelitarnych: GPS, GLONASS, Galileo, BeiDou i QZSS pozyskanych odbiornikami niskokosztowymi



## SKN Hydrologów i Hydrotechników

### TYTUŁ PROJEKTU:

Możliwość zastosowania pływających wysp do poprawy jakości wód miejskich w zbiornikach fosy miejskiej Wrocławia



### CEL:

Ocena możliwości zastosowania pływających wysp do poprawy jakości wód w fosie miejskiej



## SKN Kuchni Molekularnej

### TYTUŁ PROJEKTU:

Produkcja piwa „zero waste” o potencjalnych właściwościach prozdrowotnych



### CEL:

Zastosowanie wychmielin do przygotowania piwa o zwiększonej zawartości ksantohumolu, produkcja piwa o atrakcyjnych walorach sensorycznych i potencjalnych właściwościach prozdrowotnych





## SKN Ogrodników

### TYTUŁ PROJEKTU:

Biotransformacje związków zapachowych z grupy izoprenoidów cyklicznych z zastosowaniem mikroorganizmów i rekombinowanych enzymów



### CEL:

Opracowanie nowych metod mikrobiologicznej i enzymatycznej modyfikacji struktur chemicznych związków zapachowych należących do grupy terpenoidów cyklicznych oraz ich kinetyczny rozdział w kierunku otrzymania optycznie czystych produktów



## SKN Q Jakości Żywności

### TYTUŁ PROJEKTU:

Spirulina jako dodatek poprawiający funkcjonalność i wartość odżywczą homogenizowanych produktów mięsnych



### CEL:

Określenie wpływu dodatku sproszkowanej spiruliny na funkcjonalność oraz wartość odżywczą pasztetów wieprzowo-drobiowych

# Międzynarodowy Rok Zdrowia Roślin to sposób na uświadomienie ludziom, co się dzieje, gdy roślina choruje

## ZDROWA ROŚLINA TO ZDROWY CZŁOWIEK

**Profesor ELŻBIETA PŁASKOWSKA z Centrum Diagnostyki Chorób Roślin Centrum Innowacyjnych Technologii UPWr o tym, dlaczego zdrowie roślin jest ważne również dla ludzi.**

### ••• Pani profesor, co to znaczy, że roślina jest zdrowa?

– Tradycyjnie mówimy, że roślina jest zdrowa, gdy nie obserwujemy na niej żadnych objawów chorobowych, uszkodzeń powodowanych przez szkodniki czy też genetycznych zmian patologicznych. Jest to jednak bardzo uproszczona definicja. Roślina jest skomplikowanym organizmem, w którego organach przebiega wiele procesów fizjologicznych (transpiracja) i biochemicznych (fotosynteza, oddychanie komórkowe, procesy związane ze wzrostem i rozwojem roślin itd.). Jeśli procesy te przebiegają prawidłowo, to roślina jest zdrowa. Badaniem procesów życiowych roślin, funkcją poszczególnych organów oraz warunkami, w jakich one przebiegają, zajmują się fizjologzy roślin, natomiast wszelkimi zaburzeniami procesów życiowych na poziomie molekularnym, struktur komórkowych, organów, organizmu czy zbiorowiska roślinnego – fizjopatologzy roślin. Oczywiście dobry stan zdrowotny rośliny to nie tylko prawidłowe funkcjonowanie wszystkich jej organów i procesów życiowych. Jest to zagadnienie bardziej złożone, ponieważ chodzi np. o umiejętność radzenia sobie rośliny w warunkach stresu (suszy, zanieczyszczenia środowiska) czy o jej reakcję na oddziaływanie biochemiczne innych roślin (zjawisko allelopatii). Przykładem może być dobre lub złe sąsiedztwo roślin warzywniczych czy

reakcja pozytywna lub negatywna na rośliny przedplonowe. Nad tymi zagadnieniami pracują genetycy i hodowcy oraz specjaliści od uprawy roślin rolniczych i ogrodniczych.

### ••• Jak to zdrowie się kontroluje, bada, mierzy?

– Kontrola stanu zdrowotnego roślin polega w dużej mierze na ich ocenie wizualnej. Producenci chcą zawsze uzyskać piękne i dorodne rośliny. Dlatego sukcesywnie prowadzone są obserwacje polowe, które monitorują zdrowotność i kondycję roślin. Specjalnie opracowane skale, np. BBCH, pozwalają na precyzyjne ustalenie faz rozwojowych różnych roślin. W wieloletnich doświadczeniach ściśłych, w różnych fazach rozwoju wykonywane są pomiary biometryczne. Na ich podstawie można ocenić rozwój morfologiczny roślin, elementy struktury plonu i plon nasion. Pozwala to na sprawdzenie, czy roślina rozwija się prawidłowo, porównać między sobą odmiany czy też ocenić wpływ różnych czynników agrotechnicznych na parametry plonu.

### ••• Ile może trwać takie badanie rośliny?

– Mimo możliwości wykorzystania urządzeń do precyzyjnych pomiarów roślin są to badania czaso- i pracochłonne. Przykładem urządzeń pomiarowych jest laserowy miernik



Profesor Elżbieta Płaskowska: – Siłą nowoczesnej diagnostyki roślin jest rozwój technologiczny. Zyskaliśmy nowoczesne narzędzia, które pozwalają nam lepiej badać rośliny, a to oznacza skuteczne diagnozowanie problemów i co za tym idzie – leczenie

kowej roślin oraz fluorescencji chlorofilu w warunkach polowych wykorzystywane są aparaty: porometr i fluorymetr. Inne urządzenie, jak np. spektrometr liści, służy do mierzenia absorpcji, transmitancji i odbicia, a także chlorofilu oraz innych popularnych wskaźników. Sadownicy mogą korzystać z analizatora etylenu czy miernika jakości owoców. To tylko kilka przykładowych urządzeń pomiarowych.

### ••• Lekarz, zanim postawi diagnozę, przeprowadza wywiad z pacjentem, a fitopatolog?

– Też robi wywiad. Diagnostyka chorób roślin (z gr. *diágnōstikós* = umiejący rozpoznawać) jest nauką o sposobach rozpoznawania chorób. Polega na rozpoznawaniu chorób na podstawie wywiadu

powierzchni liści, skaner do obrazowania korzeni *in situ*, urządzenie do obrazowania baldachimu roślin czy analizator pozwalający na pomiar wielkości okrywy roślinnej (LAI). Zintegrowany moduł GPS pozwala na przenoszenie otrzymanych wyników bezpośrednio do map Google Earth. Nadaje się do prowadzenia pomiaru wielkości okrywy roślinnej lasów, pojedynczych drzew, obszarów trawiastych, krzewów oraz upraw.

### ••• Wróćmy do pierwszego pytania, zdrowe rośliny to?

– Przede wszystkim takie, które są dobrze odżywione i uwodnione, bo to wpływa na ich wygląd. O zdrowiu roślin świadczy więc najbardziej zawartość chlorofilu, który można zmierzyć chlorofilometrem wykorzystującym skalę indeksu zieloności liści. Małe rozmiary tych urządzeń pozwalają na wykorzystanie ich w badaniach naukowych, jak i w praktyce rolniczej. Z kolei do szybkiego pomiaru przewodności szpar-

du przeprowadzonego z rolnikiem lub ogrodnikiem na temat prowadzonej uprawy. Choroby roślin wywoływane są nie tylko przez czynniki biotyczne, ale również abiotyczne. Ich działanie w toku postępowania diagnostycznego trzeba wykluczyć. Wykonuje się więc lustracje polowe pozwalające ocenić stopień zagrożenia plantacji przez szkodniki i czynniki chorobotwórcze oraz badania rośliny przez fitopatologa – w języku potocznym lekarza roślin, który analizuje objawy chorobowe i wykonuje pomiary biometryczne porażonych roślin. Kolejnym etapem jest przeprowadzenie badań laboratoryjnych. Identyfikacja czynników chorobotwórczych może odbywać się metodami klasycznymi (hodowla na podłożach selektywnych i obserwacja cech morfologicznych) lub bardziej zaawansowanymi. W zależności od specyfiki patogenu stosowane są metody biologiczne, biochemiczne, serologiczne i molekularne wykorzystujące technikę PCR (*Polymerase Chain Reaction*

## ENTOMOLOG O ZDROWYCH ROŚLINACH

### Dr IWONA GRUSS Katedra Ochrony Roślin

Z punktu widzenia entomologa zdrowa roślina to taka, która ma optymalne warunki do rozwoju i nie jest podatna na atak szkodników. Obecnie nasze badania skupiają się na występowaniu fauny glebowej, na podstawie której można określić biologiczną jakość gleb. Wykorzystujemy tutaj takie organizmy, jak: skoczogonki, roztocze, larwy owadów, nicienie, dżdżownice. Im większa liczebność i różnorodność tych organizmów, tym lepsza jakość gleb. Większość bezkręgowców zamieszkujących glebę jest pożyteczna, ale kiedy dochodzi do zakłó-

cenia równowagi biologicznej, może wzrosnąć liczebność form szkodliwych – np. pędraków czy też rolnic, które podjadają rośliny. Na biologiczną jakość gleb wpływa wiele czynników. Z pewnością negatywnie oddziałuje zbyt duża chemizacja w rolnictwie, a szczególnie nadmierne stosowanie nieselektywnych pestycydów. Stosując nieselektywne pestycydy, zabijamy zarówno formy szkodliwe, jak i pożyteczne. Zakłócamy zatem równowagę biologiczną, a pojawiające się w przyszłości formy szkodliwe nie mają naturalnej konkurencji. Niekorzystna jest też uprawa w monokulturze, która sprzyja nagromadzeniu się szkodników. Z kolei pozytywnie oddziałuje stosowanie nawozów naturalnych

(np. obornika) czy też stosowanie płodozmianu lub uprawy współtrzędnej. Tak naprawdę jednak życie w glebie jest dla większości ludzi, w tym rolników, taką czarną skrzynką. Trudno bowiem stwierdzić, co dokładnie w tej glebie występuje. Aby określić biologiczną jakość gleb, konieczne jest pobranie próbek glebowych, a następnie wyłuszczenie z nich organizmów np. światłem lub temperaturą. Kolejnym etapem są żmudne analizy pod mikroskopem, żeby określić ich liczebność i różnorodność w danej próbce. W naszych badaniach w większości potrafimy stwierdzić, czym odżywiają się badane organizmy, oraz jesteśmy w stanie przydzielić im funkcje, jakie pełnią w glebie.



Fitopatolodzy ostrzegają:  
nie należy jeść owoców  
dotkniętych pleśnią

### ROBAK NA ZDROWIE?

Wśród konsumentów pokutuje przekonanie, że robak w jabłku jest dowodem na to, że owoc jest zdrowy, „bez chemii”, bo przecież w przyskany środkami ochrony by nie siedział... Tymczasem, jak podkreślają naukowcy, szkodnik w jabłku czy innym owocu żeruje, produkuje odchody, toksyny, a w otworach, które wydrążył, łatwo dochodzi do infekcji grzybowych. Grzyby zaś są niepożądane, bo produkują różne toksyny, które mają bardzo szkodliwy wpływ na człowieka. Dlatego też w rolnictwie ekologicznym, gdzie nie stosuje się pestycydów, uszkodzone owoce czy warzywa są usuwane i nie trafiają do sprzedaży i konsumpcji.

– łańcuchową reakcją polimerazy) i jej modyfikacje (np. Real-Time PCR, Direct PCR).

### ••• Jak technologia wpłynęła na medycynę roślin?

– Bardzo rozwinęła metody diagnostyczne. Szczególnie techniki molekularne, charakteryzujące się bardzo wysokim poziomem czułości oraz specyficzności, pozwoliły na znaczne skrócenie czasu oczekiwania na wynik analizy. Pozwalają one również na wykrycie patogenu w porażonych tkankach, kiedy nie widać jeszcze objawów chorobowych. Z metod biochemicznych na uwagę zasługuje System Biolog, który umożliwia jednocześnie oznaczenie 95 cech biochemicznych badanego gatunku bakterii czy grzyba, tworząc jego unikatowy profil biochemiczny. Na tej podstawie następuje jego identyfikacja. Jednocześnie podawane są również nazwy gatunków o profilu biochemicznym najbardziej zbliżonym do badanego szczepu. Przyszłością są też polowe testy diagnostyczne pozwalające na wykrycie obecności patogenów w roślinach oraz ich mykotoksyn.

### ••• Ta wiedza specjalistyczna przekłada się na pracę rolników czy ogrodników?

– Współczesne rolnictwo boryka się z wieloma problemami, zarówno w uprawie polowej, pod osłonami oraz w sadzie czy też w przechowalni. Jednym z nich są agrofagi: patogeny, szkodniki, chwasty, które niszczą ponad 1/3 plonów. W Polsce utrata plonów to koszt około 27 miliardów złotych rocznie. Jest to na pewno ważny powód, by zajmować się zdrowiem i kondycją roślin. Dlatego wiedza specjalistyczna dotycząca biologii i zwalczania agrofagów jest bardzo cenna. Szczególnie patogeny, które powodują największe straty w plonie – na poziomie 15% – i są trudne do identyfikacji na polu, wymagają nowoczesnego sprzętu do ich wykrywania. Trafna i szybka diagnoza pozwala producentom na skuteczną ochronę, ale i na zastosowanie odpowiedniej profilaktyki na przyszłość. Przyczynia się to do znacznego obniżenia kosztów produkcji. Chroni również środowisko przed nadmiernym stosowaniem pestycydów. Innym zagadnieniem jest pojawianie się w Polsce nowych gatunków patogenów, szkodników i chwastów.

## FITOPATOLOG – NAUKOWIEC, KTÓRY MUSI WIEDZIEĆ... WSZYSTKO

**Prof. WOJCIECH PUSZ**  
Prodziekan  
na Wydziale  
Przyrodniczo-  
Technologicznym



Żyjemy w erze zielonej rewolucji – w ostatnich dziesięcioleciach ludzie zauważyli, że rośliny to nie tylko pożywienie, ale też np. hortiterapia, a więc terapia poprzez obcowanie z przyrodą, roślinami; promowana ostatnio psychologia lasu czy fitoterapia, a więc leczenie roślinami o właściwościach prozdrowotnych. Do niedawna funkcjonowało pojęcie ochrony roślin, ale łatwiej jest je wytłumaczyć poprzez konglomerat takich pojęć, jak: zdrowe rośliny – zdrowy człowiek. Co to znaczy zdrowa roślina? Po pierwsze to roślina pozbawiona naturalnie występujących w środowisku substancji, które mogą być szkodliwe dla człowieka. Po drugie, nie zawsze wiemy, że roślina niechroniona chemicznie wcale nie musi być zdro-

wa, bo są np. grzyby, które zasiedlając roślinę i infekując ją, mogą wytwarzać substancje silnie rakotwórcze, a więc mykotoksyny.

W Unii Europejskiej mamy obecnie bardzo restrykcyjne prawo dotyczące ochrony roślin, ale wciąż przeciętny Kowalski z miasta nie wie, że Komisja Europejska od wielu lat ogranicza środki ochrony roślin, które są szkodliwe dla człowieka. Proces rejestracji środka ochrony roślin, od momentu wynalezienia substancji aktywnej do momentu sprzedaży gotowego produktu, trwa zwykle około 10 lat, kosztuje miliony euro i zdarza się, że na tzw. ostatniej prostej zapada decyzja o wstrzymaniu procedur, bo substancja aktywna okazuje się niekorzystna dla środowiska, roślin czy np. owadów.

Wymaga to opracowywania dla rolników i ogrodników założeń, jak radzić sobie z tymi organizmami i wprowadzać w praktyce integrowane metody ochrony. Z kolei hodowla odpornościowa wymaga współpracy hodowców z fitopatologami – przecież chodzi o uzyskanie odmian odpornych lub tolerancyjnych na choroby. To zresztą najlepszy i najskuteczniejszy sposób ochrony, polecany rolnikom. Niestety, wiedza naukowa na temat procesu chorobowego roślin jest wciąż nie do końca odkryta, z powodu złożoności procesu infekcyjnego i bezobjawowego charakteru rozwoju choroby.

### ••• Co może robić otwierane właśnie na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu Centrum Diagnostyki Chorób Roślin?

– Podstawowym profilem badawczym CDCR jest diagnostyka chorób i szkodników roślin. Będziemy świadczyć usługi diagnostyczne dla przedsiębiorstw, związane ze zdrowotnością roślin rolniczych, ogrodniczych, sadowniczych i leśnych. Nowoczesne metody badawcze pozwolą nam na szybką identyfikację patogenów (grzybów, bakterii i fitoplazm) oraz szkodników. We współpracy z gospodarką zajmiemy się pozyskiwaniem projektów badawczych związanych np. z innowacyjnymi nawozami, środkami ochrony roślin, biopreparatami czy środkami do odkażania powierzchni i narzędzi. Ponadto poszukiwać będziemy organizmów o nieznanym dotychczas cechach metabolicznych, będących potencjalnymi producentami związków antybiotycznych lub związków stymulujących odporność roślin na choroby i szkodniki oraz przydatnych w utylizacji odpadów organicznych. Więcej informacji o możliwości współpracy i prowadzenia badań w CDCR podamy później, po jego otwarciu.

### ••• Jest tu miejsce na aktywność popularno-naukową?

– Tak, Centrum będzie prowadziło szkolenia i warsztaty z zakresu diagnostyki chorób roślin dla dużych gospodarstw rolnych, firm doradczych, sprzedających środki ochrony roślin czy służb fitosanitarnych. Ale będzie też aktywnie uczestniczyć w imprezach popularyzujących wiedzę z zakresu cho-

### NA CO CHORUJĄ ROŚLINY?

Jedne z najgroźniejszych chorób wywołują grzyby z rodzaju *Fusarium* – infekując kłosa zbóż, mogą wytwarzać mykotoksyny, które później są w ziarnie. Co gorsza, nie są one dezaktywowane w procesie obróbki termicznej ziarna, więc poprzez chleb, płatki zbożowe, musli czy kasze trafiają do organizmu człowieka. Nie inaczej jest wtedy, kiedy zainfekowane ziarno zostanie przeznaczone na karmę dla zwierząt hodowlanych, które ostatecznie zjada człowiek. Niebezpieczna jest też zielona pleśń, występująca m.in. na cytrusach – wywołuje ją grzyb *Penicillium expansum*, który produkuje silnie rakotwórczą patulinę. Owoc zaatakowany tym grzybem nie nadaje się w ogóle do jedzenia i należy go wyrzucić. Na zbożach rozwijają się też takie choroby, jak: mączniak prawdziwy, septorioza, rdza żółta, rdza brunatna, która z powodu zmian klimatycznych ma krótszy cykl rozwojowy i nie potrzebuje żywicieli pośrednich. Rośliny atakowane są też przez bakterie i fitoplazmy – organizmy badane od ok. 20–30 lat, mogące powodować niespecyficzne objawy, przenoszące się z materiałem siewnym oraz przez owady. Prawdopodobnie fitoplazmą są wszystkie tzw. czarcie miotły, które można znaleźć w parkach i lasach, a więc nadmierne wzrosty z pączków śpiących. Kolejną grupę stanowią choroby wirusowe przenoszone przez mszyce, także z materiałem sadzeniakowym, siewnym – podobnie jak w przypadku fitoplazmy współczesna nauka nie ma na nie lekarstwa, a zaatakowaną roślinę należy wyciąć (tak się dzieje np. w przypadku szarki śliw; zaatakowane nią sady śliwowe wycina się całkowicie, by nie doszło do rozprzestrzenienia choroby).

rób roślin i wykrywania czynników chorobotwórczych. Powstaną artykuły i prace o charakterze popularno-naukowym dla producentów rolnych. CDCR prowadzi będzie monitoring nowych zagrożeń pojawiających się na Dolnym Śląsku, szczególnie ze strony patogenów i szkodników.

### ••• Co może dzisiaj lekarz roślin?

– Sektor rolno-spożywczy rozwija się w szybkim tempie i wymaga nowoczesnych rozwiązań. Gospodarstwa rolne coraz częściej korzystają z zalet różnych systemów informatycznych, które pozwalają na sprawne zarządzanie uprawami, nawożeniem, nawadnianiem i glebą. Pozwala to na mniejsze zużycie pestycydów, nawozów i wody przy jednoczesnym zwiększaniu plonów i przynosi ogromne korzyści rolnikowi i środowisku.

Sam zresztą napisałem jakiś czas temu negatywny raport dotyczący powstającego preparatu, bo jego działanie było inne niż zamierzone przez producenta. Ów preparat był badany w kilku ośrodkach w Unii Europejskiej, niezależnie od siebie. Powstałe niezależnie od siebie takie same raporty spłynęły i firma po ośmiu latach, wydając 700 tysięcy euro, musiała zaprzestać dalszych badań nad tym środkiem. Dlatego też w UE już od wielu lat firmy nie rejestrują nowych substancji aktywnych, tylko po prostu miesza je, które już istnieją, a Komisja Europejska i tak ogranicza te środki. Od 2014 roku w Unii Europejskiej obowiązuje też tzw. integrowany model rolnictwa – w myśl przepisów rolnik musi wykazać, że metoda che-

miczna jest ostateczna, że stosował inne metody, a więc mechaniczne, płodozmian, odmiany itd., lecz nie dawały efektu. Ale oczywiście nie możemy zapominać o bardzo liberalnym prawie w tym obszarze, jakie obowiązuje w Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Argentynie, Chinach i po sąsiedzku – na Ukrainie i w Rosji. A to oznacza, że produkty rolne, roślinne sprowadzane z tych krajów mogą wpływać na zdrowie konsumenta w Polsce. Dlatego tak ważna jest rola służb fitosanitarnych, a więc Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa czy Inspekcji Jakości Handlowej Przemysłu Rolno-Spożywczego. Pomysł Międzynarodowego Roku Zdrowia Roślin wzięty się z potrzeby nagłośnienia tematu właściwie nieznanego sze-

rokiem odbiorcy. Dużo mówimy o cierpieniu zwierząt, o zmianach klimatycznych, ale niewiele choćby o mykotoksynach, nowych chorobach czy nowych gatunkach-szkodnikach. Oczywiście ludzie szukają wiedzy, bo jest moda na posiadanie ogródka, a w tym ogródku nagle ktoś widzi dziwne przebarwienia na roślinach i nie wie, co z nimi zrobić.

I wtedy dzwonią do nas, do fitopatologów, których w Polsce czynnych jest zaledwie kilkadziesiąt. Ta liczba jest zresztą najlepszym dowodem na to, jak trudna jest to specjalizacja, bo fitopatolog musi mieć wiedzę z zakresu biologii, chemii, mikrobiologii, gleboznawstwa, meteorologii, uprawy, hodowli lasu, stowem – wszystkiego.

Duże gospodarstwa coraz częściej wykorzystują drony z kamerami multispektralnymi do kontroli stanu upraw, nasilenia występowania chorób, szkodników i chwastów. Musimy się do tego dostosować. Patrząc z perspektywy czasu, współczesny lekarz roślin może w znacznie większym stopniu monitorować zdrowotność roślin uprawnych oraz plodów rolnych niż poprzednicy.

### ••• Jak?

– Może wykorzystać urządzenia pomiarowe rejestrujące funkcje życiowe roślin i obrazujące powierzchnię liści, które pozwalają na określenie aktualnej kondycji roślin. Rozwój technik molekularnych umożliwia mu diagnostykę patogenów jeszcze w formie bezobjawowej, w początkowej fazie infekcji. Pozwala to na wczesne podjęcie działań prewencyjnych, co ogranicza szkody powstałe w wyniku infekcji. Poza tym szybkie i precyzyjne ustalenie sprawcy choroby umożliwia zastosowanie specyficznego środka ochrony roślin, działającego skutecznie na tę konkretną chorobę. Producent ma niższe koszty ochrony plantacji, ogranicza zanieczyszczenie środowiska i plodów rolnych pestycydami, chroni owady pożyteczne i zapobiega zubożeniu życia mikrobiologicznego w glebie.

### ••• Z tego co Pani mówi, wprost wynika zależność pomiędzy zdrowiem roślin a zmianami klimatycznymi, jakie obserwujemy.

– To prawda, zmiany klimatu mają duży wpływ na zdrowie roślin. Najważniejsze są czynniki klimatyczne wpływające na zasoby wody w środowisku. W całej Polsce obserwujemy długotrwałe okresy bezdeszczowe prowadzące do suszy glebowej i hydrologicznej, zwiększoną częstotliwość występowania okresów upalnych powodujących susze atmosferyczne, które w bezpośredni sposób oddziałują na siedlisko, a tym samym na kondycję roślin, osłabiając je. Rośliny takie są bardziej podatne na choroby i szkodniki. Działalność człowieka może nasilać te niekorzystne zmiany lub je ograniczać. Szczególnie ważna jest więc teraz hodowla odpornościowa i wprowadzanie na rynek odmian o większej odporności na choroby i stres suszy. Nowoczesne rolnictwo dąży do tego, by jak najlepiej poznać glebę, na której uprawiamy poszczególne rośliny. Dlatego też wiele gospodarstw przechodzi na rolnictwo precyzyjne, które pozwala na kontrolę nawożenia i nawadniania upraw poprzez identyfikację obszaru, który podejrzewa się o stres wodny. Dużym osiągnięciem naszej uczelni są geokompozyty, pozwalające na racjonalną i oszczędną gospodarkę wodą (projekt GEOSAP). A wracając do chorób... Zmiany klimatu sprzyjają większej presji ze strony rodzimych patogenów i szkodników, w tym nawet gryzoni. W 2020 roku zanotowano na polach południowej Opolszczyzny plagę myszy. Straty były tak duże, a rośliny tak rozdrobnione, że pola obsiane zbożami trzeba było zaorać. Co ciekawe, pola obok łąk nie były przez gryzonie niszczone, ucierpiały głównie te z uprawą bezorkową lub z pozostawionymi na plantacji poplonami. Przypomina się od razu legenda o Piaście Kołodziejcu i okrutnym Popielu, którego myszy zjadły.

### ••• Z myszami rolnicy żyją od zawsze, że tak powiem.

– To prawda, ale to niejedyny problem, z jakim się mierzą. Kolejny to introdukcja organizmów inwazyjnych do Polski, które w sprzyjających warunkach dla swojego rozwoju mogą powodować ogromne straty gospodarcze. Pojawieniu się tych nowych zagrożeń sprzyja międzynarodowa wymiana handlowa. Dlatego wprowadzone zostały standardy fitosanitarne – normy zdrowia roślin, których implementację nadzoruje PIORIN.

### ••• Zwykły Kowalski ma świadomość, że chore rośliny wpływają też na jego zdrowie?

– Zdrowie roślin naprawdę jest ważne dla ludzi, przecież żywność pochodzenia roślinnego jest bogatym źródłem substancji biologicznie czynnych. Często słyszymy, że jemy za dużo mięsa, a za mało warzyw i owoców. Zachęcam – jak głosi powiedzenie, „każda fajna babka je jabłka”, i dodam – szczególnie z naszego sadu uczelnianego. Ja jem! Poszukujemy

## Centrum Diagnostyki Chorób Roślin

Jak mówi prof. KRZYSZTOF MATKOWSKI, siłą Centrum jest sprzęt i naukowcy, którzy dzięki aparaturze mogą diagnozować choroby roślin, identyfikować czynniki chorobotwórcze, badać interakcje zachodzące pomiędzy rośliną a patogenem, poszukiwać genów odporności lub związków chemicznych mających wpływ na odporność.

– Możemy badać zdrowotność roślin introdukowanych jako efekt zmian klimatu np. soi, *oxytree*, ale też badać grupy organizmów w różny sposób oddziałujących na rośliny, a więc stawonogi, bakterie protisty i chromisty oraz grzyby pochodzące z roślin lub dowolnej niszy ekologicznej, na poziomie gatunku, form specjalnych lub patowarów – tłumaczy prof. Matkowski.

Celem działania CIT jest współpraca z jednostkami naukowymi i komercyjnymi, badania roślin leśnych, rolniczych, ogrodniczych i sadowniczych w oparciu o szybkie metody diagnostyczne, prowadzenie warsztatów i szkoleń dla firm związanych z ochroną roślin. CIT dysponuje sprzętem badawczym najwyższej klasy. Spektrum CDCR Omnilog – BioloGEN III to: prosta i szybka identyfikacja kilku tysięcy gatunków grzybów i bakterii, możliwość tworzenia własnej bazy wzorców gatunków, diagnostyka czynników chorobotwórczych dla roślin oparta na fenotypowaniu. Omnilog Biolog to ocena zdolności metabolizowania źródeł węgla, azotu, fosforu i siarki, badanie wzrostu mikroorganizmów w obecności różnych efektorów metabolicznych lub związków chemicznych, powiązanie cech genotypu z fenotypem, ocena efektywności działania genów, badania lekooporności oraz reakcji na dowolne związki chemiczne, np. fungicydy. Real Time PCR i Digital PCR pozwala na identyfikację mikroorganizmów, ocenę obecności genu oraz liczby kopii, liczebności mikroorganizmów w próbce, badania poziomu ekspresji genów, identyfikację mutacji, wykrywanie pojedynczych genów lub rzadkich alleli. Mikrotom pozwala na analizę histopatologiczną tkanek, badania mikrostruktur grzybów, mykoryz.



coraz częściej zdrowej żywności pochodzenia roślinnego, więc na pewno świadomość w społeczeństwie jest większa. Pojawienie się chorób i ich epidemii na plantacji zagraża bezpieczeństwu żywnościowemu, szczególnie w krajach biedniejszych, jak i bezpieczeństwu żywności, z uwagi na skażenie płodów rolnych bakteriami, grzybnia czy mykotoksynami szkodliwymi dla zdrowia zwierząt i człowieka. Mykotoksyny, np. fuzaryjne, mogą powodować ostre biegunki, uszkodzenia nerek i wątroby czy prowadzić do powstania zmian nowotworowych. Dlatego najważniejsza jest właściwie prowadzona ochrona roślin jeszcze na polu, bo tylko z takich roślin uzyskamy zdrową żywność, a niekoniecznie przez dodanie do żywności wzmacniaczy np. smaku, jak chociażby glutamina sodu (E 621).

Międzynarodowy Rok Zdrowia Roślin jest świętem nie tylko dla lekarzy roślin. Zdrową polską żywność zawdzięczamy ciężkiej pracy całej rzeszy specjalistów, w tym pracowników Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego oraz Wydziału

Biotechnologii i Nauk o Żywności naszej uczelni. Warto to docenić.

Ważny aspekt to też obecność roślin w otoczeniu człowieka. Patrząc na wyniki konkursu Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego, widzimy, że zwyciężają projekty związane z zielenią miejską. Koronawirus COVID-19 również sprawił, że ciągnie nas do świata roślin i bardziej go doceniamy. Park, a szczególnie las uchodzi za „studnię młodości” dla ludzi. Charakterystyczny zapach olejków eterycznych przynosi odprężenie i wyciszenie, przywraca równowagę psychiczną. Chętniej się też otaczamy roślinami w domu, bo nie tylko są dekoracyjne, ale także oczyszczają i nawilżają powietrze. Chore rośliny tracą jednak wartość dekoracyjną i nie spełniają swoich funkcji z uwagi na zaburzenia procesów fizjologicznych. Dla tych, którzy potrzebują towarzystwa i mają problemy z podlewaniem – warto zainwestować w inteligentną doniczkę Lua Smart Planer, która będzie monitorować stan roślin domowych i działać jak zwierzak Tamagotchi. •

Zadania naukowe opracowane dla CIT to badania zdrowotności szerokiego spektrum gatunków roślin uprawnych w ekosystemach rolniczych; monitoring zagrożeń pojawiających się na Dolnym Śląsku, szczególnie ze strony patogenów i szkodników; diagnozowanie chorób roślin rolniczych, ogrodniczych i sadowniczych w różnych systemach uprawy; poszukiwanie genów i biochemicznych cech odporności na choroby roślin, również we współpracy z instytucjami zajmującymi się zarówno hodowlą twórczą, jak i zachowawczą odmian roślin uprawnych; prowadzenie badań nad biologicznym, serologicznym i molekularnym różnicowaniem populacji patogenów oraz doskonalenie metod ich diagnostyki. To również możliwości poszukiwania organizmów o nieznanym dotychczas cechach metabolicznych, będących potencjalnymi producentami związków antybiotycznych lub związków stymulujących odporność roślin na choroby i szkodniki; badanie biologii szkodników roślin uprawnych; badania fitoplazm – bakterii endobiotycznych, których znaczenie w ostatnich latach znacznie wzrasta, badania owadów je przenoszących; badania zdrowotności grzybów jadalnych w różnych technologiach uprawy; badania czystości mikrobiologicznej przemysłowych linii produkcyjnych; badania zmienności cech patogenów zachodzących pod wpływem zmian w środowisku uprawnym; badania środków ochrony roślin oraz nad wykorzystaniem ekstraktów z roślin i grzybów, np. w kosmetykach.

▶ Całkowity koszt inwestycji na dzień 23.09.2020 r.: **4 544 779,58 zł**

▶ Wkład UPWr – **1 595 841,69 zł**

▶ Dofinansowanie z EFRR – **2 948 937,89 zł**

▶ Koszt wyposażenia – **2 616 518,42 zł,**

▶ w tym wkład UPWr – **806 785,73 zł**

▶ dofinansowanie EFRR – **1 809 732,69 zł**



Zadania rynkowe to diagnostyka chorób roślin na terenach zurbanizowanych, prawnie chronionych i terenach leśnych (urzędy, spółdzielnie mieszkaniowe); diagnostyka chorób traw gazonowych na polach golfowych, boiskach piłkarskich i trawnikach (Polskie Stowarzyszenie Greenkeeperów); diagnostyka stanu zdrowotnego grzybów jadalnych i ich podłoża wzrostowego (pieczarkarnie, bocznikarnie); badania zanieczyszczenia powietrza zarodnikami grzybów w pomieszczeniach gospodarskich, szpitalach, jaskiniach, kopalniach i innych miejscach; badania aktywności antygrzybiczej związków chemicznych do ochrony tynków, spoin i ceramiki budowlanej; szkolenia i warsztaty z zakresu diagnostyki chorób roślin.

# Uniwersytet otwarty na każdego

# **GAUDEAMUS**

# **W PÓŹNEJ**

# **DOROŚŁOŚCI**



To jedyna uczelnia, na której można studiować tak długo, ile tylko się chce. Jak choćby ZDZISŁAWA SZYPULSKA, która studiuje dziesiąty rok. Tyle, ile istnieje Otwarty Uniwersytet Trzeciego Wieku przy Uniwersytecie Przyrodniczym, który świętuje jubileusz swojego istnienia.

STANISŁAW CHWOŁKA, przewodniczący Samorządu Studenckiego, z wykształcenia jest energetykiem. Na Otwartym Uniwersytecie Trzeciego Wieku studiuje od siedmiu lat i ceni sobie nie tylko zajęcia sportowe, ale też i to, że może poszerzać swoje horyzonty.

– Jako energetyk nie zajmowałem się zdrowiem, medycyną, szeroko pojętą przyrodą, dopiero udział w zajęciach uniwersytetu dał mi taką możliwość. Człowiek na emeryturze ma więcej czasu i dobrze jest go z sensem spożytkować, spotkać się z ludźmi, porozmawiać – mówi Stanisław Chwołka, który studentem jest od siedmiu lat, a przewodniczącym samorządu rok trzeci. Do dzisiaj ciepło wspomina pierwszego rektora uniwersytetu, prof. JERZEGO MONKIEWICZA (był otwarty, dowcipny, umiał dotrzeć do każdego i każde rozpoczęcie roku akademickiego przez niego to było wydarzenie), ale chwali też nowego, który funkcję objął

po śmierci poprzednika – prof. ZBIGNIEWA DOBRZAŃSKIEGO (ma bardzo szeroką merytoryczną wiedzę i umie się nią dzielić).

– To dojrzałe studiowanie daje bardzo dużo radości. To nie tylko wykłady, zajęcia językowe, ale też wspólne wycieczki. Człowiek może się więc i uczyć, ale i po prostu ciekawie spędzać czas – dodaje przewodniczący samorządu, który na dojrzałe studiowanie namówił dwóch znajomych, a trzeciego przekonuje, że warto.

### ZASKAKUJĄCE POCZĄTKI

Profesor ROMAN KOŁACZ doskonale pamięta, kiedy ogłosił powstanie Otwartego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. – To był prywatny jubileusz 70-lecia świętej pamięci Jurka Monkiewicza. I w jakimś momencie, przy okazji toastu, ogłosiłem, że profesor podejmie się nowego wyzwania, o czym oczywiście informuję zebranych. I zostanie rektorem.

Wszyscy zaniemówili, bo pewnie każdemu przez głowę przemknęła myśl, że abdykuję i wyznaczam swojego następcę – śmieje się prof. ROMAN KOŁACZ, który był wtedy rektorem Uniwersytetu Przyrodniczego i abdykować zwyczaj-

nie nie mógł. – Rektor to nie król przecież. Od razu więc wyjaśniłem, że mój przyjaciel będzie kierował uniwersytem trzeciego wieku, a Monkiewicz kilka tygodni później, kiedy ustalaliśmy ramy działania, powiedział, że chciałby, aby to był uniwersytet otwarty, bez ograniczania się do tego trzeciego wieku czy jesieni życia. Nie chciał stygmatyzowania, szufladkowania.

Profesor Kołacz nie kryje, że wybrał prof. Monkiewicza z premedytacją. Bo był człowiekiem otwartym, ale też pełnym energii i wiadomo było, że sam będzie świetnym przykładem dla seniorów, że w każdym wieku można zwiedzać,

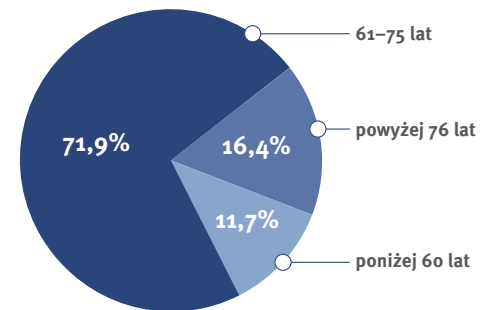
uczyć się, poznawać świat i innych ludzi.

Jerzy Monkiewicz w wywiadzie, którego udzielił „Głosowi Uczelni” na kilka miesięcy przed śmiercią, tak mówił o Otwartym Uniwersytecie Trzeciego Wieku, któremu rektorował: – Jest otwarty, bo jego słuchaczami mogą być osoby w wieku od 18 lat do

118. Wziąłem go na próbę, bo sam miałem mamę, która miała ówczesnie 95 lat. I przyznam szczerze, wpadłem po uszy. To fantastyczne zajęcia. Prowadzę ten uniwersytet siódmy rok. Co ciekawe,

**Największy uniwersytet trzeciego wieku w Polsce liczył 2536 słuchaczy**

### SŁUCHACZE UTW A WIEK



Źródło: Dane GUS

większość studentów to kobiety, ale one są z natury bardziej otwarte, ciekawsze świata, nie boją się pytać. Zapraszam z wykładami naszych naukowców, ale też i gości z innych uczelni. A ponieważ Uniwersytet Przyrodniczy, jak sama nazwa wskazuje, zajmuje się szeroko rozumianym światem przyrody, to i my na tym Uniwersytecie Trzeciego Wieku zajmujemy się człowiekiem w tej przyrodzie.

### TRADYCJA I BUNT

To profesor Monkiewicz wymyślił, że słuchacze „jego” uniwersytetu będą mieli

### OTWARTY UNIWERSYTET TRZECIEGO WIEKU

Oprócz wykładów OUTW oferuje zajęcia praktyczne w następujących sekcjach:

- nauki i doskonalenia języków obcych (angielski, niemiecki, włoski i francuski),
- informatyki,
- sprawnościowo-rekreacyjnej,
- kulturalno-oświatowej (wyjścia na koncerty, do kina, teatru, opery),
- turystycznej.

Zajęcia sportowe: gimnastyka rehabilitacyjna, joga, aqua aerobic, „zdrowy kregostup”, siłownia, taniec towarzyski, pływanie rehabilitacyjne realizowane są przez doświadczonych instruktorów w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UPWr.

Lektoraty (cztery języki) i zajęcia z nauki obsługi komputera odbywają się natomiast w kompleksie przy pl. Grunwaldzkim. Słuchacze mogą korzystać z różnych programów realizowanych przez Wrocławskie Centrum Seniora (pl. Dominikański 6), lecz wcześniej

muszą się zaopatrzyć we Wrocławską Kartę Seniora (srebrna, złota, szmaragdowa). WKS to innowacyjny projekt miasta Wrocławia, który zapewnia wyjątkowe promocje i oferty dla wrocławskich seniorów, takie jak:

- darmowe lub zniżkowe wejścia na wydarzenia kulturalne, edukacyjne i międzypokoleniowe (organizowane m.in. przez teatry, kina, muzea, domy kultury, stowarzyszenia, fundacje czy firmy);
- zniżki na zajęcia sportowe i rekreacyjne, turnusy rehabilitacyjno-wypoczynkowe, rajdy i wycieczki;
- specjalne rabaty na usługi prozdrowotne, konsultacje i porady ze specjalistami i lekarzami;
- zniżki na wybrane produkty i usługi w sklepach, w salonach kosmetycznych, portalach internetowych itp.;
- korzystanie z gwarantujących bezpłatne usługi programów miejskich, takich jak np. przejazd taksówką (Taxi75+).

prawdziwy początek roku akademickiego wraz z uroczystym zakończeniem, podczas którego śpiewano zawsze *Gaudeamus igitur*. Są nie tylko wykłady, ćwiczenia, zajęcia integracyjne, ale też dyplomy na koniec kolejnego roku studiowania.

– Jurkowi bardzo zależało na podkreśleniu tradycji akademickiej i jestem pewien, że dzięki temu każdy student Otwartego Uniwersytetu Trzeciego Wieku naprawdę czuje się tylko ciut starszym kolegą i koleżanką młodzieży, która dopiero wchodzi w świat i na naszej uczelni zdobywa wykształcenie – mówi profesor Kołacz.

#### UNIwersytety TRZECIEGO WIEKU WEDŁUG GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO

Z danych ostatniego badania GUS przeprowadzonego w 2019 roku w Polsce, we wszystkich województwach działało **640** uniwersytetów trzeciego wieku. Studiowało w nich łącznie **113,2 tys.** słuchaczy, w tym **95,4 tys.** kobiet. Najwięcej studiujących seniorów to osoby w wieku 61–75 lat (71,9%). Pod względem poziomu wykształcenia dominowały osoby z wykształceniem średnim (50,5%), a w przekroju według statusu na rynku pracy najwięcej słuchaczy miało status emeryta (87,9%). **W 363 (60,6%) UTW limit wieku był warunkiem, aby zostać słuchaczem.**

Jak pisze ALEKSANDRA MARCINKIEWICZ w artykule „Uniwersytety Trzeciego Wieku jako instytucja przeciwdziałająca marginalizacji osób starszych”:

„początków powstania instytucji należy szukać w XIX-wiecznej Danii i w koncepcji Uniwersytetu Ludowego stworzonego przez Nicolaię Fredrika Severina Grundtviga, który to zapoczątkował nurt kształcenia wszechnicowego”.

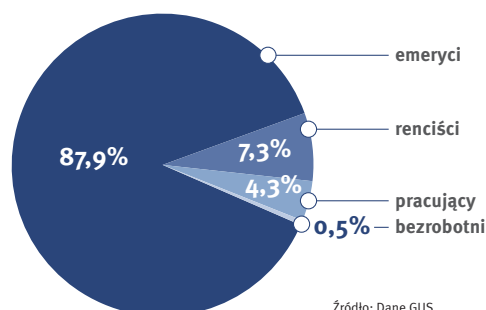
Pierwszy Uniwersytet Trzeciego Wieku powstał we Francji w 1973 roku – dzięki zaangażowaniu profesora prawa międzynarodowego i socjologii PIERRE' A VELLAS, ale też z aprobatą władz, które szukały pomysłów na zmniejszenie radykalizmu pokolenia buntu 1968 roku, które doprowadziło do krótkiej rewolty na zachodnich uczelniach. Uznano, że z jednej strony uda się wykorzystać potencjał najstarszej części populacji, a z drugiej – że obecność starszego pokolenia na uczelniach osłabi buntownicze nastroje młodzieży i da zatrudnienie kadrze profesorskiej, której liczba była wyższa niż potrzeby uczelni. Ostatecznie

jednak przyjęto założenie, zgodnie z którym Uniwersytet Trzeciego Wieku to, jak pisze Aleksandra Marcinkiewicz, instytucja uniwersytecka o charakterze gerontologicznym, a jej powinnością są badania naukowe, które oscylują wokół problematyki starości i starzenia się, przyczyniając się do optymalizacji życia seniorów. Celem UTW nie jest jedynie poprawa warunków życia osób będących w późnej dorosłości, ale przede wszystkim pomoc w ich wszechstronnym rozwoju, co sprawia, że realizują w praktyce koncepcję kształcenia ustawicznego, a więc szerzą oświatę zdrowotną, pobudzają aktywność intelektualną, fizyczną, ekspresję artystyczną i działania na rzecz środowiska lokalnego.

#### OFERTA DLA KAŻDEGO

– Kiedy Senat Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu zgodził się na powołanie Otwartego Uniwersytetu Trzeciego Wieku na naszej uczelni, był rok 2009. UTW działały już na Uniwersytecie Wrocławskim, Ekonomicznym, w Akademii Sztuk Pięknych, przy Papieskim Wydziale Teologicznym i w Dolnośląskiej Szkole Wyższej. Siłą rzeczy musieliśmy znaleźć jakiś sposób na wyróżnienie się czy odróżnienie od kolegów, więc nieżyjący już Jurek Monkiewicz wymyślił, że powinniśmy wykorzystać naszą specjalizację naukową – mówi prof. Zbigniew Dobrzański, który obecnie kieruje OUTW.

#### SŁUCHACZE UTW WEDŁUG STATUSU NA RYNKU PRACY

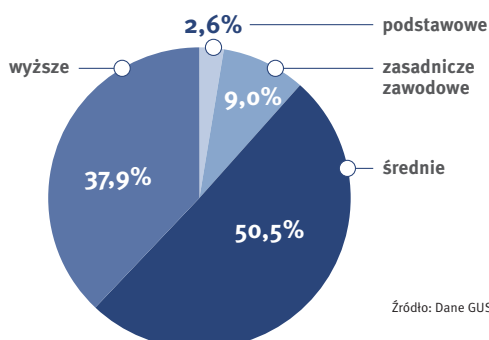


Tak zrodziło się motto jednostki – „Człowiek i środowisko”, co znalazło odzwierciedlenie w tematach wykładów i w osobach zapraszanych wykładowców.

– Oczywiście mamy zajęcia językowe, są zajęcia sportowo-rehabilitacyjne, jak choćby cieszące się bardzo dużą popularnością *aqua aerobic* czy gimnastyka „zdrowy kręgosłup”, ale naszym znakiem rozpoznawczym są wykłady dotyczące zdrowia i prawidłowego żywienia człowieka, zdrowia roślin, ekologii, ochrony środowiska naturalnego czy zmian klimatycznych. Wykorzystujemy świetną kadrę naukową naszej uczelni, a studenci chwalą nas i za tematykę zajęć, i za poziom ich prowadzenia – uśmiecha się profesor Dobrzański.

W ciągu 10 lat istnienia Otwartego Uniwersytetu Trzeciego Wieku słuchacze poznawali więc prawdy i mity dotyczące globalnego ocieplenia, chorób roślin i sposobów ich ochrony na działkach (oczywiście zgodnie z zasadami bezpieczeństwa). Dowiadywali się, jak w różnych religiach świata traktowany jest... pies i jak zmiany widoczne na stopach wpływają na naszą sprawność ruchową. Zdobywali wiedzę na temat chorób wieku podeszłego i cywilizacyjnych, znaczenia aktywności fizycznej i profilaktyki, poznawali dietę odpowiednią dla wnuka i dla dziadka, aspekty zdrowotne produktów pszczelich, roślin leczniczych (zioła) czy mleka, zwiedzali świat (m.in. Kaukaz, Kamczatkę, Tajlandię) dzięki spotkaniom z pasjonatami podróży, ale też dowiadywali się, czym jest

#### SŁUCHACZE UTW WEDŁUG POZIOMU WYKSZTAŁCENIA





#### OTWARTY UNIWERSYTET TRZECIEGO WIEKU NA UNIWERSYTECIE PRZYRODNICZYM WE WROCŁAWIU

Obecnie liczy **205 aktywnych słuchaczy**.

W pierwszym roku istnienia OUTW było ich ok. **60**. W kolejnych latach liczba wzrosła do ok. **100** słuchaczy, następnie do **150**, a obecnie ok. 200.

W ostatnich latach zajęcia cieszą się coraz bardziej rosnącym zainteresowaniem, co spowodowało wprowadzenie limitów (np. z j. angielskiego jest aż 6 grup na różnym poziomie zaawansowania).

W OUTW słuchaczami są głównie kobiety, kobietą jest też **najstarsza słuchaczka, która skończyła 86 lat**, najmłodszy uczestnik zajęć **ma 50**.

Średnia frekwencja wynosi **80 procent**.

GMO i dobrostan zwierząt czy jakie jest znaczenie motyli w przyrodzie.

– W jubileuszowym roku akademickim mieliśmy na przykład wykłady o roli pszczół w przestrzeni miejskiej, łowiectwie, które budzi obecnie ogromne emocje, czy tajemnicach wody, a wkrótce nasi naukowcy podzielą się wrażeniami z podróży do Namibii i Japonii – zdradza profesor Zbigniew Dobrzański i przypomina, że wśród gości uniwersytetu były i prawdziwe sławy na czele z gen. **MIROŚLAWEM HERMASZEWSKIM**, pierwszym Polakiem w kosmosie, chyba najbardziej rozpoznawalny polski językoznawca prof. **JAN MIODEK**, dyrektor Muzeum Miejskiego we Wrocławiu dr **MACIEJ ŁAGIEWSKI** czy dyrektor wrocławskiego zoo dr **RADOSŁAW RATAJSZCZAK**. Gościliśmy także posłankę do Parlamentu Europejskiego **LIDIĘ GERINGER DE'OEDENBERG**, która barwnie przedstawiła nam blaski i cienie pracy w Brukseli.

#### ZROBIĆ COŚ DLA SIEBIE

**ZDZISŁAWA SZYPULSKA** na OUTW studiuje od dziesięciu lat. Została słuchaczką, bo chciała wyjść z domu do ludzi. – Każdy wiek jest dobry na zawieranie nowych znajomości i ja na zajęciach poznałam naprawdę wielu fantastycznych ludzi. Cenię sobie wykłady, bo mogę się dowiedzieć ciekawych rzeczy, na które

wcześniej po prostu nie miałam czasu. Z wykształcenia jestem ekonomistką, więc życiem pszczół czy rolą psa w naszej cywilizacji się nie zajmowałam. Ale moją pasją jest ogród. Mam w nim mnóstwo kwiatów, które z oddaniem pielęgnuję i wykłady z ogrodnictwa i zdrowia roślin pozwoliły mi zdobyć naprawdę bezcenną wiedzę – Zdzisława Szypulska uśmiecha się, bo właśnie, korzystając z pięknej pogody, cały dzień spędziła w ogrodzie, gdzie ową wiedzę stosuje w praktyce. Po chwili dodaje też, że nie tylko jest akademiką weteranką, ale również udało jej się namówić koleżankę na studiowanie i na zajęcia często chodzą razem.

**OREST SZCZERBA**, pytany o dojrzałe studiowanie, bez wahania mówi: – Człowiek ma powód, żeby z domu wyjść i spotkać innych ludzi. Może szlifować języki, może rozwijać swoje pasje, zdobywać wiedzę w dziedzinach, na które nie miał czasu, kiedy pracował. Ja szlifuję angielski, bo od 50 lat koresponduję z pewną Japonką. Dobrze jest rozumieć to, co się czyta, bo to jednak coś innego niż krótka rozmowa w recepcji hotelu na wycieczce zagranicznej. Chętnie też chodzę na wykłady dotyczące zdrowia.

Profesor Dobrzański, pytany o plany na kolejne 10 lat, odpowiada: – Utrzymanie dotychczasowych form działalności

i wprowadzanie do oferty nowych aktywności, postulowanych przez słuchaczy. Dlatego też wprowadziliśmy do programu 1-dniowe wyjazdy autobusowe do atrakcyjnych turystycznie miejsc na Dolnym Śląsku czy w sąsiednich województwach. Byliśmy już np. w Kórniku (odwiedziliśmy muzeum w Zamku Kórnickim, Arboretum PAN), w planach mamy wyjazd do Kościoła Pokoju w Świdnicy i do pobliskiej Krzyżowej, a także do arboretum w Wojsławicach.

A dr **KATARZYNA ROGOWSKA-SOBOTA** dodaje z uśmiechem: – Zgodnie z nazwą nasz uniwersytet jest otwarty nie tylko na studentów w każdym wieku, ale też na ich pomysły i inicjatywy. To wyjątkowo demokratyczna uczelnia, a jej słuchacze są chyba najbardziej zintegrowaną grupą, która świetnie spędza czas ze sobą, a przy tym jest ciekawa świata, głodna wiedzy i otwarta na nowości. •



ekologicznie



skutecznie



bezpiecznie



AQUASERWIS

**QZONOWANIE  
ZAMGLAWIANIE**

Skutecznie, bezpiecznie, ekologicznie

Zapewniamy bezpieczne  
środowisko pracy



AQUASERWIS

**Skuteczne  
Zarządzanie Nieruchomościami**  
to dla nas codzienność

**Twój komfort jest dla nas  
priorytetem**



**SERWIS 24H**

**Oferujemy kompleksowy serwis  
najbardziej złożonych  
technologicznie obiektów**

**Remonty, modernizacje,  
przeglądy, serwis techniczny**

Dowiedz się więcej:



[www.aqua-serwis.eu](http://www.aqua-serwis.eu)



tel. kom.: +48 505 066 544



Dzięki zwierzętom  
możliwy był postęp  
w chirurgii człowieka

# ***MEDICINA UNA***

Profesor BOGDAN ŁAZARKIEWICZ, doktor *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, wybitny chirurg, przyznaje: – Nie byłoby postępu w medycynie człowieka bez medycyny weterynaryjnej. To tak naprawdę jedność.

Wspólny jest cel: skuteczniejsze leczenie. Przede wszystkim ludzi, ale też i zwierząt, bo to one były kolejnymi „stopniami” w opracowywaniu nowoczesnych metod leczenia kardiologicznego czy transplantologii.

– Dzisiaj byłoby to niemożliwe, ale przecież moja praca habilitacyjna, dotycząca możliwości operacji w krążeniu pozaustrojowym, była pracą eksperymentalną, z udziałem dziesięciu psów. Jej recenzentem był mój serdeczny kolega, nieżyjący już profesor RYSZARD BADURA. Kiedy myślę o tych psach... Potem robiliśmy operacje na świniach, ale każdy chirurg wie, że bez zwierząt nie byłoby postępu w naszej dziedzinie medycyny, a więc w możliwościach ratowania ludzi – mówi profesor Bogdan Łazarkiewicz, były rektor AM, który był promotorem doktoratu *honoris causa* Ryszarda Badury, wieloletniego rektora Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Tytułem tym wyróżnił go wrocławski Uniwersytet Medyczny – w uznaniu wielo-



Trzech wybitnych chirurgów-profesorów: Bogdan Łazarkiewicz, Wiktora Brossa i Ryszarda Badura. Uniwersytet Medyczny i Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

letniej współpracy naukowej, której rezultatem było wiele doktoratów, habilitacji, ale też po prostu postęp w rozwoju technik operacyjnych.

#### NIE TYLKO SERCE

Profesor ZDZISŁAW KIEŁBOWICZ, kierownik Katedry i Kliniki Chirurgii na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej UPWr, mówi: – Ta współpraca kwitła, a prof. Badura miał wręcz za punkt honoru jej rozwijanie. Zawsze nam mówił, że jest *medicina una*, medycyna jedna, człowieka i weterynaryjna, a my jesteśmy tą drogą doświadczalną, bo przecież nowe metody leczenia muszą być najpierw sprawdzone. Na zwierzętach, nie na ludziach.

Profesor Kiełbowicz jako młody asystent znał opowieści o przełomowych operacjach słynnego chirurga prof. WIKTORA BROSSA, który przeprowadził m.in. pierwszą we Wrocławiu operację zastawki mitralnej na bijącym sercu (w 1955 roku), pierwszą operację serca w hipotermii (31 marca 1958 roku) i pierwszy w Polsce zabieg na otwartym sercu w krążeniu pozaustrojowym (12 kwietnia 1961 roku). I wreszcie udany przeszczep nerki (rodzinny, w 1968 roku).

– Ja poznałem profesora Brossa, ale TADEUSZA, nie Wiktora. Bratanek pracował we wrocławskiej Klinice Chirurgii Serca pod kierunkiem stryja,

a następnie profesora ANATOLA KUISTRZYCKIEGO – mówi profesor Kiełbowicz i zaczyna przypominać kolejne przykłady ścisłej współpracy medyków i weterynarzy.

Kardiochirurg Tadeusz Bross i wybitny chirurg STEFAN OSTAPCZUK wykonywali przeszczepy płucoserca przez prawie rok – u zwierząt. Do Kliniki Chirurgii na wrocławskiej weterynarii przychodzili około godziny 18, a więc po pracy. Operowali do 2–3 w nocy, doskonając technikę, przygotowując się do jednoczesnego przeszczepu serca i płuc u człowieka.

– Doszli do ogromnej biegłości, ale po 1989 roku dr Ostapczuk wyjechał do RFN, zrobił tam karierę jako kardiochirurg. U nas w klinice nie tylko ćwiczył przeszczep płucoserca, ale też wszczepianie bajpasów. U cieląt wycinano naczynia wieńcowe i wykonywano autoprzeszczepy, pobierając naczynie do przeszczepienia z kończyny miednicznej. Ten projekt trwał 10 miesięcy – wspomina profesor Zdzisław Kiełbowicz i od razu wylicza kolejne obszary współpracy chirurgów z ówczesnej Akademii Medycznej i z kliniki wrocławskiej weterynarii. Profesor OLESZKIEWICZ z nieistniejącego już szpitala im. Rydygiera wraz z zespołem wykonywał operacje wszczepienia implantów porcelitowych stawów kolanowych. Trzydzieści lat temu, oczywiście u zwierząt. Profesor KUŚ z kolejnego nieistniejącego szpitala – Bonifratrów – przeprowadzał operacje wszczepienia implantów przewodów żółciowych.

– Po to, by uchronić ludzi przed bardzo niebezpiecznymi powikłaniami. Operacja na tym przewodzie żółciowym



Profesor Wiktor Bross przyznawał, że gdyby nie psy, nie byłoby postępu w chirurgii człowieka



wspólnym prowadziła do zamknięcia go i bliznowacenia. W wyniku tego powikłania w ciągu 30–90 dni operowany człowiek umierał. W kosmos latamy, a takiego chorego nie potrafimy uratować. Podjął się więc znalezienia sposobu ratowania profesor Henryk Kuś – wspomina profesor Kielbowicz i od razu przywołuje kolejny przykład. Profesor **WALDEMAR KOŻUSZEK**, który również wyjechał z Polski do Niemiec i przez 20 lat był szefem kliniki w Bochum, na początku XXI wieku, przyjechał z chirurgami do kolegów we Wrocławiu – by mogli zobaczyć zastosowanie noży laserowych. Operowano kilkunastoletnie psy z przerostem gruczołu prostaty.

### PIERWSZE KROKI

– Współpraca z lekarzami weterynarii była bardzo ścisła. Do tego stopnia, że profesor Badura przychodził do naszej

kliniki na cotygodniowe zebrania wrocławskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Chirurgicznego, na których omawialiśmy wszystkie problemy, plany, możliwości. Medycyna zresztą naprawdę nas połączyła, bo z tej współpracy zrodziły się prawdziwe przyjaźnie. I tak jak ja byłem promotorem honorowego doktoratu profesora Badury na mojej uczelni, tak on był promotorem mojego doktoratu *honoris causa* na uczelni, którą wiele lat kierował, na Uniwersytecie Przyrodniczym – opowiada prof. Łazarkiewicz.

Zacząło się w 1955 roku. W marcu profesor Wiktor Bross przeprowadził pierwszą w Polsce operację zastawki mitralnej na bijącym sercu. To było wielkie wydarzenie w świecie chirurgów, do którego swoją cegiełkę dołożyli lekarze medycyny weterynaryjnej. Trzy lata później, 31 marca, we wrocławskiej klinice odbyła się pierwsza w Polsce operacja

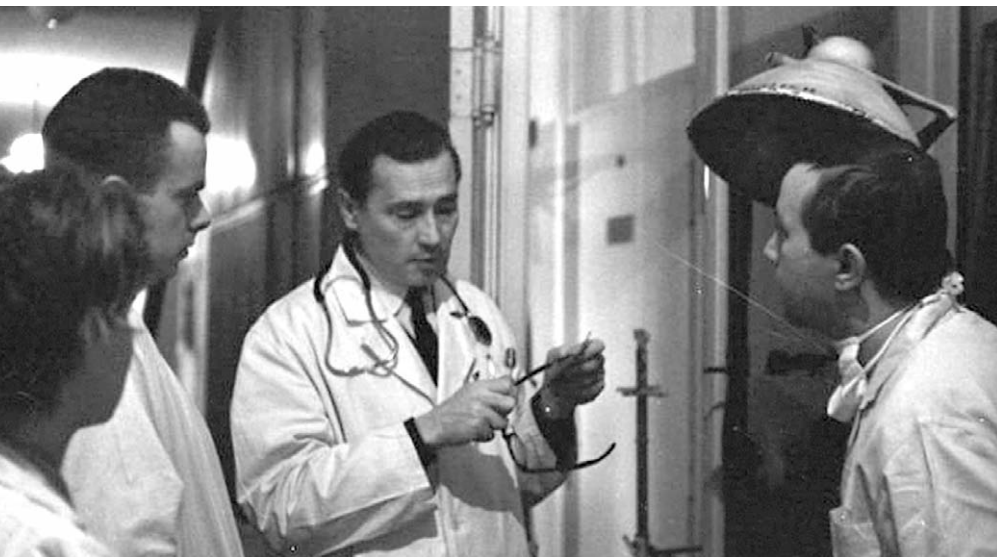
na otwartym sercu – Wiktor Bross był pierwszym polskim chirurgiem, który otworzył jamę serca, przeciął je i operował w jego wnętrzu.

– Cała operacja, przy której Brossowi asystował mój ojciec, trwała kilkanaście godzin, ale samo otwarcie serca tylko kilka minut. Oni perfekcyjnie opanowali technikę operacyjną, nie dysponując jeszcze maszyną do krążenia pozaustrojowego, a mój ojciec stworzył już w tamtych latach kardiologiczną pracownię diagnostyczną, oczywiście z inicjatywy Brossa – opowiadał jednej z wrocławskich gazet prof. **WOJCIECH KUSTRZYCKI**.

Rok po tej operacji prof. Wiktor Bross wyjechał do Stanów Zjednoczonych na stypendium Rockefellera. Wrócił oszołomiony nowymi możliwościami otwierającymi się przed medycyną, a dziennikarzowi „Słowa Polskiego” opowiadał z entuzjazmem, że już niebawem wstawi



Spotkania, podczas których omawiano konkretne przypadki, ale też nowości ze świata, w klinice były równie ważne, jak zabiegi chirurgiczne



Chwila rozmowy – na korytarzu, przed blokiem operacyjnym, zawsze o tym, jak leczyć

do sali operacyjnej zastępując ludzkie płuca i serce maszyną, która pomoże mu uratować życie wielu ludziom. Akcją zbierania pieniędzy na aparaturę zorganizowała amerykańska Polonia – jedno płucoserce kosztowało tyle, ile kilka luksusowych

samochodów. Do Wrocławia dotarł aparat płucoserce typu Kay-Cross. Dzięki temu 12 kwietnia 1961 roku, w dniu, w którym JURIJ GAGARIN poleciał w kosmos, wykonano pierwszą we Wrocławiu operację w krążeniu pozaustrojowym, zamy-

kając ubytek międzykomorowy i międzyprzedsionkowy. Operował duży zespół i ktoś przyniósł tę wiadomość na salę, a Kustrzycki powiedział: „Co nas to obchodzi, my lecimy w kosmos serca”.

### PRZESĄDNY TYTAN PRACY

Wiktor Bross był mentorem wielu chirurgów. Medycynę studiował we Lwowie i to tam przez 10 lat pracował w Klinice Chirurgicznej Uniwersytetu Jana Kazimierza. Jego mistrzem był chirurg prof. TADEUSZ OSTROWSKI, zamordowany wraz z rodziną przez hitlerowców w lipcu 1941 roku na Wzgórzach Wuleckich. Bross masakry uniknął, a po wojnie jak wielu ocalałych lwowskich naukowców przyjechał do Wrocławia. Jego siostry zmarły w dzieciństwie, a czterech braci poznało okrucieństwo polskiego losu: KAZIMIERZ – lekarz, uczestnik powstania wielkopolskiego, kapitan rezerwy, zginął w kampanii wrześniowej 1939 roku; STANISŁAW – duchowny, przeżył obóz



Codzienny obchód w klinice – rytuał ważny i dla lekarzy, i dla studentów, ale przede wszystkim dla pacjenta, czekającego na decyzję o operacji

koncentracyjny w Dachau; STEFAN – lekarz weterynarii, dwa lata przeżył w obozie koncentracyjnym Stutthof, zmarł po wyjściu na wolność, wreszcie MARIAN, prawnik i oficer, zginął w Katyniu. Wiktor Bross po wojnie podjął się opieki nad półsierotami, bratankiem Tadeuszem i bratanicą Teresą, opiekował się też do śmierci ciężko chorym bratem księdzem, który zamieszkał u niego we Wrocławiu. Nie ściągnął tu za to żony i syna, którzy mieszkali w Katowicach. Profesor jeździł do nich na niedzielę, ale od poniedziałku do soboty był skupiony tylko na jednym – pracy we wrocławskiej klinice chirurgii. Ci, którzy go poznali, tak jak profesor Łazarkiewicz, tak opisują dzień z życia w klinice.

Profesor przychodził do pracy około siódmej. Szedł przodem, za nim laborant JÓZEF NUCKOWSKI, z którym pracował jeszcze we Lwowie. Nazywano go „laborantem od much”, bo na sali operacyjnej w trakcie zabiegów miał za zadanie... zabijać packą muchy. Rzecz nie do wyobrażenia przy dzisiejszych zabezpieczeniach bloku operacyjnego, słuzach, lampach bakteriobójczych. Złośliwi opowiadali, że pan Józef nie tylko łowił muchy, ale też był okiem i uchem profesora, który dzięki temu wiedział o wszystkim, co się działo w klinice. Z drugiej strony – czy szef powinien być najgorzej poinformowaną osobą w zespole?

Profesor Wiktor Bross, człowiek bardzo wierzący, był jednocześnie zabobonny. Unikał jak mógł porannego spotkania z laborantem, panem Dukiem (też ze Lwowa), przekonany, że przynosi mu to pecha, nie wiedząc, że ten z kolei za punkt honoru uznawał powitanie go w drzwiach kliniki. I tak niemalże codziennie dochodziło do komicznej sytuacji: profesor pojawiał się w drzwiach budynku, słyszał gromkie „całuję rączki panu profesorowi” i wchodząc po schodach na piętro, zaczynał kłąć pod nosem. Zanim doszedł do sekretariatu na górze, zdążył powtórzyć kilkakrotnie „będzie śmierć, będzie śmierć, Duk mnie przywitał”.

### INDYWIDUALISTA

Do operacji kwalifikował osobiście każdy przypadek. Rano w swoim gabinecie konsultował, omawiał plan dnia,

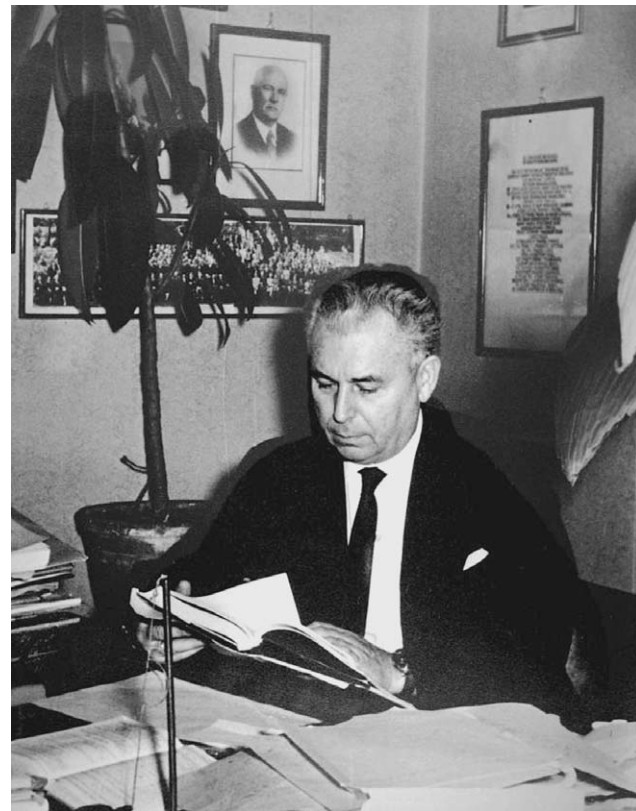


Profesor Wiktor Bross i jego uczeń – profesor Bogdan Łazarkiewicz



Nie ma historii polskiej transplantologii bez dokonania profesora Brossa

przyjmował interesantów. Na salę operacyjną szedł o 9 rano, a wychodził z niej około 15. Jak wspomina Bogdan Łazarkiewicz, operacje odbywały się na trzech lub czterech stołach. Większe profesor zwykle wykonywał od początku do końca, do innych włączał się, czasem z radą, czasem ze wskazówką, a czasem z awanturą. Chwalił rzadko, ale za to chętnie tłumaczył, co należy zrobić, by zabieg przebiegł prawidłowo. Około 11.30 na bloku pojawiała się sekretarka EUGENIA HUTYNKIEWICZ. Z filiżanką



kawy (sama prażyła ziarna) i czterema kostkami czekolady na talerzyku. Szef kliniki zwykle zdążył wypić łyk, dwa tej kawy i zjeść jedną kostkę czekolady – reszta trafiała do żołądków asystentów, wykorzystujących skupienie profesora na operacjach.

W tym codziennym rytuale na godzinę 15 przypadała przerwa na obiad: przygotowywał go jego laborant, Józef Nuckowski. Po obiedzie była obowiązkowa drzemka. A po godzinie 17 profesor wracał do kliniki. I dalej pracował. Już nie przy stole operacyjnym, ale przecież tyle było do zrobienia...

W tym hierarchicznym świecie nikt nie wychodził do domu, dopóki kliniki nie opuścił profesor Bross. Dlatego czekali wszyscy. Asystenci, doktoranci. Tym bardziej, że wiele spraw można było załatwić dopiero po południu. Około 19 profesor wychodził z gabinetu. Na korytarzu wołał „idziemy” i zaczynał się wieczorny obchód po salach. Ci, którzy nie doczekali tej 19, odbierali telefon od sekretarki i pędzili na złamanie karku, by zdążyć. Bywało, że na wieczornym obchodzie było nawet 30 osób! Po wizycie, kontroli stanu pacjentów po ciężkich zabiegach, wszyscy szli do biblioteki, gdzie omawiano przypadki i ustalano plan operacji na następny dzień. Potem był jeszcze czas na omówienie najnowszych doniesień naukowych z zachodnich czasopism (profesor zawsze skądś je miał), aż około godziny 22 można było wyjść. I to niekoniecznie do domu, bo bywało, że Wiktor Bross rzucał „piwko by się wypilo”. I na to piwko cała grupa lekarzy z kliniki z nim na czele szła albo do kogoś do domu, albo do „Monopolu”. O północy wszyscy w końcu rozchodzili się spać, a nazajutrz rano przed

siołdzą Wiktor Bross znów był w klinice pełen sił.

### RAMIĘ W RAMIĘ

Bogdan Łazarkiewicz adiunktem został w roku 1964. Do habilitacji potrzebował co najmniej 25 publikacji i oczywiście samej pracy habilitacyjnej. Po sześciu latach przedstawił profesorowi Brossowi jej projekt – miała dotyczyć opracowania warunków bezpiecznego krążenia pozaustrojowego głowy w normotermii.

– Po długiej dyskusji profesor zaakceptował założenia pracy eksperymentalnej i wystąpił z pismem do rektoratu o zakup 15 psów. Już wcześniej kilkanaście psów brało udział w badaniach doświadczalnych przygotowujących aparaturę i zespół do pierwszego zabiegu na sercu w krążeniu pozaustrojowym w 1961 roku. Te psy były oczywiście na wrocławskiej weterynarii, bo gdzież by indziej? – opowiada Bogdan Łazarkiewicz i z westchnieniem dodaje, że profesor Bross bardzo kochał zwierzęta. Bolało go, że muszą być używane jako ostatnia próba przed wdrożeniem nowej technologii lub leku do leczenia człowieka – opowiada profesor Bogdan Łazarkiewicz.

Psy do operacji eksperymentalnych były wykorzystywane do 1980 roku. Na

Zachodzie w tym czasie lekarze, zanim wprowadzili jakąś technikę do chirurgii człowieka, najpierw opracowywali ją na małpach człekokształtnych.

– Obowiązywała zasada, że jeśli pies przeżył eksperyment, był adoptowany przez któregoś z pracowników naszej kliniki. Sam Wiktor Bross powtarzał, że ludzkość powinna postawić psom pomnik – oddawały one życie w eksperymentach medycznych i dzięki nim możliwy był postęp w medycynie, w chirurgii – wspomina profesor Łazarkiewicz, który doświadczenia przeprowadzał raz w tygodniu, w sobotę, w pracowni Kliniki Chirurgii Weterynaryjnej



Prof. Ryszard Badura: od chirurga do rektora

Wyższej Szkoły Rolniczej, którą kierował profesor Ryszard Badura. Potrzebną do operacji aparaturę przywoził ze swojej kliniki (w tym oksygenator własnego projektu wykonany przez prof. ZDZISŁAWA SAMSONOWICZA). W doświadczeniach pomagali mu anestezjolog dr MAJDA oraz pielęgniarka instrumentariuszka s. ROMANA.

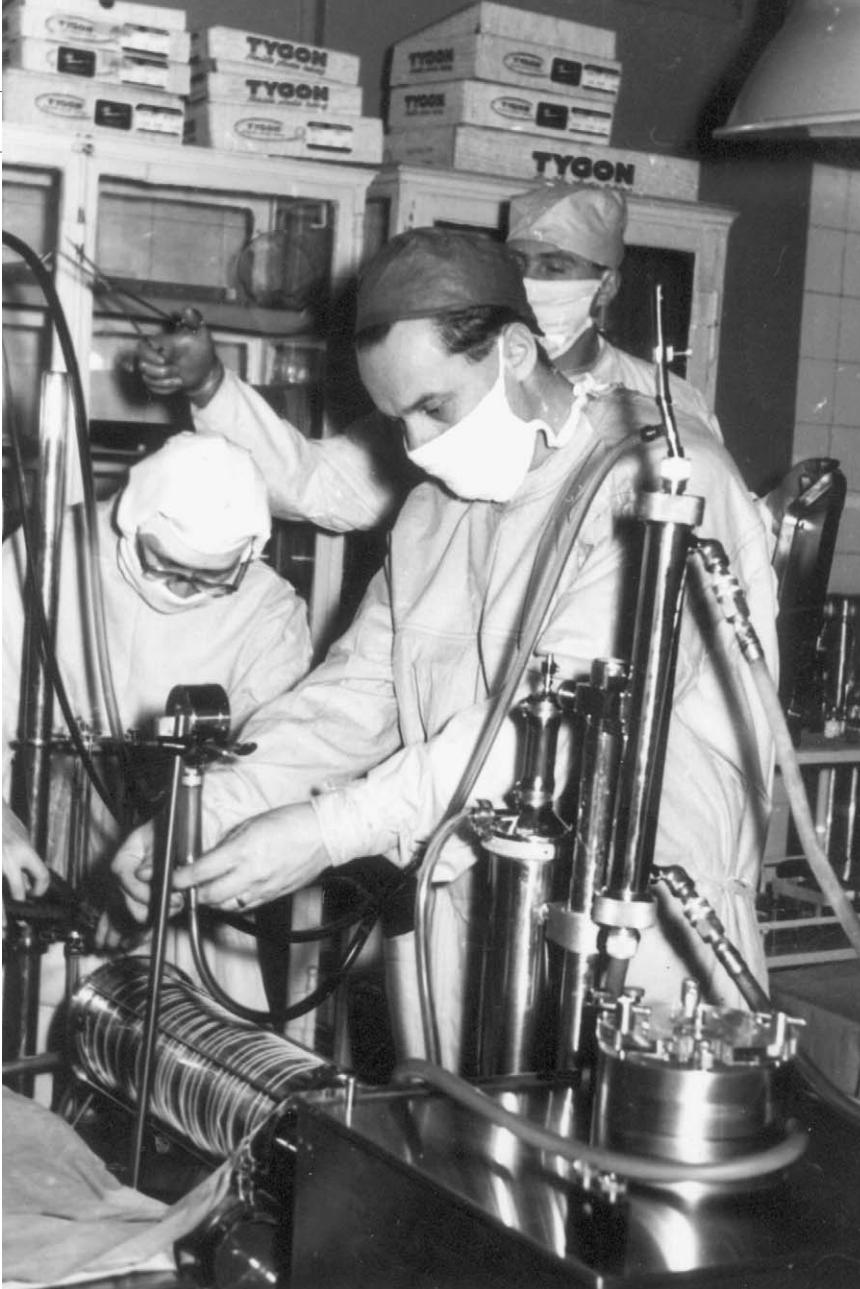
– Po przeprowadzeniu 15 eksperymentów, zebraniu wyników i pełnej dokumentacji oraz zgromadzeniu piśmiennictwa profesor wysłał mnie za granicę. „Tam będziesz miał czas pisać habilitację” – mówi doktor *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, który wyjechał do Danii, do kliniki torakochirurgicznej szpitala uniwersyteckiego w Aarhus i prof. TYGE SONDERGAARDA, a po latach przyznaje, że pewnie temat habilitacyjny byłby inny, gdyby nie współpraca z wrocławskimi chirurgami z kliniki weterynaryjnej.

Ta współpraca działała też w drugą stronę, kiedy to lekarze od zwierząt uczyli się od lekarzy od ludzi.

– Ja praktyki uczyłem się między innymi u profesora HENRYKA KUSIA, który przez długie lata był szefem chirurgii eksperymentalnej w szpitalu przy ulicy Poniatowskiego we Wrocławiu. Raz w roku organizował specjalistyczny kurs, na który zjeżdżali się chirurdzy z całej Europy. Też uczestniczyłem w tych kursach i do dzisiaj pamiętam jedno z zadań, jakie dostaliśmy – mieliśmy znieczulić doświadczalnego szczura, dostać się pod mikroskopem do aorty brzusznej, wyciąć jej centymetrowy fragment, po czym wszyć



Dwóch doktorów *honoris causa* dwóch współpracujących ze sobą uczelni: prof. Bogdan Łazarkiewicz i prof. Ryszard Badura



Podczas zabiegu liczyły się nie tylko sprawne ręce chirurga, ale też aparatura wspomagająca. I tak jest do dzisiaj

go z powrotem. Przyznam, że tylko mnie, w grupie 16 osób, udało się wykonać to zespolenie. Od rektora ówczesnej Akademii Medycznej dostałem gratulacje. Profesor zadzwonił też do profesora Badury, potem się dowiedziałem, że powiedział, że krowy będą miały lepiej, jeśli chirurdzy na medycynie weterynaryjnej są na takim poziomie – profesor Kiełbowicz uśmiecha się na wspomnienie tamtej pochwały. I przypomina jeszcze jeden przykład: jednym z wyjątkowych zwierząt we wrocławskim ogrodzie zoologicznym był wilk grzywiasty. I któregoś dnia okazało się, że ten wilk złamał kość piszczelową. To było wyzwanie, bo były problemy z opanowaniem dzikiego zwierzęcia, premedykacją, znieczuleniem. Wieloodłamowe złamanie trzeba było ze- spolić stabilizatorem.

– I tu po raz kolejny sprawdziła się nasza współpraca z medykami. Powsta-

ła metoda osteosyntezy, którą opracowali polscy naukowcy, profesorowie GRANOWSKI, RAMOTOWSKI i BIELAWSKI. Wymyślili i opatentowali zespolenie polskie, które do dzisiaj pod taką nazwą jest stosowane przez ortopedów. To zespolenie było najpierw testowane u zwierząt w naszej Klinice Chirurgii, a dopiero później, kiedy okazało się, że jest skuteczne, zaczęto je stosować w leczeniu złamań u ludzi. I tego wilka grzywiastego ja i mój młodszy kolega doktor JANUSZ BIERZYŃSKI zoperowaliśmy – wspomina profesor Kiełbowicz.

#### PODWAŁINY

Ojcem tej wyjątkowej współpracy, jej orędownikiem, promotorem, wreszcie organizatorem, był profesor Ryszard Badura, sam zresztą świetny chirurg. Po jego śmierci jeden z jego wychowanków, prof. Kiełbowicz, przyznał, że za-

służył się nie tylko na polu medycyny weterynaryjnej, ale przede wszystkim medycyny człowieka.

– Współpracował z wieloma profesorami medycyny i bardzo duża liczba tychże profesorów była przez niego przyjmowana w naszej klinice do wykonywania badań eksperymentalnych z zakresu chirurgii kostnej, klatki piersiowej, laparoskopowej, implantologii, protez naczyniowych z profesorami Wikto- rem Brossem, Bogdanem Łazarkiewiczem czy TADEUSZEM ORŁOWSKIM, wybitnym polskim torakochirurgiem – wylicza prof. Zdzisław Kiełbowicz i po chwili dodaje: – Wychowankiem profesora Łazarkiewicza jest profesor ZYGMUNT GRZEBIENIAK, który swój doktorat i habilitację robił na naszej weterynarii. Ta druga praca dotyczyła zapalenia otrzewnej u psów. Też świetny chirurg, niedawno świętowaliśmy jego 70-lecie. Zjechali się specjaliści z Polski i z zagranicy, zarówno chirurgii człowieka, jak i weterynarii.

W medycynie ogromne znaczenie ma sztafeta pokoleń – kolejnym świetnym chirurgiem, ściśle współpracującym z wrocławskimi lekarzami weterynarii, jest prof. WOJCIECH KIELAN, wybitny specjalista z zakresu chirurgii ogólnej, onkologicznej i jamy brzusznej oraz endoskopii i laparoskopii, którą specjaliści nazywają często chirurgią „przez dziurkę od klucza”. Obecny szef II Kliniki Chirurgii Onkologicznej, współpracujący z lekarzami z ośrodków w Tokio i Seulu, też wie, że nie ma podziału na medycynę człowieka i medycynę weterynaryjną. Jest po prostu *medicina una*.

\* \* \*

W 1979 roku, z inicjatywy prof. MARII NIKOŁAJCZUK i Studenckiego Koła Naukowego Medyków Weterynaryjnych, student III roku ówczesnej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych ROLAND SCHEFFERSKI stworzył rzeźbę – monument upamiętniający zwierzęta do- świadczalne, które oddały swoje życie w służbie rozwoju medycyny. W 2011 roku pomnik między budynkami Kliniki Chorób Wewnętrznych i Kliniki Rozro- du Uniwersytetu Przyrodniczego we Wroc- ławiu został odnowiony i uroczystie od- słonięty. •

# Działo się...



11 września

Chór Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu podbił Macedonię i wrócił z Międzynarodowego Festiwalu Chóralnego w Ohrid z nagrodami za najlepsze wykonanie utworu sakralnego, dla najlepszego solisty i za znakomite wykonanie utworu macedońskiego.



22 września

Kilka tysięcy wrocławian przyjechało do Pawłowic na VI Święto Sera i Wina. Mogli nie tylko kupić sery i wina, ale też wysłuchać gawędy Katarzyny Bosackiej i kibicować uczestnikom studenckiego konkursu o tytuł mistrza kuchni, w którym walczone o Nagrodę Rektora.



WRZESIEŃ 2019



24 września

Pożegnaliśmy prof. PIOTRA NOWAKOWSKIEGO z Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt.



30 września

WZB „InnoWET”, którego liderem jest prof. Wojciech Niżański, zdobył 2 mln zł z programu NAWA na budowę międzynarodowego partnerstwa z siedmioma uczelniami z całego świata.



2 października

Uroczysta inauguracja roku akademickiego z udziałem przedstawicieli wszystkich wrocławskich uczelni tradycyjnie już odbyła się na Uniwersytecie Wrocławskim. Wykład „Nauka dla przyszłości” wygłosił prof. KLAUS VON KLITZING, laureat Nagrody Nobla.



3 października

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu uroczystie zainauguował kolejny rok akademicki 2019/2020. Podczas tradycyjnej uroczystości immatrykulowani zostali studenci I roku i pierwsi doktoranci Szkoły Doktorskiej UPWr, nadano tytuł doktora *honoris causa* prof. JÖRGOWI HARTUNGOWI i nagrodzono najlepszych absolwentów. W uroczystości – obok zaproszonych gości – wzięła udział pierwsza w historii Rada Uczelni.



7 października

Powołano przewodniczących 7 wiodących dyscyplin UPWr. Zostali nimi: prof. EWA ŁUKASZEWICZ, prof. KRZYSZTOF PULIKOWSKI, prof. AGNIESZKA KITA, prof. EDYTA KOSTRZEWA-SUSŁOW, prof. KRZYSZTOF SOŚNICA, prof. WOJCIECH NIŻAŃSKI i prof. MARCIN KOZAK.

9 października

Studenci ponownie ocenili swoich prowadzących. W wynikach ankietyzacji podsumowującej letni semestr najlepsi okazali się:

- prof. ADAM ROMAN – dziekan Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt jest wśród najlepszych już po raz trzeci,
- prof. ANNA GLISZCZYŃSKA z Katedry Chemii Wydziału Biotechnologii i Nauk o Żywności,
- dr MARCIN SOBOTA – z Instytutu Architektury Krajobrazu na Wydziale Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji – w zestawieniu po raz drugi,
- prof. PAWEŁ CHORBIŃSKI z Katedry Epizootologii z Kliniką Ptaków i Zwierząt Egzotycznych Wydziału Medycyny Weterynaryjnej,
- dr Sylwia STEGENTA-DĄBROWSKA z Instytutu Inżynierii Rolniczej Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego,
- KONRAD GAGAT – lektor języka francuskiego ze Studium Języków Obcych i Nauk Humanistyczno-Społecznych,
- MARCELINA ŁOBODA – asystent w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu.



# Działo się...

14 października

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu wśród ponad 80 uczelni, które podpisały deklarację Społecznej Odpowiedzialności Uczelni.



19 października

UPWr ponownie otworzył jednodniowe laboratorium kosmetyczne, aby opowiedzieć wrocławianom o kosmetycznych i pielęgnacyjnych mitach podczas V Nocy Laboratoriów.



24 października



Naukowcy z UPWr zdobyli granty z programów Opus 16. Prof. ALEKSANDRA MIROŃCZUK będzie badać szlaki metaboliczne drożdży *Yarrowia lipolytica*, prof. JERZY WEBER – interakcje glebowej materii organicznej z pestycydami, dr ALEKSANDRA GRUDNIEWSKA – właściwości fizykochemiczne i biologiczne glicerydów sterolowych, dr TOMASZ PIASECKI – odporność ptaków na toksyny *Shiga*.

PAŹDZIERNIK 2019



30 października

Rozstrzygnięto pierwszy ministerialny konkurs Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza. UPWr zajął 12. miejsce.



31 października

Jak co roku przed dniem Wszystkich Świętych wolontariusze – studenci Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu – porządkowali groby rektorów naszej uczelni.







2 3 4 5 6 7  
 9 10 11 12 13 14  
 15 16 17 18 19 20 21  
 22 23 24 25 26 27 28  
 73

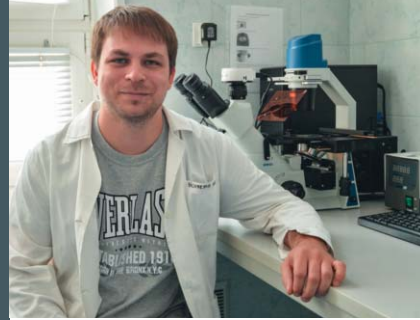


2 listopada

Zmarł prof. LESZEK SZERSZEŃ, ceniony gleboznawca.

6 listopada

Naukowcy z UPWr zdobyli granty z programów Sonata 3, Sonata 14 i Miniatura 3. Dr SANDRA RYCHEL-BIELSKA w swoich badaniach zajmie się łubinem białym i możliwościami stworzenia nowych odmian tej bogatej w białko rośliny, dostosowanych do polskich warunków klimatycznych. Dr MARTA PREISNER będzie analizowała wpływ pola elektromagnetycznego na ekspresję niektórych genów u roślin. Badania dr. JAROSŁAWA SUCHAŃSKIEGO dotyczą możliwości zwiększenia skuteczności leczenia raka piersi, a dr. hab. WOJCIECHA ŁĄBY – pozyskiwania substancji bioaktywnych z młóta browarnego.



LISTOPAD 2019



6 listopada

Prof. MARCIN NOWAK i prof. TERESA OLEJNICZAK odebrali nominację profesorską z rąk prezydenta RP.



13 listopada

Uczelnia zyskała zespół jedenastu laboratoriów dydaktyczno-naukowych. Na kampusie Biskupin otwarto nowy budynek Instytutu Inżynierii Rolniczej.



14 listopada

Prof. KRZYSZTOF KUBIAK został doktorem *honoris causa* Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii im. Stefana Grzyckiego.



15 listopada

Pożegnaliśmy prof. DETĘ ŁUCZYCKĄ z Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego.



15 listopada

Święto Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu to zawsze okazja do przypomnienia sukcesów, nagrodzenia najlepszych naukowców i wieloletnich pracowników uczelni, a także nadania najwyższych akademickich tytułów. Profesorem honorowym UPWr został dr WOJCIECH MYŚLECKI, a doktorem *honoris causa* – prof. TOMASZ JANOWSKI.

# Działo się...

LISTOPAD 2019



16 listopada

Absolutorium Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji.



25 listopada

Absolutorium Wydziału Biotechnologii i Nauk o Żywności.



21 listopada

KINGA SADOWSKA, studentka architektury krajobrazu na UPWr, została laureatką konkursu o stypendium projektowe Vectorworks i nagrodę Richarda Diehla za projekt rewitalizacji terenu przed dworcem Nadodrze, który stworzyła do pracy inżynierskiej.

25 listopada

Prawie 5 milionów złotych z budżetu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zdobyli naukowcy z UPWr na projekt, który ma poprawić jakość i rozpoznawalność dolnośląskich win.



18 listopada

Najlepsi pracownicy uczelni odebrali z rąk rektora nagrody za działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną na rzecz UPWr. Naukowcy otrzymali także dokumenty patentowe.



27 listopada

Studenci Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu wrócili z USA z brązowym medalem iGEM za filtry mikrobiologiczne z drożdży, oczyszczające powietrze z metali ciężkich.



28 listopada

Akademicki Zespół Pieśni i Tańca „Jedliniok” wrócił z międzynarodowego festiwalu folklorystycznego i 2-tygodniowego *tournée* po Kolumbii zorganizowanego przez Ambasadę RP.





28 listopada

Pięciu naukowców UPWr – dr SABINA LACHOWICZ, dr hab. ALEKSANDRA PAWLAK, dr MAGDALENA RAKICKA-PUSTUŁKA, dr JAROSŁAW POPEŁOŃSKI i dr RAFAŁ KOLENDA – otrzymało stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego dla wybitnie uzdolnionych młodych naukowców.



28 listopada

Prof. SZYMON SZEWAŃSKI i prof. ARKADIUSZ MIĄŻEK odebrali nominacje profesorskie z rąk prezydenta RP.



REKLAMA



## Wznosimy

przyjazne relacje, troszcząc się o miejsca, w których na co dzień przebywamy.

Jesteśmy dumni, że dzięki wiedzy, zaangażowaniu i pracy naszych inżynierów powstało blisko 600 obiektów, które służą ludziom.

warbud.pl



razem @ VINCI 



2 grudnia

Absolutorium Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt.



4 grudnia

Dzięki dofinansowaniu z konkursu KSOw naukowcy z UPWr, hodowcy bydła mięsnego, przedsiębiorca i przedstawiciel DODR przyglądali się najlepiej prowadzonym hodowlom bydła we Francji.



5 grudnia

XVIII Dzień Aktywności Studenckiej – coroczna okazja do zaprezentowania działalności studentów i nagrodzenia tych najlepszych.

6 7  
15 16 17 18 19 20 21  
22 23 24 25 26 27 28  
29

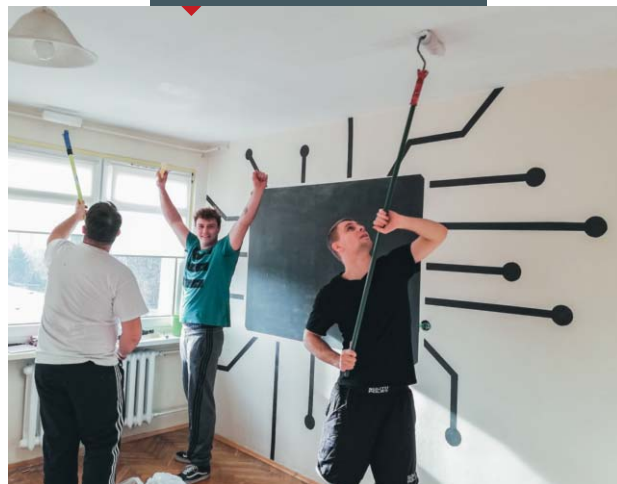
6 grudnia

SKN Wspornik powstało 6 grudnia, a to data, która zobowiązuje. Po raz czwarty studenci zebrali pieniądze i wyremontowali pomieszczenia Wrocławskiego Centrum Opieki i Wychowania.



11 grudnia

Prof. KRZYSZTOF MARYCZ został członkiem rządowego zespołu ekspertów, przygotowującego projekt ustawy regulującej zasady biobankowania materiału biologicznego, w tym zasady udostępniania zbankowanych materiałów do dalszych badań.



12 grudnia

Prof. JAROSŁAW BYSTRON odebrał nominację profesorską z rąk prezydenta RP.



16 grudnia

Absolutorium Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego.



17 grudnia

Blisko 2,5 mln zł na projekt „Innowacyjne metody chowu bydła w celu uzyskania najlepszej jakości dolnośląskiej wołowiny” zdobyło konsorcjum, którego liderem jest Zielona Dolina.

# Działo się...

1	2	3	4	5	6	7	77
8	9	10	11	12	13	14	15



2 stycznia

Sześciu naukowców UPWr, wspólnie z przedsiębiorcami, zrealizuje projekty badawcze w ramach programu Mozart organizowanego przez Wrocławskie Centrum Akademickie. Będą to: prof. MONIKA BRONKOWSKA, prof. JOANNA KAWA-RYGIELSKA, dr hab. BARBARA BAŻANÓW, dr IZABELA WILCZYŃSKA, prof. JAROSŁAW KASZUBKIEWICZ i dr KAROLINA BIEROWIEC (na zdjęciu).



10 stycznia

106 tysięcy 96 złotych i 30 groszy – tyle zebraliśmy z aukcji na XI Koncercie Noworocznym i z puszek na datki wystawionych na uczelni. Konto wrocławskiego hospicjum dla dzieci zasilili też dochód ze sprzedaży płyt gwiazdy koncertu – NATALII KUKULSKIEJ.

14  
21  
28

12 stycznia

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy ponownie zagrała na UPWr. Największy studencki sztab na świecie zebrał ponad 194 tys. zł.



16 stycznia

Profesor ROMAN KOŁĄCZ został doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Rolniczego w Białogrodzie w Rosji.

STYCZEŃ 2020



17 stycznia

KAROLINA KAPTURSKA, ANNA MODLIŃSKA i SAFOURA REZA – studentki szóstego roku weterynarii – zdobyły stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego za znaczące osiągnięcia naukowe.



22 stycznia

Prof. BOŻENA OBMIŃSKA-MRUKOWICZ z Katedry Farmakologii i Toksykologii została po raz trzeci powołana do Polskiej Komisji Akredytacyjnej.

24 stycznia

JOANNA NAJDER i PIOTR BRYŁKA, absolwenci geodezji i kartografii, zostali wyróżnieni w drugiej edycji konkursu o Nagrodę Naukową Prezesa Polskiej Agencji Kosmicznej na najlepszą studencką pracę dyplomową z zakresu inżynierii kosmicznej.



27 stycznia

FoodSHIFT2030, kolejny projekt H2020 na UPWr, zakłada tworzenie społecznych ogrodów miejskich, wspieranie lokalnych rolników, informowanie mieszkańców o tym, gdzie w ich okolicy można kupić lokalne produkty, oraz edukowanie dzieci.



6 lutego

Dr AGNIESZKA NEMŚ i prof. WITOLD ROHM zakwalifikowali się do najnowszej edycji programu im. Bekkera. Łącznie dostaną wsparcie w kwocie blisko 300 tys. zł.



6 lutego

Profesorowie JOANNA WYKA, MIROŚLAW WIATKOWSKI, ANDRZEJ BIAŁOWIEC i WIEŚLAW SZULCZEWSKI zostali profesorami belwiderskimi.



11 lutego

MATEUSZ ŁUŻNY – wraz z zespołem – zdobył tytuł studenta-wynalazcy za cykl 45 wynalazków dotyczących wytwarzania związków flawonoidowych. To trzecie z rzędu zwycięstwo doktoranta Katedry Chemii UPWr.



26 lutego

Prof. WOJCIECH NIŻAŃSKI został jednogłośnie wybrany prezesem elektem Polskiego Stowarzyszenia Lekarzy Weterynarii Małych Zwierząt.



28 lutego

Nominacje profesorskie przyznano profesorom: ANDRZEJOWI GAWŁOWI, ARTUROWI NIEDŹWIEDZIOWI, EDYCI KOSTRZEWIE-SUSŁOWI i JAKUBOWI NICPONIOWI.



4 marca

Zmarł prof. JAN LUDWICZAK, emerytowany pracownik Instytutu Nauk Ekonomicznych.

9 marca

Nowy film promocyjny UPWr zajął III miejsce w konkursie Genius Universitatis w kategorii video online.



10 marca

Prof. CEZARY MITRUS (na zdjęciu), prof. MACIEJ JANECEK i prof. ROBERT KUPCZYŃSKI zostali profesorami belwiderskimi.

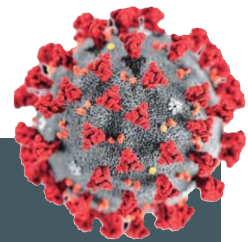


11 marca

Roślinny kefir, zielone wiaty przystankowe, aplikacja, dzięki której można dzielić się żywnością, bioindykatory do wykrywania metali ciężkich – w konkursie podsumowującym pierwszy semestr przedmiotu „przedsiębiorczość akademicka” nagrodzono najlepsze projekty.

18 marca

W związku z pandemią COVID-19 funkcjonowanie uczelni zostało ograniczone – pracownicy i studenci przeszli na pracę i naukę zdalną.





8 kwietnia

Zmarła prof. BRONISŁAWA CHEŁMOŃSKA, jedna z twórczyń polskiej szkoły inseminacji drobiu.



15 kwietnia

Prof. TADEUSZ TRZISZKA został członkiem Sektorowej Rady ds. Kompetencji Sektora Żywności Wysokiej Jakości działającej przy Polskiej Agencji Rozwoju Przemysłu.



DRZWI OTWARTE #UPWr

17 kwietnia

Dni otwarte UPWr po raz pierwszy odbyły się *on-line*.



23 kwietnia

UPWr podpisał kontrakt z Europejską Agencją Kosmiczną. Projekt badawczy pozwoli zweryfikować słuszność teorii Einsteina dotyczącej zakrzywienia czasoprzestrzeni przez masywne obiekty oraz jego wpływu na orbity ziemskich satelitów.



28 kwietnia

Dolnośląski Festiwal Nauki laureatem 15. edycji konkursu Popularyzator Nauki 2019. To najstarsze i najbardziej prestiżowe wyróżnienie przyznawane w Polsce za przybliżanie społeczeństwu nauki i pracy naukowców.

REKLAMA

## OPTeam

EKSPERT ROZWIĄZAŃ IT

# Zbuduj przyszłość z technologią IT

Poznaj nasze kompetencje w dziedzinie digitalizacji procesów

email: [opteam@opteam.pl](mailto:opteam@opteam.pl)  
tel. +48 17 867 21 00  
[opteam.pl](http://opteam.pl)





4 maja

Prof. MAREK FURMANKIEWICZ i prof. JÓZEF NICPOŃ zdobyli finansowanie – w sumie ponad 400 tys. zł – na swoje badania w ramach programu Opus 17.



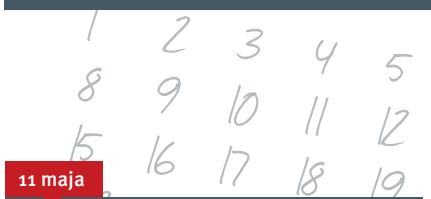
6 maja

Prof. ANNA MICHALSKA-CIECHANOWSKA zdobyła ponad milion złotych w konkursie ALPHORN organizowanym przez Narodowe Centrum Nauki we współpracy ze szwajcarską agencją Swiss National Science Foundation.



11 maja

Naukowiec UPWr z dofinansowaniem z konkursu Preludium 17. KLAUDIA MASZTALERZ, MICHALINA ALICKA i OLGA RODAK dostaną łącznie ponad pół miliona złotych na swoje badania.



11 maja

Profesorami belwederskimi zostali profesorowie ANNA RZĄSA i ANTONI SZUMNY (na zdjęciu z prof. TADEUSZEM TRZYSZKA).



REKLAMA

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA OGÓLNEGO

# DACH BUD®

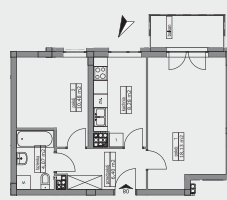
Spółka z o.o.

ul. Kminkowa



Zapraszamy na prezentację

ul. Rogowska



Już w sprzedaży





# Działo się...

13 maja

Dzięki grantom z programu Miniatura 3 – dr ANNA SERWOTKA-SUSZCZAK, dr SYLWIA PROCHOWSKA, dr ANNA KANCELISTA, dr MONIKA DYMARSKA, dr MARCELINA MAZUR, dr JOANNA MIEDZIANKA oraz dr SABINA LACHOWICZ – będą badać m.in. flawonoidy, grzyby strzępkowe, „zielone” rozpuszczalniki, preparaty białkowe i związki stosowane w leczeniu przeciwnowotworowym.



18 maja

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej po raz kolejny przyznała stypendia młodym i wyróżniającym się naukowcom. W gronie najlepszych znalazło się troje badaczy z UPWr: dr KAMILA PAWŁUSZEK-FILIPIAK, MARTA SYLLA i GRZEGORZ BURY.

 NARODOWE  
CENTRUM  
NAUKI

25 maja

12 milionów złotych z programów Narodowego Centrum Nauki zdobyli liderzy Wiodących Zespołów Badawczych na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu. To historyczny rekord.



26 maja

Prof. ANNA CHEŁMOŃSKA-SOYTA została powołana przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego do Komitetu Polityki Naukowej.

**DOŁĄCZ DO  
NAJLEPSZYCH!**

**REKRUTACJA.UPWR.EDU.PL**



2 3 4 5 6 7  
 8 9 10 11 12 13 14  
 15 16 17 18 19 20 21  
 22 23 24 25  
 29 30



1 czerwca

Prof. WOJCIECH NIŻAŃSKI został przewodniczącym Komitetu Nauk Weterynaryjnych i Biologii Rozrodu Polskiej Akademii Nauk na najbliższą, czteroletnią kadencję. Wybór był jednogłośnie.

3 czerwca

W konkursie Stowarzyszenia Polskich Architektów Krajobrazu (SPA) na najlepszą pracę inżynierską i magisterską z architektury krajobrazu obronioną w roku akademickim 2018–2019 wyróżniono dwie studentki UPWr: MAGDALENĘ PURGAT i KLAUDIĘ KWIT.



CZERWIEC 2020



4 czerwca

Pożegnaliśmy prof. PAWŁA GAJEW CZYKA z Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt.



13 czerwca

Zmarł prof. JERZY JUSZCZAK, twórca najlepszej w Polsce Katedry Hodowli Bydła, rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu w latach 1986–1990.

5 czerwca

BARTOSZ CZECH, doktorant Szkoły Doktorskiej UPWr, jest laureatem konkursu Polskiego Towarzystwa Bioinformatycznego na najlepsze prace magisterskie.



19 czerwca

Prof. JAROSŁAW BOSY, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą, został nowym rektorem Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.



25 czerwca

Absolwentka architektury krajobrazu, WALERIA RAKIEWICZ, została wyróżniona w konkursie Wrocławska Magnolia za koncepcję projektową ekoparku na osiedlu Wojszyce we Wrocławiu.



30 czerwca

Dr GRZEGORZ BURY i dr MAGDA MIELCZAREK zostali stypendystami ministra nauki i szkolnictwa wyższego i znaleźli się w gronie 200 najlepszych młodych polskich naukowców.



LIPIEC 2020

1 lipca

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu kolejny raz znalazł się w rankingu szanghajskim – w dwóch dyscyplinach: weterynarii oraz *food science and technology*.



15 lipca

W rankingu CWTS Leiden Ranking 2020, opartym na bazie Web of Science, UPWr zajął 347. miejsce na świecie i 8. w Polsce pod względem wpływu naukowego publikacji oraz odpowiednio 330. i 3. miejsce w zestawieniu uwzględniającym publikacje *gold open access*.



17 lipca

W tegorocznym rankingu „Perspektywy” Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu zajął 25. miejsce wśród wszystkich uczelni w kraju i 2. wśród uczelni rolniczych. Najlepsze – 5. miejsce – zajęliśmy we wskaźniku potencjał naukowy. Geodezja i kartografia oraz kierunki o żywieniu i żywności uznane zostały za najlepsze w kraju.

## SIERPIEŃ 2020



3 sierpnia

RADOSŁAW ZAJDEL, doktorant w Instytucie Geodezji i Geoinformatyki, zdobył stypendium w konkursie Narodowego Centrum Nauki ETIUDA 8. Wyjedzie na staż do Niemieckiej Agencji Kosmicznej.



7  
14  
21  
28

18 sierpnia

Przewodniczący Uczelnianej Komisji Wyborczej, prof. RYSZARD POLECHOŃSKI wręczył prof. JAROSŁAWOWI BOSEMU, stwierdzenie wyboru na rektora Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Rektor elekt powołał prorektorów, przewodniczących rad dyscyplin i dziekanów wydziałów.



31 sierpnia

Minister nauki i szkolnictwa wyższego, WOJCIECH MURDZEK, przekazał na ręce rektora TADEUSZA TRZISZKI i rektora elekt JAROSŁAWA BOSEGO decyzję o przyznaniu uczelni ponad 9 mln zł na remont domu studenckiego Arka na Biskupinie.

## WRZESIEŃ 2020

1 września

Władzę na uczelni przejął nowy zarząd: rektor JAROSŁAW BOSY i prorektorzy: ANNA CHEŁMOŃSKA-SOYTA, DAMIAN KNECHT, ADAM SZEWCZUK i ANETA WOJDYŁO.



1 września

Rektor JAROSŁAW BOSY wręczył nominacje prodziekanom wszystkich wydziałów.

2 września

W pałacu na Pawłowicach odbyło się posiedzenie Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola – już w nowym składzie, z nowymi rektorami, których kadencja przypada na lata 2016–2020. Przewodniczącym KRUIO został wybrany prof. ANDRZEJ ROKITA, rektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.





UNIWERSYTET  
PRZYRODNICZY  
WE WROCŁAWIU

[www.upwr.edu.pl/dni\\_przyrodnikow](http://www.upwr.edu.pl/dni_przyrodnikow)



*Spotkajmy  
się!*



dni przyrodników

**22 maja 2021**

Centrum Edukacyjno-Rozwojowe Pałac Wrocław Pawłowice